



GAZETA POMORSKA

10
GR.

Nr. 138 A B

Sobota-Niedziela, 17-18 czerwca 1939

Rok 2

Wymowa faktów z ostatnich dni

Zarzewie wojny tli się na Dalekim Wschodzie

Co niesie dzień polityczny?

W ostatnich dniach od Berlina powiał ku Warszawie zupełnie inny wiatr. Narazie to tylko wiaterek, niosący powiew zmiany nastroju. Po huraganowej fali ataków prasy niemieckiej na Polskę, po masowych groźnych demonstracjach w Gdańsku itp., nagle p. ambasador von Moltke (który jak wiadomo reprezentuje umiarkowany kurs w polityce Trzeciej Rzeszy) złożył wizytę na ul. Wierzbowej w naszym Min. Spr. Zagranicznych i został przyjęty przez p. wiceministra Szembeka.

Rzecz ciekawa, co podkreśla i prasa niemiecka, że jest to pierwsza wizyta przedstawiciela Trzeciej Rzeszy w Warszawie po nocie z dn. 28 kwietnia rb. z wiadomymi propozycjami, z wiadomą kontrpropozycją.

Rzecz ciekawa i zarazem charakterystyczna, że noty tej rządowi polskiemu nie wręczał p. von Moltke, lecz jeden z jego zastępców. W dyplomacji drobniutki mają często swą wymowę. To są takie dyplomatyczne imponderabilia, więc o nich mówić nie będziemy.

Wymowa faktów

To pierwszy fakt. Drugim takim znamienym szczegółem, wprowadzie nie z zakresu stosunków dyplomatycznych, lecz raczej towarzyskich, grzecznościowych — jest ten, że na uroczystości polskiej lotniczej linii komunikacyjnej „Lot“ przyjechała delegacja linii lotniczej z Niemiec i Włoch.

I trzeci fakt z tej samej kategorii zmian nastrojów. Jeszcze w środę pismo kół gospodarczych „Boersener Zeitung“ gwałtownie atakowało Polskę za to, że opiera się obecnie na Anglii, która prowokuje Niemcy, w czwartek zaś, omawiając ten sam temat powyższe pismo ubolewało nad losem Polski, przedstawiając ją jako biedną ofiarę zachłannego imperializmu angielskiego.

Co to znaczy? Zanalizujmy te trzy fakty. Przede wszystkim więc nie przypuszczamy, ażeby p. von Moltke, ażeby p. Lerchner z niemieckiej Lufthansy, ażeby p. red. „Boersener Zeitung“ dawali taki demonstracyjny wyraz swym grzecznościowym formom w stosunku do Polski, pochodząc z kraju tak zmechanizowanego pod każdym względem, gdzie wszystko ogląda się na rozkaz.

Organizacje kobiece mają głos

Oczywiście z całym spokojem notujemy te fakty i bierzemy je jako przejawy nowej gry, która w tej chwili nie jest całkiem wyraźna. Może w tej chwili zależy Niemcom na lekkim odprężeniu stosunków z Polską, ponieważ mają swe plany w Słowacji, a może to tylko bezcelowa próba uspienia polskiej opinii publicznej, bo tymczasem słyszmy o ponawiających się zabiegach Berlina wciągnięcia Moskwy do flirtu niemieckiego.

Jeszcze jedna impreza hille-rowska w Gdańsku

Do powodzi czerwcowych imprez narod.-socjalistycznych dochodzi jeszcze jedna. Mianowicie od 22 do 24 bm. pod „protektorem“ (!) Gauleitera Forstera odbędą się „dni studenckie“.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym

Pogoda słoneczna i bardzo ciepła (do 30 st. w ciągu dnia), przew. słabych wiatrów z kierunków wschodnich. Lekka skłonność do burz.

ko-sowieckiego, co byłoby jeszcze jednym dowodem próby okrzykania Polski.

Wizyta

Nieszczęśliwym Gdańszczanom propaganda niemiecka staje... osiłą w gardle. Tym razem bohaterem gdańskiej komedii jest zastępca p. Greisera niejaki p. Huth, który działając w imieniu prezydenta wolnego miasta Gdańska, pozwolił sobie zaprosić na wizytę do Gdańska załogę niemieckiego krążownika Königsberg w asyście 6 torpedowców. Być może, że flota niemiecka przyjmie zaproszenie p. Hutha, natomiast może się tak stać, że ją przyjmie Polska flota wojenna. To będzie zależało również od Ko-

misarza Generalnego w Gdańsku.

Biała wojna

Na zakończenie z przyjemnością stwierdzamy, że Państwa Zachodniej Europy, a zwłaszcza Anglia robi szybkie postępy w odnajdywaniu argumentów, ostudzających zapalę niemieckie, a mianowicie ma powstać specjalna radiostacja angielska, przeznaczona specjalnie dla prostowania bzdur i balamutnych informacji Niemieckiego Ministerstwa Propagandy. To przyprowadza Niemców do białej gorączki wściekłości.

Biała wojna, jak teraz modnie pokój wojenny nazywają — rozgorzeje na dobre. Natomiast zarzewie krwawej „czarnej“ wojny tli się na Dalekim Wschodzie.

Znowu żołnierze niemieccy uciekli do Polski

Dezerceje z armii niemieckiej powtarzają się obecnie coraz częściej. W ostatnich kilku dniach zbiegło znowu z armii niemieckiej do Polski pięciu żołnierzy, narodowości niemieckiej, wśród których znajdował się również jeden podoficer. Dezerterzy pochodzą z oddziałów stacjonowanych w Prusach Wschodnich i na Pomorzu niemieckim.

Dezerterzy po przekroczeniu granicy prosili, by pozwolono im na stałe pozostać w Polsce, gdyż służba w armii niemieckiej była dla nich „piekłem“.

Jako powód dezercji podali nieludzkie obchodzenie się przełożonych, szczególnie starszych podoficerów oraz bardzo złe odżywienie.

Delegacja pomorskiej dywizji piechoty u Naczelnego Wodza

WARSZAWA. Wczoraj Marszałek Edward Śmigły Rydz przyjął delegację pomorskiej dywizji piechoty z płk. dypl. Świtalskim na czele, która wręczyła Marszałkowi adres hołdowniczy, przedstawiający osiągnięcia dywizji w pracy społecznej oraz wyniki zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej.

Oddziały pomorskiej dywizji piechoty opiekują się 22 szkołami w powiecie chojnickim na Pomorzu i 5 szkołami na Polesiu. Na FON zebrano 1 i pół kilograma złota i

2,41 kg srebra w postaci obrączek, pierścionków i różnych przedmiotów, oraz obligacje pożyczek państwowych na sumę 50.650 zł szeregowi służby czynnej złożyli w gotówce 2.926.09 zł.

Poza tym oddziały pozadywizyjne garnizonu grudziądzkiego przekazały za pośrednictwem delegacji 1 i pół kg złota i 15 kg srebra oraz obligacje pożyczek państwowych na 11.470 zł.

Jeszcze jedna spółdzielnia niemiecka spolszczona

Dzięki akcji prowadzonej od z górną 4 lat przez Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Toruniu, a walnym zgromadzeniu niemieckiej spółdzielni: „Moelkerei-genossenschaft“ (spółdzielnia mleczarska) Korytowo w dniu 10 czerwca rb. nastąpiła uchwała, mocą której spółdzielnia ta występuje z mniejszościowego niemieckiego Związku Wiejskich Spółdzielni województwa pomorskiego w Grudzią-

dziu t. zw. Verband Landwirtschaftlicher Genossenschaften Wojewodschaft Pommerellen i przystępuje do wymienionego wyżej związku polskiego. Równocześnie walne zgromadzenie uchwaliło 500 zł na FON. Charakterystyczny jest fakt, że uchwały powyższe zapadły mimo obecnej na walnym zgromadzeniu większości niemieckiej. Widać, że Niemcy zaczynają nareszcie rozumieć, kto gospodarzy na Pomorzu.

Trzecia katastrofa łodzi podwodnej 71 marynarzy w stalowej trumnie na dnie morza

PARYŻ. Z Sajgonu w Indochinach donoszą, iż we francuskich kolach wojskowych panuje zaniepokojenie o losy francuskiego okrętu podwodnego „Phoenix“, który wypłynął we czwartek rano na ćwiczenia. Okręt podwodny po zanurzeniu się we czwartek rano, od 30 godzin nie wypłynął na powierzchnię. Okrętu wo-

jenne i lotnictwo morskie w Indochinach (kolonii francuskiej) podjęły poszukiwania. Załoga okrętu podwodnego „Phoenix“ liczy 4 oficerów i 67 marynarzy.

Łódź zaginęła w okolicach małej zatoki Gam Rahn u wschodnich wybrzeży Kochinchiny (naprzeciw wysp filipińskich).

Nawet zawody sportowe zakazane w Czechach

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że rząd Protektoratu wobec zająć jakie miały miejsce w czasie meczu piłki nożnej, w dniu 8 czerwca, zmuszony jest wydać zakaz urządzania wszelkich zawodów sportowych, aż do dnia 30 czerwca włącznie. Jedyne wyjątki uczyniono dla wyścigów konnych, które nie są objęte zakazem.

Blokada koncesji w Tientsinie zaostrzona

TIENTSIN. Energiczny protest wniesiony we czwartek wieczorem przez brytyjskiego konsula generalnego na ręce władz japońskich spowodował w rezultacie dalsze zaostrzenie blokady w Tientsinie.

Uzwoleony w zasadzie przez Japończyków dowód środków żywności do koncesji jest w praktyce zupełnie nieistniejący, albowiem żaden z Chińczyków nie śmie — przez dostarczenie artykułów żywności na terytorium blokowanej koncesji — narazić się władzom japońskim i uchodzić za przeciwnika Japończyków. Ruch na ulicach koncesji ustał zupełnie.

Jakie warunki stawia Japonia W. Brytanii?

TOKIO. Japońskie władze wojskowe uzależniają zniesienie blokady koncesji angielsko-francuskiej w Tientsinie od spełnienia nast. warunków:

- 1) wydanie kwoty 50 mil. dol. w srebrze, znajdującej się obecnie w posiadaniu kilku banków chińskich w koncesji Amoy.
- 2) dopuszczenie policji japońskiej do kontroli wspólnie z policją angielską nad bezpieczeństwem w koncesji, celem uniemożliwienia antyjapońskiej akcji Chińczyków.
- 3) zaprzestanie „interwencji gospodarczej“ ze strony W. Brytanii w Chinach północnych (chodzi tu o akcję banków angielskich, podtrzymującą chiński dolar Czang-Kai-Szeka na niekerzyść banknotów, wypuszczonych przez podległe Japończykom banki w Pekinie).

Do nowych, spolszczonych już władz spółdzielni weszli między innymi tacy działacze, jak ks. proboszcz Alojzy Repiński i wójt Jan Kruczyński z Tuszynek.

Kusociński bije rekord Polski na 5 tys. m

Start Kusocińskiego na stadionie olimpijskim w Sztokholmie wywołał niebывale zainteresowanie gromadząc przeszło 12 tys. widzów. Do walki z polskim rekordzistą stanęła koalicja szwedzkich czołowych lekkoatletów z nową gwiazdą szwedzkiej lekkoatletyki Tillmanem na czele. Pojedynek odbył się na dystansie 5000 m, a nie 1500, jak początkowo projektowano.

Zmiana dystansu nastąpiła na propozycję organizatorów. Kusociński jeszcze raz potwierdził, że znajduje się obecnie w szczytowej formie. Zajął on pierwsze miejsce, osiągając fantastyczny czas 14.24,2 sekundy bijąc znowu rekord polski i osiągając najlepszy na tym dystansie czas na świecie w obecnym sezonie. Szwed Tillman zajął drugie miejsce w czasie 14:24.8 ustanawiając nowy rekord Szwecji.

Witamy rodaków z Gdańska w Tczewie

Zamknięcie sesji sejmowej po pracowitym dniu obrad

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie plenarne Sejmu w bieżącej sesji. Na wstępie marszałek Sejmu zawiadomił, że prezes Rady Ministrów przesłał szereg odpowiedzi na interpelacje.

Posiedzenie wczorajsze było b. pracowite: załatwiono szereg poprawek Senatu, które zostały odpowiednio przepracowane przez komisję sejmową.

Odpowiedź min. Józefa Becka na interpelację w sprawie aresztowania korespondenta PAT-a w Pradze przez władze niemieckie podała do wiadomości, iż Niemcy oskarżają red. Hinterhafa o przestępstwa natury kryminalnej.

Min. Beck nie uznał tej odpowiedzi za wystarczającą i zażądał w tej mierze szczegółowych wyjaśnień.

ODPOWIEDZ NA INTERPELACJE W SPRAWIE STOCZNI GDAŃSKIEJ

Również p. wicepremier Kwiatkowski odpowiedział na interpelację w sprawie Stoczni Gdańskiej.

Odpowiedź ta brzmi: „Rząd podziela zasadniczo poglądy panów posłów interpelantów co do potrzeby uzruntowania całokształtu zagadnień Stoczni Gdańskiej, jako obiektu przemysłowego, który może odgrywać poważną rolę w polskiej gospodarce i w stosunku do którego skarż Państwa Polskiego ma istotne prawa majątkowe, oparte na obowiązujących wielostronnych układach międzynarodowych.

Wysiłki rządu, zmierzające do ochrony interesu publicznego Polski w odniesieniu do stoczni napotykają niejednokrotnie na poważne trudności.

Poruszone w interpelacji sprawy są rządowi znane, a podniesione zaś zarzuty są wynikiem niezbyt dokładnego zbadania stanu faktycznego.

W zakończeniu odpowiedzi p. wicepremier zapewnił panów posłów interpelantów, że poprawa stosunków w Stoczni Gdańskiej jest przedmiotem stałej troski ze strony właściwych czynników rządowych.

Sprawa ta, jakkolwiek niewątpliwie pierwszorzędnej doniosłości powinna być jednak oceniana na tle ogólnej sytuacji w Gdańsku.

APEL KOMISJI ROLNEJ DO MIN. SKARBU

W dyskusji nad częścią zmianą przepisów o uporządkowaniu długów rolniczych, sprawozdawca p. Trębicki podkreślił, że komisja rolna Sejmu jednomyślnie przyjęła obojętne poprawki Senatu oraz rezolucję, w której wzywa się Ministra Skarbu, aby przy zmianie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 11 grudnia 1934 r. uwzględnił co następuje: **wymagalność rat kapitałowych oraz połowy odsetek i wszelkich innych należności ubocznych za czas do 31 grudnia 1938 r. ulega zawieszaniu i jest płatna po upływie okresu amortyzacyjnego, na który dług został rozłożony.**

Komisja rolna wypowiedziała pogląd, zaakceptowany przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, że spłata zaległości na dzień 31. 12. 1938 r. dłużników grupy parcelacyjnej F. O. R. R. podlegających działaniu art. 8 niniejszej ustawy, będzie wzięta pod uwagę przy porządkowaniu sytuacji płatniczej dłużników i konwertowaniu innych należności.

BRAK SZKÓŁ NA WSI

P. Budzanowski stwierdza, że przemiany w rolnictwie nie zależą od ustawy o oddłużeniu. Ustawa przyniesie pomoc tym rolnikom, którzy z mieczem i karabinem w ręce stanęli przy plugu na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej i szerzą tam polskość i kulturę.

Rolnictwo nasze jeszcze dzisiaj oparte jest na zastraszającym przedwiecznym konserwatyzmie. Trzeba zwrócić uwagę na kwestię kultury rolnej i rozpocząć pracę od jej umiędzynarodowienia.

Brak na wsi szkół rolniczych, szkół powszechnych, etatów nauczycielskich, dobrych książek, któreby podniosły ogólny poziom kultury. Dotychczas sejmy należały do akcji ustawodawczej w tym kierunku nie przeprowadziły i przed obecnym Sejmem znajduje się wdziedziczone pole do pracy. **Obóz Zjednoczenia Narodowego za jedno z najpóźniejszych zadań uważa upowszechnienie kultury, nad tym zagadnieniem pracuje i z odpowiedzialnymi tezami przyjdzie do Sejmu.**

Państwo uczyniło wielki skok naprzód we wszystkich dziedzinach i trzeba doczekać do ogólnego poziomu kultury wsi. Wtedy nikomu chleba nie zabraknie. Podnieście się połączony świat ducha na polskich ugorach i rozwiązany zostanie jeden z zasadniczych problemów dzwignięcia Polski.

O IZBACH RZEMIEŚNICZYCH

W dyskusji nad zmianami Senatu do ustawy o izbach rzemieślniczych i ich zwią-

Rokowania francusko-tureckie pomysłnie zakończone

STAMBUŁ. Ostatnie spotkanie ambasadora francuskiego w Ankarze z tureckim ministrem spraw zagranicznych doprowadziło do całkowitego porozumienia się w sprawie przekazania Hataju (Sandzaku Aleksandretty) Turcji oraz zawarcia układu francusko-tureckiego, wzorowanego na układzie angielsko-tureckim. Obecnie mają być już opracowywane teksty obu tych układów, których podpisanie ma nastąpić w dniach najbliższych.

ku sprawozdawca p. Głowacki podkreślił, że Senat wprowadził szereg zmian, ostatnie m. in. rozszerzają zadanie izb przez nałożenie na nie obowiązku prowadzenia wykazu warsztatów rzemieślniczych. Komisja sejmowa nie zgadza się na zmianę Senatu, ażeby cały zarząd związku izb musiał być zatwierdzony przez ministra, gdyż wystarczy zatwierdzenie prezesa i wiceprezesa.

W głosowaniu przyjęto, względnie odrzucono zmiany Senatu, w myśl wniosku komisji.

W zakończeniu posiedzenia marszałek p. Wacław Makowski w dłuższym przemówieniu zobrazował przebieg prac sejmowych, stwierdzając rzeczowość i pracowitość posłów w bieżącej kadencji oraz wezwał człon-

ków Sejmu do dalszej wyteźonej pracy w terenie.

Na tym obrady zakończono.

NIECH ŻYJE WÓDZ NACZELNY

Po zamknięciu sesji prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski podejmował w dniu 16 czerwca br. w Prezydium Rady Ministrów herbatką członków izb ustawodawczych.

Przyjęcie to zaszczycił swą obecnością Marszałek Śmigły-Rydz.

Przybycie Wodza Naczelnego powitali obrani posłowie i senatorowie gromkimi okrzykami „Niech żyje” i hucznymi oklaskami.

Jak upłynie koniec tygodnia w Gdańsku?

Pracowita niedziela m'n. Goebbelsa

Niedziela będzie pracowitym dniem dla min. Rzeszy Goebbelsa, który przyjeżdża do Gdańska i przemawiać będzie dwukrotnie na akademii w teatrze i do młodzieży, hitlerowskiej na Długim Rynku. Będzie to zamknięciem hitlerowskiego „Tygodnia Kultury”.

Dziś nadszedł znów koniec tygodnia w związku z czym ludność gdańska zastanawia się, jakie wydarzenie zakłóci tym razem weekend. Tak się bowiem składa „dzi-

wnie”, że od szeregu tygodni jeśli „coś” dzieje się w Gdańsku, to właśnie niemal stale w sobotę lub niedzielę.

Być może, że i to nazywa się... taktyką. Trudno przewidywać z całą pewnością, ale tym razem wydaje się, że przyjazd min. Goebbelsa ma być dostatecznie wielką emocją, że więc — żadnych wyskoków hitlerowskich nie będzie.

Zobaczmy!

Szowiniści gdańscy wpadli we własne sidła

W Strzepowie jednej z przygranicznych wsi na terenie W. Miasta z nakazu policji gdańskiej zerwany został dom obywatela gdańskiego, Polaka Ulenberga, który wraz z rodziną pozbawiony został dachu nad głową.

Niedługo potem polskie władze budowlane stwierdziły, że tak dom mieszkalny jak i młyn niejakiego Klempa, obywatela

gdańskiego, który mieszkał i zarabiał na ziemi polskiej w Garczynie, znajduje się w stanie niemożliwym do używania i zagrażającym bezpieczeństwu.

Obecnie niemieckie czynniki gdańskie oraz prasa niemiecka podnoszą wielki gwałt. Zapytać się należy: o co i na kogo? Chyba tylko na siebie.

Operacja na oceanie

GDYNIA. Powrócił dziś do Gdyni z portów Południowej Ameryki SS. „Pułaski”.

Gdy statek znajdował się u zachodnich wybrzeży Afryki, nawiązano kontakt radiowy z polskim frachtowcem „Lida”, zwracającym się o pomoc lekarską dla jednego z członków załogi, któremu przy pracy wpadł do oka kawałek rdzy.

Ponieważ wypadek ten mógł spowodować ciężkie komplikacje, a nawet utratę oka, ustalono trójce spotkanie statków, które nastąpiło w nocy. Szalupa z MS. „Lidy” przywozila chorego na pokład „Pułaskiego”, gdzie oczekiwał go lekarz okrętowy dr.

Po Gdyni w Białymrodzie

BIAŁOGRÓD. W dniu wczorajszym o godzinie 15.30 w związku z otwarciem bezpośredniej komunikacji lotniczej Warszawa-Białogród, przyleciała na lotnisko do Białogrodu delegacja polskiego lotnictwa komunikacyjnego z wiceministrem Bobkowskim na czele.

Min. Bobkowski był przyjęty przez Ministra Wojska i Marynarki gen. Nedicfu.

Wieczorem gen. Mirkovic wydał na cześć wicemin. Bobkowskiego bankiet w hotelu „Majestic”.

Min. Hubert Algyay oraz wiceminister Bobkowski o naszych osiągnięciach

Z okazji uroczystości Polskich Linii Lotniczych „Lot”, o których podawaliśmy we wczorajszym numerze, nasz współpracownik red. Karr-Jaworski uzyskał wywiady z ministrem komunikacji królestwa Węgier p. Hubertem Algyay oraz naszym wiceministrem komunikacji p. Aleksandrem Bobkowskim.

Oto wrażenia węgierskiego ministra komunikacji z Gdyni:

— Gdynia jest dawno sławna na całym świecie. Z tytułu zajmowanego stanowiska — siłą rzeczy musiałem zainteresować się polskim portem więcej niż ktokolwiek. Dużo czytałem o Gdyni, dużo o niej studiowałem, ale to com widział na własne oczy, przechodził moje wszelkie oczekiwania. (Dostłownie: „Ce que j'ai vu - cela depasse toute mon imagination” — co jest w języku francuskim jeszcze silniejsze.

— Jak się panu ministrowi podoba mia-

stwo? — Gdynia jest miastem nawskroś nowoczesnym, a to co streszcza się wyłącznie w kwadracie i w kubiku — nie zawsze jest piękne, tymczasem architektki polscy znaleźli jedynę może na świecie rozwiązanie. Proszę mi wierzyć, jestem oczarowany zarówno wyglądem domów, jak i położeniem miasta wśród wzgórz, zamykających się pierścieniem — a którego klejnotem jest właśnie morze, rozplanowaniem zieleńców i arteriami wylotowymi.

— Jak pan minister zapatruje się na współpracę gospodarczą Polski i Węgier obecnie.

— Niewątpliwie fakt odzyskania wspólnej granicy, stworzy — a właściwie już stwarza coraz dogodniejsze warunki wymiany, które powiększać się będą z dnia na dzień.

— A jeśli chodzi o Gdynię?

— Panie Redaktorze, ja jestem tylko ministrem. Sprawa zainteresowań Węgier w Gdyni, jest ze względu na obecną sytuację

— Gdynia jest miastem nawskroś nowoczesnym, a to co streszcza się wyłącznie w kwadracie i w kubiku — nie zawsze jest piękne, tymczasem architektki polscy znaleźli jedynę może na świecie rozwiązanie. Proszę mi wierzyć, jestem oczarowany zarówno wyglądem domów, jak i położeniem miasta wśród wzgórz, zamykających się pierścieniem — a którego klejnotem jest właśnie morze, rozplanowaniem zieleńców i arteriami wylotowymi.

— Jak pan minister zapatruje się na współpracę gospodarczą Polski i Węgier obecnie.

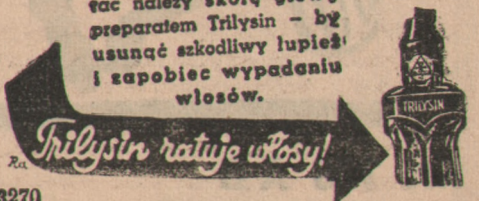
— Niewątpliwie fakt odzyskania wspólnej granicy, stworzy — a właściwie już stwarza coraz dogodniejsze warunki wymiany, które powiększać się będą z dnia na dzień.

— A jeśli chodzi o Gdynię?

— Panie Redaktorze, ja jestem tylko ministrem. Sprawa zainteresowań Węgier w Gdyni, jest ze względu na obecną sytuację

WARUNKIEM urody męskiej

Jeśli starannie pielęgnowane włosy. Dlatego codziennie rano lub wieczorem należy użyć preparatu Trilysin — by usunąć szkodliwy łupież i zapobiec wypadaniu włosów.



13270

Kronika polityczna

Wczoraj delegacja Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego z Włocławka w składzie p. sędziego Cygańskiego i p. mgr. Kurpiszówny wraz z p. dyrektorem Perkowskiem wręczyła anu wojewodzie Władysławowi Raczkiewiczowi kwotę 615 zł. na FON, uzyskaną z koncertów organizowanych na terenie Kujaw przez PTM. na cele obrony narodowej.

Wczoraj p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz w godzinach rannych udał się do ratusza, gdzie odbył konferencję z p. prezydentem miasta Torunia na temat prac inwestycyjnych. Stąd udał się p. Wojewoda w towarzystwie p. prezydenta miasta w teren, zaznajamiając się z zainteresowaniem ze stanem robót publicznych, prowadzonych przez Zarząd Miejski w Toruniu.

Szczegóły podróży inspekcyjnej p. premiera na Pomorzu

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o pobycie p. premiera Składkowskiego na Pomorzu donosimy, że p. premier dokonał w towarzystwie p. wojewody pomorskiego Władysława Raczkiewicza objazdu powiatów: włocławskiego, toruńskiego, chełmińskiego i brodnickiego. Premier odbył z poszczególnymi starostami konferencje na temat stosunków gospodarczych i politycznych w poszczególnych powiatach.

W Toruniu p. premier również przeprowadził rozmowy z prezydentem miasta, interesując się szczególnie inwestycjami, których miasto w ostatnich latach dokonało.

We Włocławku pan premier złożył wizytę ks. biskupowi Karolowi Radońskiemu.

Zamachowcy czy szpiegdy?

TULON. Policja francuska zatrzymała ubiegłej nocy szereg osobników, którzy usiłowali przedostać się przez mur. otaczający tulońską, składnicę wojskową. W chwili aresztowania osobnicy ci stawili opór agentom policyjnym, przy czym wywiązała się strzelanina, w wyniku której jeden z usiłujących przedostać się od arsenału, został ciężko ranny.

Muzeum rasowe w Niemczech

BERLIN. Minister nauki, wychowania i propagandy polecił niemieckiemu towarzystwu dla badań rasowych wypracowanie wniosków w sprawie utworzenia „muzeum rasowego”, które powstać ma w Berlinie.

Schorzeniem ślepej książki zapobiega się przez oczyszczanie przewodu pokarmowego raz do dwóch razy w tygodniu naturalną wodą gorzką Franciszka - Józefa. Zapytajcie Waszego lekarza. (11688)

PRZEGLĄD PRASY

Maska opadła

„I. K. C.“ zauważyła unikliwie, że w Europie skończyły się spory ideologiczne, światopoglądowe, że maska ideologiczna państw totalnych opadła, a zaczął się okres brutalnego imperializmu:

„Świat ze zdumieniem dowiadyuje się o ofertach pokojowych kanclerza Hitlera pod adresem Sowietów.

Przeciera oczy, gdy czyta wzmianki Molotowa, wskazujące na możliwość rokowań z blokiem państw dyktatury faszystowskiej.

Kuszenia tych państw pod adresem Sowietów są coraz bardziej natarczywe, choć wszystko przemawia za tym, że są one beznadziejne, właśnie ze względu na państwową rację stanu Związku Sowieckiego, zagrożonego i od wschodu i od zachodu, a który bezpieczeństwo swe może czerpać tylko z „bloku pokoju i bezpieczeństwa“.

Samokontrola psychiczna

W artykule pt. „Kultura Pogotowia“ „Gazeta Polska“ poddaje gruntownej analizie psychiczne nastawienie społeczeństwa do rozgrywających się wokół nas wydarzeń, słusznie stwierdzając, że choć cenne jest dla nas wysokie mniemanie zagranicy o naszej postawie moralnej i psychicznej, sto stokrój ważniejszą rzeczą jest nasze własne samopoczucie, nasza samokontrola, z której płyną następujące zasadnicze wskazania, które mówią przede wszystkim, że:

„Przewidywanej trwałości zagrożenia odpowiadać musi trwałość pogotowia, oporu i dyscypliny duchowo-moralnej społeczeństwa. Po prostu: te niejednokrotnie spontaniczne i dotąd jako nadzwyczajne oceniane objawy i cechy pogotowia, jakie dotychczas w ciągu szeregu tygodni zdolałmy wykaazać i zorganizować, muszą stać się istotnymi i organicznymi składnikami naszego charakteru narodowego, muszą stać się trwałą polską wartością ustrojowo-duchową. Siła, zwartość i gotowość, ujawniane w maksymalnym stopniu podczas obecnego kryzysu europejskiego, muszą to samo maksymalne natężenie zachować w pełnej dynamice jako cechę normalną po takim czy innym zlikwidowaniu względnie złagodzeniu tego kryzysu. Muszą stać się strukturalną właściwością narodo-społecznego ustroju Polski“.

**Gorzki chleb niewoli
Czesi uciekają z Prus Wschodnich**

JUŻ 20 CZERWCA

ROZPOCZYNA SIĘ CIĄGIENIE I. KLASY. JESZCZE DZIŚ NALEŻY KUPIĆ LOS W ZNANEJ ZE SZCZĘŚCIA KOLEKTURZE

J. WOLANOW

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 154. P.K.O. 18 814
Zamówienia zamieścowe załatwia się odwrotnie. (13315)



Nawiązujemy rozmowę z tymi, którzy ostatnio przybyli, z uwagi na to, że jako inteligenci lepiej orientują się w sytuacji i trafniej wysnuwają wnioski z swych do-

tychczasowych przeżyć oraz, co najważniejsze, że zaledwie przed kilku dniami opuścili granice swej nieszczęśliwej ojczyzny i służyć mogą wiadomością „z pierwszej ręki“.

— Złe jest, „nieładzko“ źle — oceniają zgodnie. — Niemiec ciągle chce więcej. Najpierw mówili o protektoracie, gwarantowali nam swobodny rozwój kultury narodowej a dziś, szkoda gadać... Lepiej, żeby się już raz ta komedia skończyła — dodają ponuro. Bo to, widzi pan, my rzekomo wolni ludzie, a traktują nas gorzej, jak niewolników. Dawniej jeszcze mówili grzecznie, lecz dziś swe nakazy wkuwają nam siłą brutalną każdy więc z wściekłością zaciska zęby i pięści i czeka tylko stosownej chwili, aby wziąć odwet za wszelkie dotychczasowe upokorzenia... Niemcy mówią, że Anglicy zadają im cios nożem w plecy, to nieprawda. Cios ten zadamy Niemcom, my, Czesi, gdy tylko dojdzie do jakiegokolwiek zbrojnego starcia. Wszystko się przygotowuje i aż drży od wewnętrznego wzburzenia. A my potrafimy konspirować i nie darmo cieszymy się opinią największych sabotażystów w świecie. Niemcy, rozrzucają naszych ludzi po całym kraju, a nawet wysyłają masowo do Prus Wschodnich, tym gorzej dla nich! Niezadowolonych ludzi w rdzennych Niemczech nie brak, a my ich zmobilizuje-

(Ciąg dalszy na str. 4)

o czym się mówi:

Za „Wróblami na Dachu“ powtarzamy następujący świeżyny dowcip:

„Piłkarze z Protektoratu pokonali Niemców 2 do 0. Podobno wszyscy ci piłkarze czescy mają być zamknięci w obozie odosobnienia za rozruchy antyniemieckie.

Na marginesie tego dowcipu można zrobić poważną uwagę: teraz Czesi widzą, że nie taki straszny Niemiec, jak go p. Hacha z Surowym malowali w pamiętnych dniach marcowych.

Przysłowie, że pieniądze leżą na ulicy, należy w dzisiejszych czasach zmodyfikować.

Dziś pieniądze leżą w... szmatach. I to jakie pieniądze!

Mówią o tym najwyraźniej statystyczne dane. W roku 1937 sprowadziłyśmy z zagranicy szmat za 29 mil. zł, co w porównaniu z rokiem 1935 stanowi wzrost o przeszło 100 proc.

Nie zapominajmy, że większość naszych żydowskich milionerów wyszła z ghetta handelesów, którzy po podwórkach warszawskich wołali: Szmaty kupuję, szmaty!

Prasa warszawska donosi, że warszawskie organizacje społeczne wystąpiły z projektem publikowania nazwisk obywateli polskich, grających w soppockim kasynie.

Czas już wielki. Nie ogłaszać w piśmie, bo to byłaby krzywda dla tych, którzy składali na P. O. P. i składają na F. O. N. Publikujmy tylko czynny wniosek, na publiczne lajdnactwa może się znaleźć jaka inna kara. A możeby tak kara publicznej chłosty?

Nie upieram się przy swoim projekcie, zresztą nie nowym, może ktoś znajdzie inny sposób na opryszków, godzących w własną Ojczyznę.

W tym kasynie soppockim, jak obliczają, rodacy z pod ciemnej gwiazdy przegrupują około 10 milionów guldénów rocznie, akurat tyle kasyno płaci składki na utrzymanie partii hitlerowskiej w Gdańsku.

Tu już nie potrzeba komentarza, tu potrzeba... kija na edrajców sprawy narodowej.

Z podągu tranzytowego, zdążającego z Berlina do Prus Wschodnich, wyskoczyło znowu na dworcach w Tczewie dwóch Czechów, Kadac i Chlebodec. Są to dwaj inteligenci, którzy służyli w armii czechosłowackiej w charakterze lotników podchorążych a po jej likwidacji, zarejestrowanych jako bezrobotnych, usiłowano użyć w charakterze zwyczajnych robotników do prac ziemnych (czytaj fortyfikacyjnych) w Prusach Wschodnich. Tak zdobywcy niemieccy przeobrażają Czechów w niewolników.

W Tczewie przebywa już kilku obywateli „protektoratu“, którzy w podobny sposób zdolali ująć zemiście plemiennej, jak sami mówią, rozwydrzonego pruskiego żołdactwa.

DO DANII I SZWECJI!

Morskie wycieczki pracowników i robotników organizuje OZN

Minęły bezpowrotnie te „dobre stare czasy“, kiedy za granicę jeździli tylko ludzie bardzo bogaci i to najczęściej do modnych uzdrowisk, o ile tam znajdowała się ruleta i klub w karciane.

Wówczas, w tych minionych czasach człowiek pracy wyruszał za granicę tylko jako emigrant na poniewierkę w materialnym i moralnym tego słowa znaczeniu.

Na szczęście pod tym względem, równoległe do przeobrażeń w innych dziedzinach nastąpiła ogromna zmiana.

Dziś każdy pracownik ma prawo do urlopu, ma możność korzystania z wypoczynku na specjalnie zorganizowanych i bardzo przystępnych obozach letnich — nad morzem, w górach, nad jeziorami w najpiękniejszych zakątkach Polski.

Sprawa ta ważna, gdyż w ten sposób człowiek pracy znajduje nie tylko należny mu odpoczynek, nie tylko poznaje własną ojczyznę, ale jednocześnie zdobywa tak ważne ze względu na zdrowie narodu — siły fizyczne, i co niemiżej ważne — wzbogaca swój pogląd na świat.

W roku bieżącym notujemy na tym odcinku nowe poczynania. Dzięki inicjatywie Obozu Zjednoczenia Narodowego odbędą się w roku bieżącym, już za parę dni, wycieczki morskie dla pracowników i rolników statkiem „Pułaski“.

Pracownicy pojedą do Sztokholmu. Tu w stolicy Szwecji zapoznają się z wysoką cywilizacją tego kraju, zobaczą, co można zrobić z kamienia i drzewa, dwóch narodowych tworzyw przemysłu szwedzkiego.

A dodajmy do tego sporo polskich pamiętek politycznych, zarówno w mieście, jak i okolicy oraz wspaniałe piękno szkerów i jezior.

Pracownicy nasi zobaczą dobry przykład kraju o dużej cywilizacji. Czego się nauczą

— opowiedzą w kraju. Ale i o niejednym będą mogli powiedzieć, że u nas w Polsce jest lepsze.

Druga wycieczka uda się do Kopenhagi, stolicy Danii, ojczyzny kooperatyw rolniczych i wysokiej kultury. Tutaj zobaczą gospodarkę intensywną oraz wysokie przetwórstwo rolnicze.

Ponieważ Polska jest krajem także rolniczym, a nasze niektóre produkty biją nawet duńskie, przeto będzie wiele dla naszych rolników ciekawych momentów porównawczych.

Zgłoszeń na wycieczki jest mnóstwo. Mamy nadzieję, że po nich nastąpią jeszcze inne.

Uczestnikom wycieczek życzymy — Szczęśliwej podróży.

Wycieczki są czterodniowe. Wycieczka pracowników do Sztokholmu wyjedzie z Gdyni w dniu 20 czerwca o godz. 19 rano, a powróci w dniu 23 bm. między godz. 19 a 20.

Wycieczka rolników do Danii wyjedzie w dniu 26 bm. o godz. 10, a powróci 29 bm. między godz. 19 a 20.

Na wycieczki może się udać każdy pracownik czy rolnik, będący członkiem Obozu Zjednoczenia Narodowego, Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych lub Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego (PTOK), a ponadto osoba z najbliższej jego rodziny a więc żona, brat, siostra itp.

Całkowity koszt wycieczki obliczony jest w zależności od rozmieszczenia kabin na pokładzie statku i wynosi: 43,50; 47,50; 49,00; 70.— złotych.

W ceny wycieczki wliczone są całkowite koszty utrzymania w czasie podróży morskiej, postoju, kosztu zbiorowego paszportu oraz kosztu wycieczek lądowych.

Podane ceny nie obejmują kosztów przejazdów koleją z miejsca zamieszkania do Gdyni i z powrotem.

Uczestnicy wycieczki otrzymują znaczne zniżki kolejowe na przejazd z miejsca zamieszkania do Gdyni i z powrotem.

Zgłoszenia pod adresem Oddział Propagandy OZN, Warszawa, ul. Matejki 3.



ARTUR SZULC
Prezes Izby Rzemieślniczej w Toruniu

O podniesienie poziomu zawodowego rzemiosła

„Tydzień Propagandy Rzemiosła Polskiego na Pomorzu“ połączony został we wszystkich ośrodkach z wystawami prac uczniowskich i nagrodami za najlepiej wykonane sztuki. Fakt ten nie jest dziełem przypadku, a jest wyraźną manifestacją tych wszystkich starań i zabiegów jakie rzemiosło pomorskie przykładem do rozwiązania tak ważnego problemu, jakim jest należyte szkolenie młodego pokolenia, które ma zająć w przyszłości miejsce przy warsztatach tych wszystkich, którzy ustępują i ustąpią i które ma warsztaty te dalej rozwijać i stać się podstawą potęgi gospodarczej Polski.

Jeżeli się zaś zważy, że liczba uczniów rzemieślniczych na Pomorzu sięga obecnie do 12.400, a liczba czeladników do 13.000 i wszyscy oni mają poddać się egzaminom czeladniczym i mistrzowskim, by uzyskać pełne uprawnienia zawodowe, że egzaminy te stać winny na odpowiednim poziomie, by wszyscy, którzy je złożyli posiadali też pełne kwalifikacje zawodowe — to doprawdy każdy włożony w akcję szkolenia zawodowego wysiłek jest ze wszech miar pożądanym i nigdy go nie jest za dużo.

Rozwiązanie problemu szkolenia i do kształcenia zawodowego tylko na drodze ustawodawczej jeszcze nie jest wszystkim.

Zrozumiało rzemiosło pomorskie, że realizacja musi być rozpoczęta przede wszystkim własnym wysiłkiem — i wysiłek ten został podjęty.

Tym pragnieniem podyktowane więc były wszystkie zarządzenia Izby i czynności podjęte z końcem roku 1938 i w roku 1939. W szczególności akcję podniesienia poziomu zawodowego młodego pokolenia podjęła Izba Rzemieślnicza w Toruniu przez należyte uregulowanie sprawy egzaminów.

Tworząc organy, których głównym zadaniem jest dbałość o należyty poziom przygotowania zawodowego młodego pokolenia nie zaniedbała Izba Rzemieślnicza akcji w kierunku dania możności przystępującym do egzaminów należytego przygotowania się do zawodu. W pracy na tym odcinku należy przedstawić działalność Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego, który z końcem roku 1938 przeniesiony został z Grudziądza do Torunia i otrzymał nowe formy organizacyjne, tak, że już w listopadzie 1938 r. rozpoczął mógł pełną działalność.

Jakkolwiek działalność Instytutu rozpoczęta została dopiero z końcem 1938 r. — można dziś stwierdzić, że nabrała ona pełnych barw i właściwego rozmachu. Tak

więc Instytut przeprowadził do czerwca br. 30 kursów różnych i przeszkolił na nich z górą 1.350 osób.

Kursy te odbywały się w szczególności: w Toruniu, Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądzu i Włocławku. Realizując zamierzenia w kierunku opieki nad młodzieżą prowadził Instytut jednoroczny kurs dla młodzieży w wieku od 14—15 lat w Toruniu, przy czym szkolił w ten sposób 37 uczniów. Realizując zamierzenia w trzecim kierunku zorganizował Instytut poradnię zawodową dla rzemiosła w Toruniu oraz opracował plan powołania do życia na terenie Pomorza jedynej w Polsce jednorocznej szkoły cukierniczej. Wreszcie zorganizował Instytut w Toruniu bibliotekę i czytelnikę rzemieślniczą oraz wydał podręczniki do egzaminów mistrzowskich i czeladniczych. Dorobek to — w tak krótkim czasie — znaczny. A plany na przyszłość jeszcze wspanialsze.

W ten sposób stanie się Instytut ważną placówką w dziedzinie podniesienia poziomu oświaty zawodowej, a rzemiosło przez rozwój jego akcji daje dowód, że umie dbać i przykładac należną wagę do tych zagadnień, które są podstawą rozwoju gospodarczego i potęgi ekonomicznej Polski.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Godna pochwały produkcja — w rękach rolników
O serach topionych, pasteryzowanych lub tzw. delikatesowych bez skórki
Spółdzielnia „Rotr“ w Rypinie placówką gospodarczą o dużym znaczeniu

Wszelkie sery należą bezspornie dzięki obfitości zawartego w nich białka i tłuszczu, do najpożywniejszych artykułów żywnościowych. Jednak w zwykłej swej postaci jako ser surowy jest on ciężko strawny, a więc nie nadaje się do użycia przez osoby starsze, lub rekonwalescentów. Posiada nadto bardzo często niemiły zapach, który czyni go dla wielu osób nieznośnym.

Wielki postęp w dziedzinie serowarstwa stanowią przeto sery t. zw. topione, czyli pasteryzowane, które posiadają wszelkie cenne właściwości surowego sera przewyższają go jednakże swym przyjemnym smakiem, trwałością oraz estetycznym wyglądem.

Co to jest ser topiony?

Jest to zwykły ser twardy: szwajcarski, tyłczycki lub litewski, którego konsystencja zostaje zmieniona przez odpowiednie upłynienie w temperaturze do 95 stopni t. zn. pasteryzacji.

Jaki jest cel tych poczynań i jakie korzyści osiągamy?

- a) Dzięki pasteryzacji sery te są wolne od wszelkich szkodliwych dla organizmu drobnoustrojów;
- b) Na skutek powyższego posiadają trwałość, dając się z łatwością przechowywać przez czas dłuższy bez najmniejszych zmian smaku i wartości;
- c) Są pozbawione właściwego serom niemiłego zapachu.

Powyższe cechy zasadnicze pierwszorzędного znaczenia charakteryzują wszystkie sery topione.

Jeżeli chodzi o stronę zewnętrzną, optyczną, jako też o wygodę i oszczędność w użyciu, to sery pasteryzowane odpowiadają w zupełności wszystkim tym wymaganiom:

- a) Ser topiony jest wydajny w użyciu, bo nie posiadając skórki daje się zużyć bez reszty;
- b) Forma objętościowa jest mała, bardzo wygodna, przystosowana do jednorazowego użycia podczas śniadania lub kolacji;
- c) Opakowanie trwałe i higieniczne, cynfolią zapobiega wszelkim zanieczyszczeniom zewnętrznym, chroni przed dostępem drobnoustrojów, umożliwia korzystanie z tego cennego artykułu na dalszych wycieczkach lub kempingach;
- d) Pożywność serów jest ogólnie znana i oceniana przez higienistów i powagi lekarskie, zawierają one przeciętnie

białka	20 proc.
tłuszczu	25 proc.
- e) Są łatwostrawne, przyswajalne bez trudu przez organizm, posiadają konsystencję, która łatwo ulega działaniu kwasów żołądkowych. Zupełny brak drobnoustrojów, zapobiega wytwarzaniu fermentów w narządach trawiennych.

Sery te od kilku zaledwie lat zaczęły zajmować w Polsce miejsce artykułu powszedniego użytku, dostępnego szerokim masom średnio zamożnej ludności. Do czasu wojny i zaraz po wojnie artykuł ten był sprowadzany do Polski z zagranicy, Szwajcarii, a później z Gdańska. Na skutek wysokiej ceny stanowił luksus używany przez

smakoszy i ludzi zamożnych. Było to rażące przeciwieństwo w stosunku do zagranicy, gdzie od najdawniejszych czasów ser był uznany jako podstawowy artykuł odżywczy wszystkich warstw społeczeństwa zachodniej Europy.

Od roku 1923 z chwilą ułatwienia przywozu serów topionych z Gdańska konsumpcja ich zaczęła powoli, ale stale wzrastać, ogarniając Pomorze, Poznańskie, Małopolskę i w końcu były zabór rosyjski. Na Pomorzu, w Poznańskim i na Śląsku ser topiony jest w chwili obecnej jednym z najgłówniejszych artykułów spożywczych ludności narównie z chlebem i masłem.

W roku 1932 ze względu na zwiększającą się konsumpcję serów topionych w kraju, sfery rolnicze zwróciły poważną uwagę na ten artykuł i w niektórych miejscach powstały wytwórnie serów pasteryzowanych. Przemysł ten z roku na rok podlegał ciężkim warunkom rozwojowym ze względu na poważną konkurencję wytwórni zagranicznych, a szczególnie Gdańska. Pomimo tych wielkich trudności wytwórczość serów pasteryzowanych w Polsce obecnie doszła dzięki przedsiębiorczości organizacji rolniczo-społdzielczej do bardzo wysokiego poziomu, odpowiadającym najsurowszym wymaganiom nowoczesnej techniki. Zaspakają najwybredniejszy smak, jak również poczucie estetyki.

W tym momencie należy podkreślić specjalnie zdrowy moment w rozwoju tej produkcji, że znalazła się ona w rękach spółdzielców-rolników, którzy niewątpliwie jeszcze bardziej ulepszą ten artykuł i tak już stojący bodaj, że na wyższym poziomie, niż artykuły pochodzenia zagranicznego.

W tym względzie godnym uznania należy podkreślić wysiłki *Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Rypinie*, która w swej filii w *Zakładach Mleczarskich w Golubiu na Pomorzu* nabytych w roku 1934 kontynuuje i ulepsza z dnia na dzień produkcję serów topionych.

Ta spółdzielnia, powstała w roku 1924 z inicjatywy Rypińskiego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego „ROTR“ (skrót), zrosła powagą tego artykułu i tego, że produkcja powinna się znajdować w rękach samych rolników, zatrudniać przy produkcji personel polski, przyniosła korzyści dla Państwa, społeczeństwa rolniczego, konsumenta i świata robotniczego.

Artykuły polskich topiań można znaleźć dziś nie tylko na rynku całej Polski, a również w Palestynie, Anglii i Ameryce (New York, Detroit, Cleveland) i Meksyku. To jest najlepszym dowodem, że artykuł polski nie jest gorszym od zagranicznego i dlatego jest wielkim błędem społeczeństwa polskiego, wynikającego z niedostatecznego zrozumienia, jaką wielką szkodę natury gospodarczej wyrządza sobie społeczeństwo — rolnikowi oraz robotnikowi polskiemu, kupując sery zagraniczne li tylko dlatego, że są zagranicznymi, nie ufając swoim serom polskim.

Niżej podana statystyka wykazuje najbardziej rozwiniętej tej gałęzi przemysłu w Zakładach Okręg. Mlecz. Spółdz. „Rotr“ w Rypinie — Filia w Golubiu.

Produkcja serów topionych w kilogramach	Eksport w kilogramach
1935 rok 287.838	60.118
1936 rok 380.061	24.990
1937 rok 359.955	23.605
1938 rok 302.981	44.246

Produkcja serów twardych w kilogramach	
1935 rok 66.100	
1936 rok 125.827	
1937 rok 193.981	
1938 rok 236.841	

ZAMÓWIENIA DLA PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Młotownia „Bartotka“ w Rybniku otrzymała ostatnio zamówienie na wykonanie pogłębiarki, przeznaczonej do pogłębiania koryta Wisły.

CENY ZWIERZĄT W TORUNIU.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen.

Toruń, dnia 15 czerwca 1939 r.
 Spędzono 108 sztuk bydła (w tym: buhaji 2, krów 106), 179 świń, 15 cieląt, 16 kóz, 232 warchlaków, prosiąt 7, koni 517. Razem 1408 sztuk zwierząt.

Płocono za 100 kg. żywej wagi — loco Targowisko Zwierzęce w Toruniu:

Krowy: Nietuczone, dobrze odżywione 40 — 46; miernie odżywione 25 — 32.
Cielęta: Dobrze odżywione 70 — 80, miernie odżywione 45 — 60.

Świnie: pełnomięsiste od 120 do 150 kg wagi 108 — 116, pełnomięsiste od 100 do 120 kg wagi 100 — 108, pełnomięsiste od 80 do 100 kg wagi (bekonowe) 90 — 100.

Konie: dobre od 600 do 750 zł, robocze od 300 do 500 zł, starsze od 100 do 180 zł.

Krowy: średnie od 180 do 220 zł, starsze i inne od 100 do 150 zł.

Prosięta: od 18 do 20 zł.

Warchlaki: od 18 do 35 kg wagi od 25 do 36 zł, od 35 do 45 kg wagi od 36 do 45 zł.

Przebieg targu: brak bydła tłustego, na świnie tłuste targ ożywiony, konie dobre poszukiwane.

Obniżka cen mydła

W wyniku porozumienia ministerstwa przemysłu i handlu z Centralnym Związkiem Przemysłu Mydlarskiego, zostają od dnia 15 czerwca b. r. obniżone na terenie całego państwa *cenę mydła markowego I gat.* (64 proc. tłuszczu) w sprzedaży detalicznej do maksymalnej wysokości 1,30 zł. za kg. W stosunku do pobierających za wspomniany gatunek mydła ceny wyższe od ustalonych, *będą stosowane sankcje* w ramach kompetencji władz administracyjnych.

Elektryfikacja Jastrzębiej Góry

W tych dniach zostały ukończone przez Pomorską Elektrownię Krajową „Gródek“ S. A. ostatnie prace związane z elektryfikacją Jastrzębiej Góry.

Obecnie w szybkim tempie prowadzone są prace związane z przyłączeniem poszczególnych willi do sieci niskiego napięcia.

W bieżącym więc sezonie letnicy będą mogli korzystać już z dobrodziejstw, szczególnie w czasie urlopów, jakie daje zastosowanie energii elektrycznej do gospodarstwa domowego.

W bieżącym tygodniu zostaną również zelektryfikowane miejscowości — Jasne Wybrzeże, Chłapowo i Tupadły tak, że całe nasze wybrzeże, na którym najlepiej spędza się czas wypoczynkowy, będą już zaopatrzone w energię elektryczną. (2308)

Już 20 czerwca I. dzień ciągnięcia 45 Loterii
Nie zulekaj! Kup los!
 w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Gdynia, ul. Świętojańska 10, tel. 13-77
 gdzie stale padają wielkie wygrane.

Na bieżni, boisku i ringu

Powszechny bieg rozstawny do polskiego morza

wielką manifestacją sportowców w kierunku aspiracji morskich Polaków

Wzorem lat ubiegłych odbędzie się w dn. 28 i 29 bm. powszechny bieg rozstawny do Polskiego Morza, dla upamiętnienia pobytu Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w Toruniu oraz dla zadokumentowania powszechnego i głębokiego zrozumienia doniosłości zagadnień morskich.

Trasa biegu nr. 1 biegnie z Torunia, poprzez Aleksandrów, Nieszawę, Włocławek, Lipno, Kikół, Zbójno, Ostrowite, Rypin, Brodnice, Nowemiasto, Łąkorz, Tymawę, Łasin, Grudziądz, Lubień, Mątwy, Nowe, Rakowice, Gniew, Teczew, Skarszewy, N. Karczem, Egiertowo, Żukowo, Bojan-Rogalewo, Chylonię do Gdyni razem 499 km.

Trasa nr. 2 biegnie z Torunia przez Gniewkowo, Inowrocław, Łabiszyn, Wyrzysk, Więcbork, Sepolno, Chojnice, Brusy, Kościerzynę, Kartuzy, Wejherowo, Jastrzębia Góra, Puck, Reda do Gdyni razem 435 km.

TŁOCZYŃSKI WYELIMINOWANY

W ćwierćfinale gry pojedynczej panów Tłoczyński napotkał na najlepszego tenisistę turnieju Amerykanina Riggsa i przegrał po czteroseciowej walce 2:6, 6:2, 6:8, 5:7. Walka Tłoczyńskiego z Rigsem była najpiękniejszym spotkaniem dnia. Mimo porażki Tłoczyński wykazał doskonałą formę.

W grze mieszanej para Jędrzejowska-Baworowski przegrała z parą Pannetier-Journu 6:3, 1:6, 3:6.

NOWE BOISKO SPORTOWE NA POMORZU

W miejscowościach Lubnia i Męcikał na Kaszubskich Zaborach odbyła się uroczystość otwarcia dwóch boisk sportowych, które powstały wysiłkiem gminnego komitetu P. W. i W. F.

Sztafety wystartują w dniu 28 bm. o godzinie 10-tej z podłomnika Marszałka Piłsudskiego w Toruniu.

Przybycie ich do Gdyni spodziewane jest w dniu 29 bm. około godz. 19-tej a uroczyste przyjęcie sztafet, które przyniosą z sobą akt ślubowania społeczeństwa pomorskiego, odbędzie się w ramach tegorocznego Święta Morza.

Szczegóły dotyczące biegu powszechnego do morza na trasie grudziądzkiej podamy w następnym numerze.

Zaznaczamy, że Dowódca O. K. Okręgowy Urząd WF i PW powierzył przeprowadzenie biegu przez Grudziądz kierownikowi Miejskiego Ośrodka WF. W biegu ze względu na jego charakter udział brać winni wszystkie organizacje WF i PW przez swoich przedstawicieli oraz młodzież szkół powszechnych i średnich.

Boiska w dużej mierze przyczyniają się do dalszego rozwoju sportów w tej części Pomorza, zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej, która się garnie do sportu.

PILKARZ WYMIENIONY ZA KAWĘ

Po dłuższych pertraktacjach pomiędzy brazylijskim klubem piłki nożnej „Vasco da Gama“ i włoską Federacją Sportową, doszło do ciekawej wymiany gracza piłki nożnej nazwiskiem Figiolo, z pochodzenia Urugwajczyka, należącego do „Genova Football Club“ za 416 worków kawy brazylijskiej.

Brazylijski klub piłki nożnej „Vasco da Gama“ zakupił 416 worków kawy, które zostały już załadowane na okręt w Rio de Janeiro z przeznaczeniem do Włoch, dla włoskiej Federacji Sportowej.

TRZY ZWYCIĘSKIE WALKI PARY BAWOROWSKI—TŁOCZYŃSKI

Niedociągnięcia organizacyjne na mistrzostwach tenisowych Francji sprawiły, że w grach podwójnych para Baworowski—Tłoczyński musiała grać w jednym dniu dwukrotnie.

W pierwszym spotkaniu para polska pokonała amerykańską parę Smith i Robertson 7:5, 9:11, 8:6, 8:6. Amerykanie grali doskonale, to też walka była bardzo zacięta. Polacy wykazali jednak świetną formę, mecz rozstrzygnęli na swoją korzyść mimo, że w każdym secie musieli stoczyć zaciętą walkę.

W dwie i pół godziny po tym meczu Polacy walczyli z świetną parą angielską Hare—Wilde odnosząc sensacyjne zwycięstwo 2:6, 8:6, 6:3. Dzięki temu zwycięstwu para polska zakwalifikowała się do ćwierćfinału przeciwko parze jugosłowiańskiej Puncce—Mitic.

W meczu tym Polacy zgotowali znowu miłą niespodziankę, bijąc parę jugosłowiańską 6:4, 4:6, 4:6, 7:5 i 6:3.

Polacy grają doskonale, stając się ze swymi świetnymi przeciwnikami niestęchanie zaciętą walkę, przy czym do końca wynik był niepewny.

KOLARSKIE DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POMORZA

W niedzielę, dnia 18 bm., odbędzie się w Grudziądzu na trójkacie szos pod Białochowem wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo Pomorza na dystansie 100 km (10 okrążeń), organizowany przez K. S. K. P. W. „Pomorzanin“ wspólnie z Ogniskiem K. P. W. Grudziądz.

Start nastąpi o godzinie 13,30 na skrzyżowaniach szos pod Białochowem, z udziałem czołowych kolarzy Pomorza, jak: Rogalski, Jamroga, Błaszak i inni.

Gorzki chleb niewoli

(Dokończenie ze str. 3-ciej.)

my, nauczymy i gdy przyjdzie czas, uderzymy wspólnie.

— Dlaczego sami uciekliście od tej pracy?

— Nam ta robota nie odpowiada, nie nadajemy się do niej. Chcemy walczyć z bronią w rękę, więc uciekamy do gen. Prchali. Podobno jest w Warszawie, co? — interpelują z niepokojem.

Zbывamy to pytanie pytaniem:

— No, dobrze, ale z czego będziecie w Polsce żyć?

— Tak, z tym niedobrze. Mamy trochę koron czeskich, ale tych nikt nie chce brać. Narazie zaopiekowały się nami władze polskie, a później weźmie nas pod swoją opiekę konsulat czeski w Warszawie.

— A co będziecie robić w Tczewie?

— Czekać...

Tak, to wyczekiwanie czegoś, co się ma zdarzyć, co, zdaniem ich, nieuchronnie przyjdzie musi, obserwuje się dziś u wszystkich Czechów i jest charakterystyczne dla współczesnych tragicznych dziejów tego narodu.

FRANCISZEK WIENCEK

Prezes Pomorskiego Związku Rzemieślników Chrześcijan
wiceprezes Izby Rzemieślniczej w Toruniu.

Rzemiosło jest sztuką

Z okazji „Tygodnia Propagandy Rzemiosła Pomorskiego” rzuca się od osób stojących poza zawodem rzemieślniczym różne pytania.

1) Co to jest rzemiosło?

Rzemiosło jest zajęciem do którego wykonania potrzeba jest zgoda osób, które je wykonują: mistrzowie, czeladnicy i uczniowie, rzemiosło jest taką samą warstwą społeczną jak przemysł, handel, rolnictwo, wolne zawody.

W układzie społecznym rzemiosło idzie zaraz po rolnictwie. Dlatego winniśmy w

rzemieślnika i nigdy nie zastępuje w pracy. W pracy przemysłowej jest przeciwnie, maszyna automatyczna zastępuje człowieka, który jest tylko jej dozorcą, a nawet w większym lub mniejszym stopniu jej niewolnikiem.

5) Czy można dać definicję rzemieślnikowi? Bezwzględnie tak. Wobec tego co wyżej przedstawione, trzeba powiedzieć, rzemieślnikiem jest mistrz lub czeladnik, który wykonuje zajęcie rzemieślnicze samodzielnie lub przy pomocy pewnej liczby innych osób, o ile takowe są zdolne wykonywać to zajęcie osobiście.

W „Tygodniu Propagandy Rzemiosła” zwracamy się do wszystkich obywateli Po-

morza, aby rzemiosło popierał, aby był rzemieślnikowi umocnić, każdy obywatel Polak a zwłaszcza na Pomorzu powinien sobie zdać sprawę z tego, że każdy wytwór pracy rzemieślniczej jest produktem czującego i myślącego człowieka i zgodnie współpracujących ludzi.

Rzemiosło polskie, zwłaszcza w chwili obecnej, w chwili naprężenia jest tym czynnikiem, który pracą swą, nie zawiedzie tych, którzy w obronie granic naszego kraju na zew Wodza będą musieli odierać zaborecze zakusy wroga, dlatego pamiętajmy, czym silniejsze rzemiosło, czym silniejszy tron stanu średniego, tym pewniejszy był wszystkich obywateli Rzeczypospolitej.

Aby utrzymać się w formie pij Ovomaltynę.



OVOMALTINE

1332

3 TYGODNIE NAD
Morzem Czarnym
Na **PLAŻY CARMEN-SILVA** zwiedzanie **BUKARESZTU i KONSTANTYN POLA**
2. VII. - 23. VII. z 199.-
WAGONS-LITS/COOK
Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały

MGR. ALOJZY FRANKOWSKI
dyrektor Izby Rzemieślniczej w Toruniu

Na „Tydzień Propagandy Rzemiosła Polskiego na Pomorzu”

Myliłby się ten, ktoby sądził, że „Tydzień Propagandy Rzemiosła Polskiego na Pomorzu” ma na celu jedynie reklamę produkcji rzemieślniczej i zachęcenie ogółu konsumentów i całego naszego społeczeństwa do kupowania wyrobów polskiego rzemiosła. Oczywiście jest rzeczą, że i to zostało ujęte w programie „Tygodnia” i stanowi bardzo poważne jego zagadnienie. Ale sens „Tygodnia Propagandy” jest znacznie głębszy. Rzemiosło nasze podejmując akcję Tygodnia walczy nie tylko o doraźne korzyści, ale przede wszystkim o wielkie założenie ideowe.

Rozwój i upadek rzemiosła wiąże się bowiem ściśle tak u nas w Polsce jak i w innych krajach Europy z rozwojem myśli ekonomicznej. Słusznie rzemiosło podkreśla, że w epoce liberalizmu kapitalistycznego, kiedy czas i pieniądź decydował o wszystkim i kiedy nadziedzili złoty okres dla posiadaczy pieniędzy — ciężkie były dni dla rzemiosła. Produkcja masowa, standart, tandeta — oto czemu rzemiosło nie mogło poddać i coraz bardziej musiało chylić się do upadku. Zapomniano bowiem, że produkt rzemieślniczy, to nie produkt bezdusznej maszyny, ale produkt czującego i myślącego człowieka, zapomniano o pierwiastku pracy ludzkiej tkwiącej w wyrobach rzemiosła.

Skoro zaś zgodzimy się na to, że środowisko nasze kształtować mają nie tylko wytwory bezdusznych maszyn, lecz dowodem kultury i cywilizacji naszej ma być też otcoczenie kształtowane ręką człowieka myślącego i czującego — to przyjąć musimy, że obok formy produkcji wielkokapitałowej realizowanej masowo przy pomocy maszyn — musi istnieć forma produkcji rzemieślniczej, a ażeby mogła ona istnieć, musi być należycie chroniona przed groźną jej prze-

wagą kapitałów obcych i przed wyzyskiem. Jest to strona gospodarcza założeń rzemieślniczych. Ale jest też w tym zagadnieniu i strona społeczna, o którą walczy nasze rzemiosło. Liberalizm kapitalistyczny przez reakcję bowiem warstw pracujących przyczynił się do powstania szeregu idei społecznych przeciwnych, chroniących warstwy pracownicze. Pochód tych idei poczynając od marksistowskich a kończąc na współczesnych nam komunizmach, faszyczmach i scjalizmach — zaznaczył się w historii nieraz bolesnymi etapami walki. Walki te były tym zaciętsze, im bardziej wyodrębniły się te dwa przeciwne sobie obozy.

Skoro zaś zgodzimy się na to, że w Polsce ani walki klas, ani gry takich sił nam nie trzeba — to stwierdzić musimy, że równowagę społeczną i polityczną w Polsce zapewni silny stan średni. Trzonem zaś tego stanu średniego u nas jest rzemiosło. Stąd więc rzemiosło walczyć o zapewnienie sobie należytego miejsca wśród warstw społecznych Polski — walczy o spokojny i harmonijny jej rozwój gospodarczy, społeczny i polityczny.

„Tydzień Propagandy Rzemiosła Polskiego na Pomorzu” ma przypomnieć społeczeństwu te prawdy i ma choć w małym stopniu stanowić etap tej walki rzemiosła o należną mu pozycję.

Na te tych głębszych założeń ideowych można dopiero mówić o innych zadaniach i celach „Tygodnia Propagandy Rzemiosła Polskiego na Pomorzu”. Samo zacieśnienie „Tygodnia Propagandy” do rzemiosła polskiego wskazuje, że rzemiosło pomorskie walczy o unarodowienie warsztatów pracy na Pomorzu. Stan średni w Polsce musi być stanem rdzennie polskim. I nie bez znaczenia jest fakt, że hasło to wychodzi na Po-

morzu z ust tego trzonu stanu, który pod względem narodowościowym jest wybitnie polskim i zajmuje jedno z czołowych miejsc w całym kraju. Mamy bowiem na Pomorzu warsztatów czysto polskich 81 proc., warsztatów niemieckich 10 proc., a warsztatów żydowskich 9 proc. Stosunek ten uświadamia sobie dokładnie, jeżeli uprzytomnimy sobie, że mamy na Pomorzu warsztatów rzemieślniczych ogółem 28.652, z czego na dawne „Małe Pomorze” przypada 15.109, na powiaty przyłączone z województwa poznańskiego 5.761, a na powiaty przyłączone z województwa warszawskiego 7.782.

Hasło unarodowienia rzemiosła ma z jednej strony wzmocnić tężyznę tego stanu wewnątrz województwa, a z drugiej ma wzmocnić jego ekspansję na kresy wschodnie, by odbudować tam stan średni i oprzeć go o element przygotowany należycie do pracy zawodowej, i element czysto polski.

„Tydzień Propagandy Rzemiosła Polskiego na Pomorzu” zorganizowany został w oparciu o wszystkie organizacje samodzielnych rzemieślników. Przypomnieć bowiem trzeba, że samodzielne rzemiosło na Pomorzu ma organizację podwójną: społeczną i zawodową. Społeczna organizacja rzemiosła pomorskiego opiera się na kołach miejscowych **Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan**, które łączą się w jeden **Związek Pomorski Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan**. Siedzibą Zarządu Głównego tego Związku jest Grudziądz. Kół miejscowych na Pomorzu jest już 75, a więc są one rozsiadane po wszystkich miastach i miasteczkach województwa a nawet po większych gminach wiejskich. Ten to właśnie Związek podjął i rozwinął akcję Tygodnia Propagandy. Współpracują w nim wszystkie organizacje zawodowe rzemiosła, a tymi organizacjami są cechy. Cechów na Pomorzu mamy obecnie 278. Oczywiście jest rzeczą, że w zawodach liczniej liczba cechów jest większa i obejmuje ona mniejszy teren działania, w zawodach zaś nielicznych cechów jest niewiele i okrąg działania ich jest większy, przy czym w niektórych zawodach działa na Pomorzu tylko jeden cech obejmujący całe województwo.

A pamiętać przy tym trzeba, że zawodów rzemieślniczych jest z górą 80. Przy tej okazji warto też przypomnieć, że dopiero od roku 1938 cechy rzemieślnicze uzyskały należne im uprawnienia gospodarcze i że dopiero od tego czasu mogą się one łączyć w Związki Cechów danego zawodu. Ważne to uprawnienia z uwagi na możliwość rozwinięcia należytej działalności i pełną reprezentację danego zawodu na określonym terenie. Uprawnienia te też, przyznane rzemiosłu nowelą do prawa przemysłowego w roku 1938, zostały na Pomorzu już w znacznym stopniu wykorzystane. Mamy bowiem już kilka Pomorskich Związków Cechów. Powstały one w ciągu ostatnich miesięcy. W szczególności w Związki Wojewódzkie zorganizowały się już cechy rzeźniczo-wędliniarskie, piekarskie, krawieckie, murarsko-ciesielskie, stolarskie i fryzjerskie, a na początku Tygodnia Propagandy z okazji poświęcenia sztandaru Cechu Ślusarskiego w Toruniu, odbywa się również konstytucyjne zebranie Związku Cechów Ślusarskich.

Stwierdzić wreszcie trzeba, że rzemiosło pomorskie cechuje głęboki patriotyzm i duża ofiarność wówczas, gdy o sprawę Polski chodzi, a dowód tego dało rzemiosło w czasie akcji subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej i składania ofiar na Fundusz Obrony Narodowej.

I w dzisiejszym układzie stosunków rzemiosło pomorskie niczym nie dało i nie daje się zastraszyć! Wroga zewnątrz nie boi się ono, a gdy zajdzie potrzeba, pójdzie bić się na front, lub pracując w swych warsztatach stanowić będzie drugą armię Rzeczypospolitej. Oddając się zaś dziś normalnej pracy codziennego dnia, powiększając i przygotowując swe warsztaty do tych celów, którym mają one służyć, pragnie Rzemiosło Pomorskie przez „Tydzień Propagandy Rzemiosła Polskiego” przypomnieć całemu społeczeństwu hasło: „Swój do swego”, bo tylko przez realizację tego hasła rzemiosło polskie na Pomorzu utrzyma i osiągnie swe właściwe znaczenie gospodarcze, społeczne i polityczne ku chwale i po-
tędze Polski!

rzemiosło prowadzić intensywną pracę nad zgłębieniem zagadnień społeczno zawodowych-rzemieślniczych z dziedziny gospodarze.

2) Co to jest zajęcie rzemieślnicze?

Jest to zajęcie, w którym zręczność rąk zajmuje miejsce pierwszorzędne, wymaga to długiej metodycznej nauki i odpowiedniej praktyki. Jest to zajęcie, w którym praca wykonana całkowicie przez jego wykonawcę nosi na sobie piętno jego osobowości, jego zręczności i umiejętności. Zatem jest to sztuka.

3) Jakie są różnice zasadnicze między zajęciami rzemieślniczymi a przemysłowymi?

Różnice między zajęciami rzemieślniczymi a przemysłowymi są bardzo liczne, a różnice główne są:

Gdy w przemyśle każdy robotnik wykonuje tylko część pracy, w rzemiosle jest przeciwnie, każdy pracujący wykonuje całość dzieła, np. szewc robiący obuwie na zamówienie jest rzemieślnikiem, fabrykant obuwia jest przemysłowcem. Ślusarz jest rzemieślnikiem, fabrykant wyrobów ślusarskich (okucia, klucze, nakrętki i tp.) jest przemysłowcem. Krawiec robiący ubranie na miarę jest rzemieślnikiem, wytwórca konfekcji fabrycznej lub chałupniczej jest przemysłowcem. Takich przykładów znaleźć można we wszystkich gałęziach zajęć wytwórczych.

4) Może by powiedzieć, że zajęcia rzemieślnicze są te, w których pracuje się jedynie ręcznie.

Tu trzeba koniecznie i bezwzględnie odpowiedzieć: nigdy. Rzemieślnik może doskonale używać siły mechanicznej, ma nawet obowiązek korzystać z maszyn i to w tym celu, by obniżyć koszty produkcji własnej, aby uprzyjemnić takowe konsumentom, którym rzemieślnik służy. Ale silnik-motor w pracy rzemieślniczej używany jest jedynie w celu zmniejszenia wysiłku fizycznego pracownika, on jest jedynie pomocą

Bezrobocie w Szwajcarii uległo zmniejszeniu

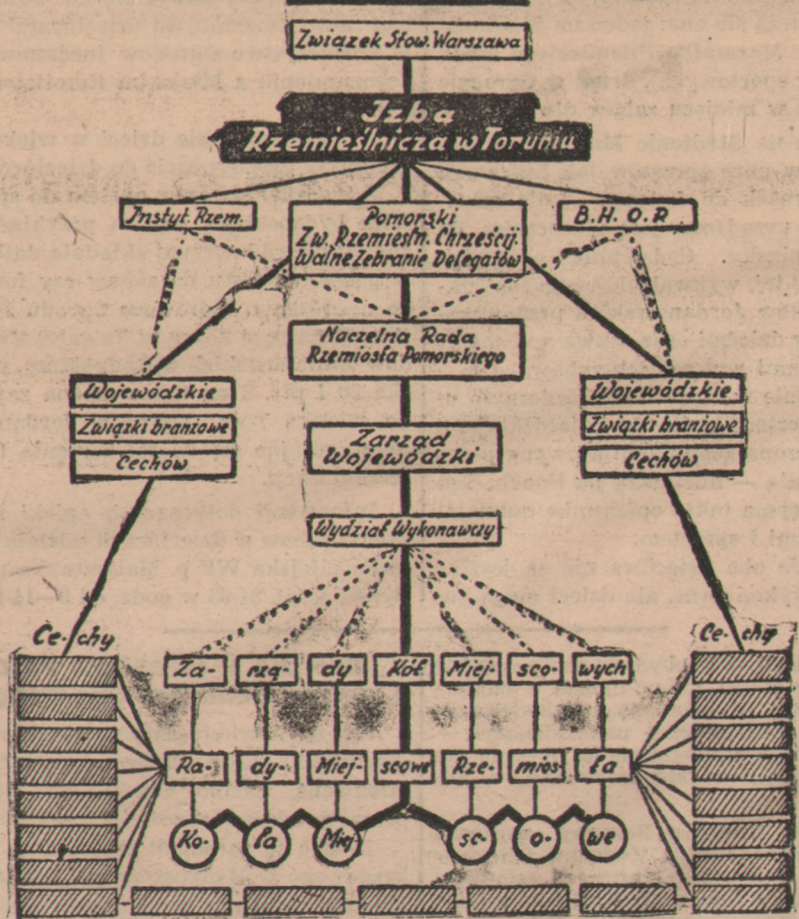
Miesiąc maj przyniósł dalszy spadek bezrobocia na rynku szwajcarskim. Spadek ten był jednak stosunkowo niewielki, co tłumaczy się niezbyt pomyślnymi warunkami atmosferycznymi, jako też zwolnieniem znacznej części robotników, zajętych przy wystawie krajowej. Wobec zakończenia budowy pawilonów, musiano część robotników zwolnić. Natomiast poprawił się stan zatrudnienia w przemyśle zegarmistrzowskim, metalowym i maszynowym.

Ogólna liczba bezrobotnych zmniejszyła się w ciągu maja o 1.312 osób, tak, że stan bezrobotnych na 31 maja br. wynosił 31.552 osoby. Cyfra bezrobotnych jest o 10.088 osób, czyli o 24 proc. niższa, niż w końcu maja ub. roku, a o 35.169, t. j. o 53 proc. niższa, niż w końcu maja 1936.

Spadek dochodu społecznego w Stanach Zjednoczonych

Według danych amerykańskiego departamentu gospodarstwa, dochód społeczny w Stanach Zjednoczonych w roku 1938 osiągnął 64 miliardy dolarów. W stosunku do dochodu społecznego w roku 1937 zmniejszył się on o 11 proc.

SZEMAT ORGANIZACYJNY RZEMIOSŁA NA POMORZU



Aromatyczna mocno naparzająca HERBATE
kupuje się najkorzystniej tylko w firmie
B. Hozakowski, Toruń, Mostowa 28
Telefon 21-81

Redakcja i Administr. „Gazety Pomorskiej” w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80

Redaktor przyjmuje od godz. 17-18 (z wyjątkiem dni przedświątecznych).

Dzisiaj sobota
Adolfa **17** czerwca

Jutro niedziela
Marka **18** czerwca

WAŻNE TELEFONY

- Straż Pożarna, ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
- Komisariat Główny P. P. (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, tel. 2700
- Magistrat (Ratusz) — Jezuicka 1, telefon 2600.
- Pogotowie Ratunkowe, Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

DYŻURY APTEK

- Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
- Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.

— Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11-16, w niedzielę i święta od godz. 11-14.

— Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11-14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wysockiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— Biblioteka Nowości TCL, przy ul. Gdańskiej 30, I piętro wypożycza książki od godziny 11-13,30 i od 16-19.

PROGRAM KIN:

- LIDO: „Wesoły ordynans”.
- KRYSTAL: „Gdy Madelon”.
- BAŁTYK: „Dla ciebie seniorito” i „Pościg”.
- KAPITOL: „Czarny korsarz”.
- APOLLO: „Hotel Hollywood”.
- MARYSIENKA: „Gehenna”.

NOTATKI KRONIKARZA

— Brązowy Krzyż Zasługi za pracę społeczną otrzymali pp: Władysław Dębicki i Józef Dębicki.

— Przypominamy, że dziś w sobotę o godzinie 17-tej odbędzie się w Ogrodzie Teatralnym pierwszy w bieży sezonie podwieczorek przy mikrofonie.

— W sprawie wycieczki kupców do Warszawy dowiadujemy się, że wycieczka odbędzie się nie 18 bm., jak początkowo projektowano, lecz 25 bm. Bliższe szczegóły będą podane.

— Ciekawe słuchowisko. W niedzielę o godz. 19.30 ze studia bydgoskiego nadane będzie ciekawe słuchowisko p. t. „Jurand ze Sychowa”. W wyobraźni słuchaczy odżyją nieśmiertelne postacie z „Krzyżaków” Sienkiewicza, jak Danusia, Zbyszko i niezłomny rycerz polski Jurand ze Sychowa. Nakomitą tę postać odtworzy Bolesław Roślan. Słuchowisko opracował Tadeusz Kuźmiński.

— Ku czci św. Antoniego odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm., odpust w parafii Czyżkowsko. Uroczysta suma odprawiona będzie o godz. 10-tej.

— Wycieczka do Tlenia urzędza w niedzielę Związek Rezerwistów, o czym przypominamy raz jeszcze. Bilety w cenie 2.60 zł w obydwie strony nabyć można w „Orbisie” i w zarządzie grodzkim Zw. Rezerwistów, ul. Grodzka 6.

— Konkursowe strzelanie o nagrody, zorganizowane przez XI rejon LOPP na posesji p. Fr. Budy przy ul. Nakielskiej 72 o nagrody, kończy się w dniu 18 bm. Rozstrzygający odstrzał oraz wręczenie nagród odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 bm. o godz. 18-tej.

— Na FON. ofiarowali wszystkie obligacje i bony POP na kwotę 7.240 zł, oficerowie, podoficerowie i pracownicy cywilni dywizjonu artylerii konnej. Poza tym szeregowi tego dywizjonu z dobrowólnych składek złożyli na FON kwotę 195,25 zł.

— Wystawę szkolną urzędza w dniu 18 bm. żeńskie gimnazjum kupieckie i koła przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym. Wystawa otwarta jest od godz. 10 do 19.

— Cudzoziemcy w Bydgoszczy. W ciągu maja zwiedziło Bydgoszcz 230 cudzoziemców, a mianowicie: 5 z Anglii, 2 z Bułgarii, 1 z Danii, 1 z Estonii, 13 z Francji, 46 z Gdańska, 2 z Holandii, 1 z Litwy, 1 z Lotwy, 135 z Niemiec, 1 z Rumunii, 5 z Szwajcarii, 4 z Węgier, 1 z Hiszpanii, 1 z Norwegii, 5 ze Stanów Zjednoczonych i 7 z innych krajów.

— Rowery w dalszym ciągu giną. Na szkole p. J. Dworskiego (ul. Sokoła 34) skradziono dwa rowery, ogólnej wartości 130 zł. — Na szkole p. J. Piltza (ul. Gdańska 37) skradziono z ulicy rower, wartości 50 zł. — Na szkole p. J. Zamiara z Gorzyna, pow. bydgoskiego, skradziono rower, pozostawiony bez dozoru na ul. Gdańskiej. Wartość roweru 70 zł.

— Kradzież mieszkaniowa. P. Andrzejewski (ul. Stroma 21) zgłosił policji, że w czasie jego nieobecności skradziono mu z mieszkania 1 pistolet kal. 7,65, nr. 432642, dalej futro damskie fokow., 1 neser, 1 mundur wojskowy i inne drobne rzeczy, wartości 550 zł. P. Włodzimierz Bernyk (ul. Jagiellońska 62) skradziono różną garderobę, wartości około 400 zł. — Na szkole R. Ziesaka z Brzozy, pow. bydgoski, skradziono z mieszkania garderobę, wartości 190 zł.

— Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia parafii św. Wincentego a Paulo na Bielawkach zaprasza serdecznie na wycieczkę parostatkiem do Brdyjścia w niedzielę, dn. 18 bm.

Polską muszą gospodarzyć Polacy

Z uroczystości przejęcia Domu Społecznego w Bydgoszczy

W czwartek — jak już o tym wspominaliśmy — nastąpiło uroczyste przejęcie przez organizację niepodległościową i kombatancką w Bydgoszczy niemieckiego Kasyna Cywilnego, które odtąd nosi nazwę Domu Społecznego.

O godz. 7 wieczorem zebrały się wszystkie organizacje niepodległościowe i kombatanckie zrzeszone w Federacji Związków Obrońców Ojczyzny w lokalu przy ul. Słowackiego, skąd z orkiestrą Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na czele ruszono czwórkami ulicą Gdańską przed zajęty

gmach. W sali gmachu odbyła się następnie uroczysta akademie, którą zagał w imieniu Niepodległościowców dr Bermański. W swym patriotycznym przemówieniu dr Bermański podkreślił, że zajęcie niemieckiego lokalu, ośrodka niemieckiego w Bydgoszczy, to jeszcze jeden etap w zwycięskiej walce z niemiecką na ziemiach polskich, którą prowadzą Niepodległościowcy. Na ziemiach polskich — mówił dr Bermański — rządzą muszą Polacy, a po tym wielkim czynie nastąpią dalsze. Przemówienie swe zakończył dr Bermański okrzykiem na

część Rzplitej i Marszałka Śmigłego Rydza. Okrzyki te zostały entuzjastycznie podjęte przez tłumnie zebranych Niepodległościowców, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy.

Drugie przemówienie wygłosił prezes Federacji p. sędzia Janowski. Przemówienie p. sędziego Janowskiego przerywano oklaskami, oraz okrzykami „Na Gdańsk” i „Odebrać Niemcom kościół na placu Wolności”.

Uroczystą tę akademie, która zamieniła się na prawdziwą manifestację narodową, zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”. W czasie uroczystości sala udekorowana była pięknie sztandarami o barwach narodowych. Na tle sztandarów i Orła Białego na podium znajdowało się popiersie I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz portrety Prezydenta RP i Marszałka Śmigłego Rydza.

Po akademie odbyło się zebranie prezesów organizacji niepodległościowych. Uroczyste poświęcenie Domu Społecznego odbędzie się niebawem.

Program zlotu Sokoła w Bydgoszczy

Na jutrzejszy (w niedzielę) zlot Sokoła okręgu bydgoskiego ustalono następujący program:

Zbiórka wszystkich gniazd ze sztandarami w niedzielę o godz. 6 przed kościołem Księży Misjonarzy. O godz. 6,30 msza św. O godz. 7,30 generalna próba. O godz. 15 zbiórka wszystkich oddziałów ćwiczących, Sokółów umundurowanych i pocztów sztandarowych na małym boisku. O godz. 16 wejście na stadion, defilada i otwarcie zlotu, po czym ćwiczenia publiczne. W defiladzie biorą udział wszyscy Sokoli.

Tydzień Propagandy Rzemiosła

W uzupełnieniu programu Tygodnia Propagandy Rzemiosła podajemy, że:

1) W dniu 18 bm. zbierają się Cechy, Organizacje i Czeladź o godz. 8,45 przed Domem Rzemieślniczym. Terminatorzy zbierają się już o godz. 8 na dziedzińcu Szkoły Doksztalującej.

2) Kiermasz w dniu 25 bm. odbędzie się w ogrodzie Resursy Kupieckiej (Jagiellońska 13) a nie jak podano w „Sokolni”.

3) W środę, 21 bm. o godz. 20,05 prezes Pomorskiego Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijańskich Bydgoszcz, — Piotr Godek wygłosi przemówienie przez radio z okazji Tygodnia Propagandy Rzemiosła.

4) Uroczystości Tygodnia Propagandy Rzemiosła zaszczyca swoją obecnością w dniu 18 bm. m. in. delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Związek Izby Rzemieślniczych.

5) Prosimy wszystkich rzemieślników z okolicznych miast o przybycie do Bydgoszczy w niedzielę 18 czerwca celem wzięcia udziału w uroczystościach Tygodnia Propagandy Rzemiosła. Przypominamy wszystkim rzemieślnikom ażeby w dniu 18 czerwca zamienili swoją przynależność do rzemiosła przez zaopatrzenie okien w nalepki które można nabyć po cenie 10 gr za sztukę w Sekretariacie Związku Rzemieślników ul. Jagiellońska 10, tel. 15,80.

Prosimy także o wywieszanie chorągwi i udekorowanie okien wystawowych.

Pomorski Związek Rzemieśln. Chrześcijańskich
(—) Piotr Godek, prezes.

Wśród techników bydgoskich

W lokalu Stow. Techników Polskich w Bydgoszczy odbył się z inicjatywy dyrekcji „Huty Pokój” T. A. w Katowicach nadzwyczaj interesujący odczyt, wygłoszony przez inżyniera Leona Wilenkę na temat „Postęp w budownictwie”. Prelegent szczególnie zajął się kwestią użycia stali „grzebieniowej” w konstrukcjach architektonicznych zamiast żelbetonów. Stal „grzebieniowa” to wynalazek inż. Paszkowskiego, prof. Politechniki Warszawskiej. Wynalazek ten zdobywa sobie coraz powszechniejsze uznanie. W drugiej części swego odczytu prelegent poświęcił dużo czasu aktualnej dziś sprawie budowy schronów i uszczelnienia przeciwbombowych. Prelekcja inż. Wilenki była świetnie opracowana i urozmaicona licznymi przeźroczeniami. Przewodniczył zebraniu prezes Stowarzyszenia inż. Lechowski. Liczne zebrani słuchacze gorąco oklaskiwali prelegenta.

Ważne dla Niepodległości. i Kombatanatów

Przed zjazdem legionowo-powiatowym w Krakowie

W dniu 6 sierpnia br. (niedziela) odbędzie się w Krakowie ogólny zjazd legionowo-powiatowy z udziałem organizacji kombatanckich, młodzieżowych i ogólnospołecznych. Zjazd zaszczyca swą obecnością Marszałek Edward Śmigły - Rydz i wygłosi przemówienie.

Przyjazd do Krakowa nastąpi już 5-go 8, a wyjazd dnia 7-go 8. Funkcjonariusze państwowi i zawodowi otrzymają urlopy o-kolicznościowe.

Wyjazdy przewidziane są pociągami nadzwyczajnymi. Koszty przejazdu z Bydgoszczy w obydwie strony wynoszą 13 zł. trzecią klasą. W cenie tej mieści się karta uczestnictwa, uprawniająca do udziału w uroczystościach, imprezach i widowiskach oraz zniżka kolejowa i pamiątkowe album. Pociąg będzie posiadał miejsca leżące za dopłatą 1 zł. od osoby za każdą noc. Osoby, nie zamierzające jechać pociągami nadzwyczajnymi, muszą nabyć kartę uczestnictwa za 3 zł. W zjeździe uczestniczyć mogą poza członkami organizacji dorośli członkowie

rodzin (bez dzieci). Uczestnicy zjazdu, zmuszeni dojechać do stacji początkowej wyjazdu pociąg nadzwyczajny, otrzymają prawo uzyskania zniżki 75 proc. z miejsca zamieszkania.

Dla ustalenia liczby uczestników komitet prosi o podanie w terminie do dnia 22-go czerwca zgłoszeń z wyszczególnieniem: a) nazwy organizacji; b) które z kart zjazdowych pragną nabyć, po 3 zł., lub po 13 zł., c) ilość kart zjazdowych, d) wymienić stacje, z których wyjadą, by zająć miejsce w pociągu nadzwyczajnym.

Zgłoszenia podawać można codziennie od godz. 8-16-tej w Dyrekcji Kolei Państwowych, ul. Dworcowa 63; tel. 21-38, wydział sanitarny, nr. wewnętrzny 52.

Uwaga: Karty uczestnictwa muszą być wykupione w miesiącu lipcu w terminie, który będzie ściśle podany przez sekretariat zjazdu.

Za sekretariat zjazdu:
(—) Alfred Janowski (—) Dr Jan Bermański

W dniach 24 czerwca do 2 lipca br. odbędą się w Bydgoszczy

„Dni Morza i Kolonii”

Przygotowawcze prace organizacyjne są w pełnym toku. Komitet honorowy tegorocznych „Dni Morza i Kolonii” tworzą pp. starosta Suski, generał Grzmot-Skotnicki, generał Przyjalkowski, prezydent Barciszewski, ks. dziekan Stepczyński i ks. kanonik Schulz. Na czele komitetu wykonawczego stanęli pp. dyr. Maryński, jako przewodniczący, prezes Godek jako zastępca i Franciszek Walendowski jako sekretarz. Poszczególne komisje tworzą: komisję propagandową pp. red. Jan Teska jako przewodniczący oraz pp. red. Fiedler, mjr. Południowski, Małycha, Kołodziejczyk, Nuszkowski, Dołacki i Rzeźniacki; komisję wiankową p. dr. Siemiątkowski jako przewodniczący, Mali-

cki zast., inż. Ulatowski i Strzałkowski jako członkowie; komisję finansową p. dyr. Marcickiewicz jako przewodniczący i p. dyr. J. Przewoźny; komisję wystawową pp. prof. Garbicz przewodniczący oraz pp. Zarzycka, Ratajczakowa, Talkowski, Lisakowski, kustosz Borucki, inż. Siuda, prof. Monowid, konsulowa Górka, mgr. Nowakowski, prof. Kutzner i prof. Conrad; komisję zabawową p. not. Janicki jako przewodniczący oraz jako członkowie pp. Kwiatkowska, Rączkowska, prok. Klewenhagen, Białobrzęski, Talkowski, Andrzejak i Pepliński; komisję pochodową p. arch. Grodzki przewodniczący i p. Białobrzęski jako zastępca.

Dzieci bydgoskie mają dziecińce

W tym tygodniu zostały uruchomione dwa dziecińce dla najmłodszych obywateli miasta. Mieszczą się one: jeden na Stadionie Miejskim im. Marszałka Piłsudskiego (obok boiska do gier sportowych), drugi w Ogrodzie Botanicznym w miejscu zabaw dla dzieci.

Dziecińce na Stadionie Miejskim wyposażony jest w parę sprzątek jak huśtawki, karuzelki, drążek do ćwiczeń — dla młodszych dzieci urządzona jest piasecznica do kopania w piasku. Codziennie od godziny 9-tej do 13-tej, wykwalifikowana instruktorka Ogródków Jordanowskich przeprowadza zabawy z dziećmi oraz czuwa nad małymi obywatelami podczas ich zabaw.

Jednocześnie w Ogrodzie Botanicznym ustawiono są cztery huśtawki i zjeżdżalnia, a także zawieszona zostanie ofiarowana przez nieznaną panią — huśtawka na linach. Ten dzieciniec otrzyma także opiekunkę czuwającą nad dziećmi i sprzętem.

Wprawdzie oba dziecińce nie są jeszcze całkowicie wykonane, ale dzieci mogą zu-

pełnie swobodnie a do tego bezpłatnie przebywać w nich i bawić się do woli. Opiekę nad nowoutworzonymi dziećmi sprawuje Towarzystwo Ogródków Jordanowskich w porozumieniu z Miejskim Komitetem W. F. i P. W.

A więc wszystkie dzieci w wieku przedszkolnym przybywajcie do dziecińców!

Zwracamy się też z apelem do społeczeństwa bydgoskiego, aby za przykładem nieznanego ofiarodawcy składało datki czy to w postaci sprzętu do zabaw czy funduszy na urządzenie wzorowego Ogrodu Jordanowskiego, na ręce Zarządu Towarzystwa Ogródków Jordanowskich w Bydgoszczy, ul. Gdańska 30 i ptr. Tam także można zapisać się na członka Tow. Ogródków Jordanowskich przyczyniając się do rozszerzenia tej pożytecznej akcji.

Informacji dotyczących opieki i prowadzenia zabaw w dziecińcach udziela instruktorka miejska WF p. Malanowska ul. Nowy Rynek 4, tel. 31-68 w godz. od 9-14-tej.

Rewizje u członków zarządu b. kasyna niemieckiego w Bydgoszczy

Jak się dowiadujemy u członków zlikwidowanego niemieckiego stowarzyszenia „Deutsche Casino Gesellschaft Erholung” przeprowadzono rewizje mieszkaniowe.

Rewizje te zarządził prokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na podstawie art. 150 kpk. Stoją one w związku z nieprawidłową gospodarką finansową stowarzyszenia.

Ze sportu

— Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie urzędza w czwartek, 29 czerwca rb. (Piotra i Pawła) wycieczkę w Bory Tucholskie do Tlenia luksusowym autobusem. Przejazd w obie strony 4 zł. Zgłoszenia w firmach: Janowski i Syn, skład sukna, gmach Hotelu pod Orłem i Tadeusz Ferber, skład blawatów, Gdańska róg Cieszkowskiego.

Bilety w cenie 1 zł w obydwie strony ważne na wszystkie statki, nabyć można w cukierni Bigońskiego, ul. Gdańska, róg Świętojańskiej. Obfity bufet, liczne niespodzianki. — Czysty dochód przeznacza się na ubranie dla biednych dzieci, przystępujących do I Komunii św.

— Związek Oficerów Rezerwy zaprasza na odczyt Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy w Bydgoszczy zaprasza członków organizacji sfederowanych i członków Koła Związku Oficerów Rezerwy na bardzo ciekawy odczyt kpt. dypl. Podlasińskiego z Warszawy, p. t. „Żołnierz polski a żołnierz niemiecki” i „Analiza wartości wojennej”, który zostanie wygłoszony we wtorek, dnia 20 czerwca br., o godz. 20-tej w Domu Społecznym przy ul. Gdańskiej 20. Wstęp bezpłatny — dobrowolne datki na FON. Stawiennictwo członków Koła Związku Oficerów Rezerwy obowiązkowe.

Za zarząd:
(—) Spikowski kpt. rez. prezes

Z Kujaw Zachodnich

— PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” W INOWROCŁAWIU mieści się przy ul. Prezydenta Narutowicza 62, I ptr. tel. 198. Godziny urzędowania od 10-14 i 16-19.

— Nocny dyżur apteczny pełni w bieżącym tygodniu apteka „Pod Złotym Lwem” ul. Królowej Jadwigi.

— Nocny dyżur lekarski pełni z soboty na niedzielę dr. Mierosławski, ul. Solankowa, z niedzielą na poniedziałek — dr. Nieckemmann — ul. Solankowa, z poniedziałku na wtorek — dr. Nowakowski — Aleje Sienkiewicza.

— Karetka pogotowia PCK. — tel. 276.
— Telefon postoju autodroczek nr 501.
— Telefon Straży Pożarnej nr 618.
— Komisariat P. P. — ul. Gen. Pierackiego nr 6, tel. 534.

— Publiczna Biblioteka m. Inowrocławia czynna codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17-19.

— Biblioteka Ogniska KPW, ul. Magazynowa czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-19.

REPERTUAR KIN

AS: „Krzyk ulicy”.
ŚWIT: „Prawo Profesora Lindsaya”.
STYLOWY: „Grzech młodości”.
SŁONCE: „Strachy”.

NOTATKI KRONIKARZA

— Pielgrzymka do Częstochowy wyruszy z Inowrocławia w dniu 7 lipca. Zgłoszenia na pielgrzymkę przyjmuje się w biurze parafialnym św. Mikołaja do dnia 20 czerwca br. od godz. 11 — 12. Cena biletu w obie strony około 10 złotych.

— Pielgrzymka do Balczewa. W niedzielę, dnia 18 bm. urządzią Grono Przyjaciół Harcerzy — przy szkole św. Wojciecha wycieczkę wozami do Balczewa. Zbiórka o g. 8-mej przed szkołą św. Wojciecha. Koszt przejazdu 50 groszy.

— Uroczystość Związku Rezerwistów. — Dzisiaj, w sobotę, nastąpi w świetlicy Zw. Rezerwistów przy ul. św. Mikołaja nr 14 uroczyste wręczenie zapomóg w gotówce najbiedniejszym rodzinom rezerwistów, którzy odbyli w ostatnim czasie, wzgl. odbywają ćwiczenia wojskowe. Początek uroczystości o godz. 19.30.

— Fanda cyganów—koniokradów grasuje na Kujawach. Na szosie Chlewiska — Walentyńnów pod Inowrocławiem napotkali funkcjonariusze PP. dwóch cyganów, którzy prowadzili konia. Wobec tego, że zachowanie cyganów wydało się policjantom podejrzane, wezwali ich do zatrzymania się, co odniosło ten skutek, że cyganie zbiegli pozostawiając konia na szosie. W wyniku dalszych dochodzeń śledczych stwierdzono, że koń został skradziony rolnikowi Czesławowi Gotówce w Przybysławiu, który też własność swoją odebrał. Dalej stwierdzono również, że cyganie—koniokradzi należeli do bandy Antoniego Łakatosza, która udawała się do Torunia na targ.

— NIEDZIELA RZEMIOSŁA W INOWROCŁAWIU. W ostatniej chwili przypominamy, że dzisiaj w niedzielę, dnia 18 bm. odbędzie się w Inowrocławiu liczne imprezy z okazji Tygodnia Propagandy Rzemiosła. — PT. Obywatelstwo miasta prosimy o gremialny udział w imprezach dzisiejszych zrodnie z programem, który zamieszczamy na innym miejscu.

— Uwaga uczestnicy strajku szkolnego. W poniedziałek, dnia 19 b. m. o godz. 10-tej odbędzie się w b. szkole wydziałowej plenarne zebranie lokalnego Koła.

— Mistrzostwa Szachowe Pomorza w Inowrocławiu. Najważniejsza i największa impreza szachowa na Pomorzu odbędzie się w tym roku w Inowrocławiu. W niedzielę, dnia 18 b. m. rozpocznie się walka o zaszczytny tytuł mistrza Pomorza i trwać będzie przez 9 dni. Każda runda potrwa najmniej cztery godziny, to też na każdy dzień wyznaczono dwie rundy od godz. 9-17. Udział w rozgrywkach, w charakterze gościa weźmie również reprezentant Polski na olimpiadach szachowych Tadeusz Regedziński z Łodzi. Protokolat nad turniejem objął wojewoda pomorski p. min. Raczkiewicz.

— Samochody raidowe przejeżdżały ulicami Inowrocławia. W ub. czwartek prze-

jeżdżały przez Inowrocław od strony Bydgoszczy w kierunku na Strzelno, Konin, Warszawę, samochody raidowe, biorące udział w tegorocznym rajdzie Automobil - Klubu Polski. Na ulicach Inowrocławia utrzymywały władze policyjne wzorowy porządek, to też szybkość wszystkich maszyn była znaczna. Żadnych wypadków nie zanotowano. Jest to już trzeci etap raidu, wynoszący 563 km.

— Program „Tygodnia Propagandy Rzemiosła” w Inowrocławiu. Pod wysokim protektoratem wojewody pomorskiego p. min. Wł. Raczkiewicza, odbędzie się w dniach od 18 do 25 czerwca „Tydzień Propagandy Rzemiosła”, który na terenie Inowrocławia objawiać będzie w liczne imprezy i atrakcje. Udział w Komitecie honorowym na m. Inowrocław przyjął p. starosta Romuald Wilczek, komendant garnizonu pułk. Mirgałowski, prezydent miasta A. Jankowski, ks. kan. Kubiński i naczelnik Sądu Grodzkiego sędzia F. Walerych. Program „Tygodnia” w Inowrocławiu obejmuje między in.:

Niedziela, dnia 18 czerwca: o godz. 7,30 zbiórka rzemiosła, pocztów sztandarowych, cechów, towarzystw i delegacji w „Ogrodzie Wiedeńskim”; 7,45 — Wymarsz na nabożeństwo do kościoła św. Mikołaja; 8,00 — Msza św. na intencję rzemiosła; 9,00 — wymarsz do szkoły św. Wojciecha, gdzie nastąpi otwarcie wystawy terminatorów; 16,00 — spotkanie towarzyskie rodziny rzemieślniczej w „Ogrodzie Wiedeńskim”.

Poniedziałek, dnia 19 bm.: Godz. 20,00 — Uroczysta akademii w sali Teatru Zdrojowego.

Środa, dnia 21 czerwca: Godz. 20,00 — Zebranie rzemiosła w sali hotelu „Pod Lwem”, poświęcone sprawie czeladzi rzemieślniczej.

CHEŁMNO

— PRZEDSTAWICIELSTWO „GAZETY POMORSKIEJ” w Chełmnie mieści się przy ul. 22 Stycznia 9. Tam przyjmuje się ogłoszenia i prenumeratę. Ogłoszenia do 17 słów i zł.

— Biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych przy ulicy Wodnej 30 otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-19.30.

— Uroczystości święta pułkowego strzelców konnych w Chełmnie. W ubiegły poniedziałek obchodziliśmy doroczne święto miejscowego pułku strzelców konnych, podczas którego wręczono pułkowi 8 ciężkich karabinów maszynowych, 50 szabel i 40 karabinów kawaleryjskich z bagnietami. Jest to równoważność sumy zebranej przez społeczeństwo powiatu chełmińskiego na FON. Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. polową, którą celebrował ks. Krzyszkowski w asyście. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. proboszcz parafii wojskowej Tolpa. Po nabożeństwie, na którym obecni byli przedstawiciele wojska, władz państwowych i samorządowych i duchowieństwa, oraz poczty sztandarowe organizacji, nastąpiło wręczenie pułkowi ufundowanego przez społeczeństwo sprzętu wojennego.

W gorących i serdecznych słowach przemówił do wojska i społeczeństwa starosta pow. p. Guzewski, podkreślając między innymi, że wszystkie serca biją zrodnym rytmem w obronie granic Rzeczypospolitej Polski. Nastąpiły przemówienia dzieci w strojach regionalnych, które złożyły p. pułkownikowi Jastrzębskiemu życzenia. Pułkownik p. Jastrzębski wzruszony do głębi podziękował wszystkim za okazaną mu życzliwość i za złożone dary pułkowi. Po poświęceniu nastąpiło wręczenie broni przez dzieci szkolne pułkowi. Po tym uroczystym akcie nastąpiła defilada.

O godz. 12,30 odbył się wspólny obiad żołnierski, podczas którego przemawiali pp. pułkownik Jastrzębski w imieniu pułku, pułkownik brygady Zakrzewski w imieniu dowódcy brygady, starosta pow. i inni. Pan starosta Z. Guzewski z okazji zjazdu delegatów z miasta i powiatu oraz szkół wezwał wszystkich do zakładania kół przyjaźni miejscowego pułku strzelców konnych.

Na zakończenie p. pułkownik Jastrzębski podziękował społeczeństwu za złożone dary, stwierdzając, że pułk strzelców konnych w Chełmnie jest silny, zwarty i nigdy nie zawiedzie. Po południu tegoż dnia odbyły się zawody konne. Pierwsze miejsce w zawodach oficerskich zajął por. Zak na koniu „Adna”.

ŚWIECIE

— Plaga pożarów w powiecie świeckim. W Chmielnikach pod Świeciem zniszczył pożar nowo budujące się zabudowania gospodarce rolnika Franciszka Lipskiego. Wraz z budynkami spaliło się 2,000 zł gotówki, schowanej w... sienniku. Poszkodowani mieli pieniądze w domu, gdyż zakupywali materiały budowlane. Ale to nie usprawiedliwia ich lekkomyślności, są przeciwieństwem aż dwa polskie banki, gdzie było można pieniądze lokować.

W Ciemnikach spaliły się zabudowania rolnika Franciszka Wendorfa.

W Mniszku pod Grupą zgorzały wszelkie budynki gospodarce Mariana Szymańskiego. Tutaj przyczyną pożaru była iskra jaka wypadła z komina na dach słoma kryty.

W lesie państwowym nadleśnictwa Warlubie, w pobliżu Lipinek zniszczył ogień 10 mórg lasu, zagajnika 16-letniego. (S)

— Zakończenie kursu oplg w Drzycimiu. Z inicjatywę obwodowego LOPP w Świeciu odbył się w Drzycimiu kurs wyшкоleniowy opl dla urzędników w pracowników państwowych oraz samorządowych. W zakończeniu kursu wzięł udział p. Rhone jako delegat władz obwodowych, który też wręczył świadectwa uczestnikom kursu. Pod-

110 lat istnienia!

Najstarsza chrześcijańska firma
FRANCISZEK FUCHS I SYNOWIE

W WARSZAWIE

poleca znakomite
czekolady deserowe
karmelki, biszkopty
kawę i herbatę

Fuchs

13317

Około tysiąca młodzieńców spędzi wywczasy letnie na każdym turnusie

w nowo otwartym obozie przysposobienia wojsk. w Borach Tucholskich

W tym sezonie uruchomiono na Pomorzu nowy ośrodek przysposobienia wojskowego dla młodzieży, tak szkół średnich jak i zawodowych oraz młodzieży pozaszkolnej. Jako siedzibę tego stałego letniego obozu pw., w którym na każdym turnusie pomieści się około tysiąca młodzieży; wybrano Bory Tucholskie, i to właśnie najzdrowszą i najpiękniejszą okolicę, w sąsiedztwie najruchliwszego ośrodka letniskowego Tlenia nad Wdą; miejscowości mającej dziś reklamę w całym kraju.

Na zarosniętej trawą obszernej polanie, okolonej zagajnikami sosny z jednej a wodami z drugiej strony, wyrosły naprędce

liczne namioty; wybudowano kuchnię, oraz wzniesiono ołtarz polowy; jest jadalnia na łonie natury i wszystkie urządzenia potrzebne do życia obozowego. Liczni rzemieślnicy pracują przy budowie odpowiednich pomieszczeń stałych, ale z otwarciem obozu nie czekano aż na ich wykończenie, lecz dzięki pięknej pogodzie przystąpiono do otwarcia. Zjechały się setki młodzieży na pierwszy turnus, przeważnie ze szkół gruzińskich.

Na miejsce otwarcia, licznymi ścieżynami leśnymi prowadzącymi do obozu, spieszyły liczne auta, zwożące przedstawicieli władz państwowych, z p. starostą Cwinarowiczem ze Świecia na czele, przedstawicieli władz wojskowych, szkolnych, spieszyli ziemianie z okolicy organizacje ze sztandarami, dzieci szkolne, ludność tubyleca i liczni letnicy z Tlenia. Przybyła też kolonia pracowników bawiających na wypoczynku w obozie Ubezpieczalni Społecznej.

Nabożeństwo polowe odprawił i piękne, patriotyczne kazanie wygłosił, ks. dziekan Bruski z Osia. Następnie przemawiali p. starosta świecki i wójt miejscowej gminy p. Janiak. Podczas nabożeństwa śpiewał chór mieszany „Halka” z Osia, pod batutą p. nauczyciela Czortka.

Po zwiedzeniu obozu odbyła się imponująca defilada, w cieniu wysokich sosen, na drodze leśnej. Zakończeniem całości był wspólny obiad; również w cieniu drzew zagajnika.

Jeszcze jedno stwierdzenie: obóz pw. w lasach pod Tleniem to dla młodzieży zdrowe wywczasy letnie. (S)

POJUTRZE!

Już pojutrze dnia 20 bm.

rozpoczyna się pierwsze bogate ciągnięcie 45-ej loterii klasowej.

Każdy kto wygrać pragnie - niech jeszcze dziś kupi szczęśliwy los w znanej

Kolekturze

„UŚMIECH FORTUNY”

Centrala — LUBLIN

Oddziały: BYDGOSZCZ, Pomorska 1

TORUŃ, Żeglarska 31

Gdzie stale padają wielkie

i mniejsze wygrane.

W ostatniej 44-tej loterii znowu

tam padły następujące wygrane:

100.000 na los Nr. 10995

15.000 „ „ „ 110755

15.000 „ „ „ 132917

10.000 „ „ „ 140764

5.000 „ „ „ 77113

5.000 „ „ „ 71622

5.000 „ „ „ 135783

oraz wiele wygranych po 2.500 zł.,

2000, 1000 zł itd.

czas wieczorku, z tej okazji odbytego, złożyli obecni 35 zł na FON. (S)

— Odnaczeni srebrnym medalem. Za 20-letnią służbę państwową zostali odznaczeni srebrnym medalem pp. Maksymilian Rhone, urzędnik Starostwa Powiatowego oraz p. Franciszek Puk, urzędnik Urzędu Skarbowego. (S)

— Z życia Kat. Stow. Kobiet. W lokalu p. Chruścińskiego odbyło się, we wtorek, 13 bm. liczne zebranie miejscowego oddziału Kat. Stow. Kobiet, pod przewodnictwem prezeski p. Gregorkiewiczowej. Zebrani wysłuchali referatu wygłoszonego przez em. rektora p. Hoffmana z Grudziądza, o odbywym Synodzie Plenarnym. Kwadrans ewangeliczny odczytała sekretarka p. Zajakalówna. W komunikatach uchwalono; wziąć liczny udział w kongresie eucharystycznym w Gdyni; dokąd wyjadą pociąg popularny. Uchwalono też urządzić wycieczkę w Bory Tucholskie, mianowicie do Osia. Na specjalną uwagę zasługuje apel rzucony przez kierownictwo by popierać tylko swoje placówki gospodarcze, czyli polskie sklepy i polskie warsztaty. Hasło swój do swego powinno być w pierwszej mierze właśnie przez kobiety, gospodynie ognisk domowych przestrzegane. (S)

Chiny mogą zmobilizować 40 milionów żołnierzy Jak wygląda armia chińska!

Armia z poboru znana była w Chinach już za najwcześniejszych historycznych dynastii chińskich, kiedy to ludność męska po żniwach obowiązana była przejść wyszkolenie wojskowe. W późniejszym okresie — w III-cim wieku przed Chrystusem zapoczątkowany został system podziału ludności męskiej na grupy po 100 ludzi, z których jedna połowa była obowiązana wykonywać prace na roli, a druga służyć w szeregach wojskowych. Od tego czasu aż do X-go wieku po Chrystusie stosowano różne systemy poboru, który ostatecznie zarzucono, by przejść do armii płatnej. Taki stan rzeczy trwał do roku 1936, w którym po raz pierwszy narodowy rząd chiński przeprowadził częściowy pobór żołnierzy w kraju. Wojna z Japonią, która wybuchła przed dwoma laty, nie pozwoliła zrealizować całkowicie rządowego planu poboru.

Od wybuchu wojny po obecny okres, narodowy rząd chiński zmobilizował 4 i pół miliona żołnierzy, z czego 2 miliony jest w linii, 700 tysięcy stanowi wyszkolone rezerwy, 500 tysięcy bierze udział w partyzance, a na resztę składają się straty w zabitych i rannych. Od roku luki w armii wypełniane są co miesiąc dopływem świeżych i wyszkolonych sił rezerwistów w ilości 100 tysięcy ludzi.

W chwili obecnej armia chińska rozporządza 198 dywizjami w pełnym składzie, t. j. po 10 tysięcy żołnierzy w dywizji. W ostatecznej potrzebie rząd chiński może powołać pod broń 40 milionów żołnierzy, czyli połowę ludności Japonii.

Naczelną dowództwo nad całą armią chińską sprawuje marszałek Czang-Kai-Szek i jego to ostateczną zgodę „użytki” muszą wszystkie plany wojenne. „Mózg” armii chińskiej, poza gen. Czangiem, stanowią trzej jego doradcy, z których dwaj, Pai Czong-hsi, muzułmanin z prowincji Kuang-si, i Czou En-alai, komunistą, byli do wojny jego wrogami, a trzeci młody gen. Czheng Szheng, jest szefem sztabu.

Na decyzje Czang-Kai-Szeka nie mieli dotychczas, ani nie mają nadal najmniejszego wpływu cudzoziemcy: ani Niemcy, których przed rokiem odwołał Hitler, ani sowieccy, ani amerykańscy oficerowie. Ich czynności sprowadzają się do szkolenia oficerów chińskich różnych broni technicznych, zwłaszcza pilotów. Jedynym cudzoziemcem w chińskim sztabie jest Niemiec, Edmund Stinnes. Oficerów liniowych liczy armia chińska 160.000.

Większa część generałów i oficerów rekrutuje się z dawnych armii prowincjonalnych. Zostali oni wcieleni do armii rządowej w okresie zjednoczenia Chin w latach 1933-1937. Wśród korpusu oficerskiego znajduje się jednak także wielu niefachowców i ludzi nieodpowiedzialnych, co w bardzo licznych wypadkach dotkliwie odbija się na poszczególnych operacjach wojennych. Zdarzyło się np., że kiedy dowódca zatoki Bias pod Kantonem opuścił swój odcinek, aby „oblać” swój awans w pobliskim portugalskim Macao, Japończycy wysadzili na tym odcinku żołnierzy, w rezultacie czego obrona Kantonu stała się bezcelowa. Inny dowódca, który bronił bardzo ważnego przejścia nad Jangtsekiangiem, stracił swoją potęgę jedynie dlatego, iż nie lubił odbierać telefonów, wśród których jeden powiadał mu go... o zbliżaniu się Japończyków.

Tego rodzaju wypadki lekceważenia swoich funkcji są przez Czang-Kai-Szeka bar-

dzo surowo karane. Ostatnio ten stan rzeczy w armii chińskiej uległ wielkiej poprawie, na co wpłynęło nie tylko rozbudzenie patriotyzmu narodowego, ale również i ta okoliczność, że kadry oficerskie coraz bardziej wypełniają się wychowankami Akademii Wojskowej, w której czele stoi sam generalissimus, Czang-Kai-Szek. Wszyscy ci młodzi oficerowie, rekrutujący się ze studentów wyższych uczelni, bądź absolwentów szkół średnich, dają podczas obecnej woj-

ny niezliczone dowody dużej odwagi. Dzielnie pomagają im szeregowcy, którzy od 2-cho lat krwawo bronią swego kraju przed najazdem japońskim. Mimo półtora miliona zabitych i rannych, siła armii chińskiej z dnia na dzień wzrasta zarówno liczebnie, jak i moralnie, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż nie potrafiła jej dotąd złamać, w ciągu dwóch prawie lat, doskonale wyćwiczona i znakomicie technicznie wyposażona armia japońska.

Jedna wygrana w szczęśliwym wypadku

1 milion złotych

albo 1 wygrana 500.000,- zł

i 5 premii po 100.000,- zł

poza tym 13 wygranych po 100.000,- zł

13 wygranych po 75.000,- zł 20 wygranych po 25.000,- zł

1 wygrana 50.000,- zł 51 „ „ 15.000,- zł

30 wygranych po 30.000,- zł 161 „ „ 10.000,- zł

190 wygranych po 5.000,- zł

kilkadziesiąt tysięcy wygranych po 2.500,- 2000,- 1000,- zł i mniejszych

Oto wygrane 45 Loterii, które zdobyć można przez nabycie losu w kolekturze

Paweł Billert

Centrala Toruń, Szeroka 26 i Oddział Grudziądz, Mościckiego 7

— Ciągnięcie I kl. już od 20 czerwca począwszy. —

Cena losu $\frac{1}{5}$ = 10 zł, $\frac{2}{5}$ = 20 zł, $\frac{3}{5}$ = 30 zł, $\frac{4}{5}$ = 40 zł, $\frac{5}{5}$ = 50 zł.

Duch i armia

Opinia uczonych i wodzów o działaniu sił duchowych w armii

„Słyszymy dziś coraz częściej — pisze belgijski socjolog Piotr Ydewalle — że wojna przyszłości, wymagając współdziałania całego narodu, wkroczy do wszystkich dziedzin życia zbiorowego... Stąd olbrzymie znaczenie t. zw. dozbrojenia moralnego... Akcja żołnierza na polu bitwy zależy przede wszystkim od jego wewnętrznej decyzji, od jego wartości moralnej. Prawdziwy żołnierz bohater osiąga szczytów odwagi, gdy rodzi się w nim przeświadczenie, że poświęcając swa życie doczesne w obronie najwyższych

wartości duchowych swego kraju, zdobywa wieniec chwały nieśmiertelnej w życiu przyszłym“ (La probleme du moral à la caserne).

Co decyduje o zwycięstwie? — zapytuje Gaston Rageot w swym studium „Psychologie de guerre“. — I odpowiada: „Oczywiście liczba, organizacja i technika broni, następnie — strategia, ale ponad wszystko o wartości danej armii stanowi ta nieuchwytna dynamika woli, ożywiającej walczących — potęga ducha żołnierzy.. Istnieje w każ-

Alkohol przyczyną katastrofy motocyklowej

Ciężka katastrofa motocyklowa wydarzyła się na szosie między Gdańskiem a Lubiewem (Loebiau). Jadący z Gdańska ok. godz. 22 motocykl z przyczepką uderzył nagle o drzewo przydrożne. Ciężkie rany odnieśli pasażerowie wdowa Ella W. z Wrzeszcza i Erich G. z Gdańska. Kierowca motocykla wyszedł bez szwanku, jednak uciekł w obawie przed odpowiedzialnością. Jak stwierdzono, uczestnicy wycieczki byli wszyscy „pod dobrą datą“.

Import wędlin do Szwajcarii

W r. 1937 Szwajcaria importowała 17.760 centnarów wędlin, w r. 1938 — 17.824 centnarów, a w pierwszym kwartale 1939 r. — 3.878 centnarów. Import w pierwszym kwartale br. wzrósł w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 1.041 centnarów.

Należy zaznaczyć, że wędliny w Szwajcarii nie są kontyngentowane i z tego też względu działalność polskiego eksportera jest na tym rynku pionierska, oparta na działaniu praw wolnej konkurencji. Najgroźniejszym konkurentem na rynku szwajcarskim są w tym zakresie Włochy, a zwłaszcza jeśli chodzi o salami. Przy innych wędlinach, których zapotrzebowanie importowe jest bez porównania mniejsze, również pierwsze miejsce przypada często Włochom, chociaż nie ma mowy już tutaj o ich monopolu.

Polska w okresie styczeń—kwiecień 1939 r. wywoziła do Szwajcarii 34.83 centnarów wędlin; na całkowity w tym okresie import, wynoszący 172.35 centnarów, udział więc Polski wyniósł ca 20 proc. W tej grupie zdobyła sobie Polska niewątpliwie pozycję trwałą, tym bardziej, że zdarzają się nawet miesiące, kiedy na rynku szwajcarskim zajmujemy w zakresie importu wędlin pierwsze miejsce.

Wynalazek mimo woli

Zwykle bywa tak: genialny wynalazca robi odkrycie, głupia ludzkość odkrycia nie docenia, a wynalazca całe życie walczy z niezrozumieniem i nędzą. Rzadko zdarza się, by wynalazek był dokonany mimo woli, by odkrywcą musiał jeszcze jedno zrobić odkrycie: że wynalazek jego ma epokowe znaczenie. Tak bywa bardzo rzadko... A jednak tak właśnie było z odkryciem promieni X.

8 listopada 1895 roku Konrad Roentgen odkrył „niechący” promienie X, zwane potem jego imieniem. Cichy, skromny uczonec, dla którego cały świat stanowiła jego pracownia fizyczna zrobił odkrycie, na tyle, jego zdaniem, ciekawe, że warte przedstawienia Towarzystwu Fizycz.-Lekarskiemu. Ot ciekawe odkrycie naukowe i tyle. Bez żadnych praktycznych konsekwencji. Tak się przynajmniej zdawało Roentgenowi. Nic więc dziwnego, że przemysłowcom, którzy chcieli kupić odeń wynalazek odpowiedział: To nie na sprzedaż!

Później przyszło oczywiście uświadomienie wartości praktycznej wynalazku. Okazało się, że fakt, iż promienie X przenikają przez wszystko za wyjątkiem ołowiu i blusmutu da się wszechstronnie wykorzystać. Nie zastąpione są przede wszystkim promienie te w medycynie. W wypadkach, w których dawniej lekarz musiał polegać wyłącznie na dotyku, słuchu i wzroku — dziś nie potrzebuje już błędzić po omacku. Bo promienie Roentgena wykrywają wszelkie złamania kości itp. Wogóle pozwalają zajrzeć do wnętrza organizmu ludzkiego, tak, jakby człowiek był ze szkła.

Poza tym promienie Roentgena mają własności lecznicze i są stosowane przy chorobach raka, gruźlicy, chorobach skórnych i t. d.

Nie nadarmo o wynalazek skromnego pro-

fesora dobijali się przemysłowcy. W przemyśle bowiem oddają one również nieocenione usługi. Dzięki nim można stwierdzić, czy drzewo, stal lub dural, z których buduje się samoloty, nie posiadają jakichś niedokładności, porowatości, pęknięć lub dziur w odlewie. A są to rzeczy decydujące niejednokrotnie o życiu ludzkim.

Przy pomocy promieni X prześwietla się też mosty, szyny, wagony itd., a nawet wieczne pióra. Są one również najpewniejszym sprawdzianem czystości węgla, specyfików farmaceutycznych i t. p.

Zakres zastosowania tego wynalazku mimowoli, coraz bardziej się rozszerza. Nawet sztuka i archeologia nie mogą się bez niego już obyć.

Jak np. sprawdzić, czy dany obraz to prawdziwe dzieło wielkiego malarza a nie marny falsyfikat uzyskany na skutek zręcznego poprawienia dzieła mało znanego malarzyny? Nawet pierwszorzędnym specjalistą może się omylić, bo fałszywe niejednokrotnie są mistrzami w swoim zakresie. Nie omyła się jednak nigdy promienie X. Na czułej kliszy każdy rodzaj farby zaznaczy się innego rodzaju smugami, uwidocznią się wszelkie niedociągnięcia i poprawki.

Ileż to razy archeolog odkopywał jakiś przedmiot i nie mógł odczytać z bezkształtnej masy pokrytej skamielinami lub rdzą. Wystarczy jednak bryłę taką prześwietlić promieniami, by wykryć prawdziwy kształt, który tyle może powiedzieć uczonemu specjalistcie.

Nic więc dziwnego, że mimowolny odkrywca doczekał się nagrody Nobla. I to w krótkim czasie, bo już w roku 1899. Śmierć Roentgena, która przyszła w roku 1923 przebiegała bez wrażenia. Umarł przecież tylko człowiek, który zrobił swoje, człowiek już w gruncie rzeczy bezużyteczny.

dej bitwie taki moment, kiedy wola zbiorowa walczących załamuje się wobec strony przeciwnej lub nad nią dominuje — i to przechyla szalę zwycięstwa... Strona techniczna jest tylko uzupełnieniem tego wewnętrznej procesu walki.

W nowoczesnej wojnie czynnik duchowy odgrywa rolę znacznie większą niż dawniej. Im potężniejsza jest i bardziej wyrafinowana technika i broń — tym większe znaczenie posiada inteligencja i wola walczących. W zamierzonych epokach ludzie walczący ze sobą maczugami, potem mieczami, wreszcie armatami. A obecnie wchodzimy w okres, kiedy rozprawę orężną poprzedza wojna nerwów, której wynik zależy przede wszystkim od siły wódzów duchowych“.

Coraz częściej wybitni strategicy dziś podkreślają, że potęga wojskowa państwa zależy przede wszystkim od wartości moralnych (siły obronnej) reprezentowanej przez ludność.

Nasz Wódz Naczelny, marszałek Śmigły Rydz wskazuje: „Chodzi o to... aby każdy Polak, nim dłoń jego potrafi udźwignąć karabin, nim krok jego potrafi zrównać się z marszem kolumny żołnierskiej, w duszy posiadał już wysokie cnoty żołnierskie — obowiązku, poświęcenia, prawości i honoru“.

A Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski tak mówił: „Dla obrony granic państwa społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się „morale“. Naród, który owej „morale“ nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegranej“.

Wybitny znawca wojen napoleońskich, należący do francuskiej Akademii Nauk — Louis Madelin, pisząc o znaczeniu potęgi ducha w armii, takie przytacza zdanie wielkiego wodza Napoleona Bonaparte:

„Ja również — mówił Napoleon — jestem myślicielem — i wiem, że w społeczeństwie żaden człowiek nie może żyć uczciwie i sprawiedliwie, jeżeli nie zdaje sobie sprawy, jaki jest cel jego życia. Sam rozum jednakże nie może mu na to pytanie odpowiedzieć. Bez religii człowiek idzie przez życie w ciemnościach. A religia katolicka jest jedyną, która oświeca drogę człowiekowi i wskazuje w sposób pewny i niezawodny na jego ostateczny cel życia. Żadne społeczeństwo nie może istnieć bez moralności — a nie ma dobrej moralności bez religii. A zatem — tylko religia może zapewnić państwu i armii fundament mocny i trwały“.

Polskie regaty w Gdańsku

Klub Wioślarski w Gdańsku corocznym zwyczajem urządza w dniu 25 bm. tj. w niedzielę o godz. 15 na Martwej Wiśle przy Krakowskiej Kępie, Polskie Regaty w Gdańsku.

Wszelkich informacji dla przyjezdnych udziela biuro informacyjne na dworcu kolejowym w Gdańsku 24 i 25 bm. lub na przystani klubowej przy ulicy Steindamm.

Ze względu na wyjątkowe warunki, w jakich klub ten pracuje na terenie Gdańska, wzywamy wszystkie drużyny i drużów wioślarzy oraz sympatyków wioślarstwa polskiego do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej imprezie, gdyż wioślarstwo w Gdańsku, pomimo różnych zakazów i szikan, jest strażą polskość u ujścia Wisły a przez gremialny udział w tej imprezie damy dowód zrozumienia sytuacji, w jakiej znajdują się nasi Rodacy w Gdańsku a zarazem dodamy im otuchy do dalszego wytrwania na stanowisku.

Co to jest H.-J.?

Burzenie synagog — a gdański list żelazny

Swego czasu, w roku ub. robiono w Gdańsku dużo szumu i hałasu dokoła sprawy żydowskiej, która stała się pierwszorzędnym argumentem propagandy narodowo-socjalistycznej. Żydów mianowano tą siłą fatalną, paczającą normalny, zdrowy rozwój gospodarczy i moralny organizmu gdańskiego. Szczególnie ostry atak skierowany został na bogate i majątniejsze sfery żydowskie, które — o czym było dobrze wiadomo — w najważniejszej mierze pracowały bezpośrednio w branżach portowych lub conajmniej z tą właśnie dziedziną, pozostawały w ściślejszych stosunkach.

Ta akcja antyżydowska skierowana na ok. 11 tys. żyjących w Gdańsku Żydów jest już dobrze znana, tak samo nie przebiegająca w środkach metody władz, które w praktyce doskonale uzupełniały specjalne ustawy wodawstwo wprowadzane za wzorem Trzebieży Rzeszy.

Cyfrowym rezultatem tej akcji nie licząc się początkowo z żadnymi względami, jest spadek liczby Żydów o 6 tys. tj. na około 5 tys. nadal jeszcze przebywających w Gdańsku.

Wielka część Żydów wyjechała jeszcze „do browolnie”, bądź uciekając, bądź też obdarzona dobrym wędchem wynosząc się zawczasu. Tą przezornością odznaczyli się przed wszystkim Żydzi bogaci, którzy w przeważającej mierze zdobili w porę rozdysonować swymi kapitałami w sposób, który uchronił je od konfiskaty stosowanej w rozmaitej formie. Oczywiście nie wszystkim się to udało. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że akcja emigracyjna przeprowadzana przez gminę żydowską i jej kosztem a przy nacisku i współpracy oficjalnych czynników gdańskich objęła niemal wyłącznie biedotę żydowską, (która jak słychać, jeszcze do dziś tuła się na statkach, których nikt przyjąć nie chce), a nie inaczej będzie i w przyszłości. Celem finansowania wychodźstwa żydowskiego wydana została nawet specjalna ustawa tworząca przymusowy związek żydowski.

Jest rzeczą zrozumiałą, że tego rodzaju akcja przeprowadzona w bardzo szybkim tempie i przy wtórze głośnej propagandy spotkała się z dużym zadowoleniem niemieckiej ludności gdańskiej. Niemniej jednak jest również oczywiste, że ów nie uwzględniający żadnych poza partią czynników rozmach przeciwydowski nie mógł przejść bez śladu na czulej strukturze gospodarczej miasta i ośrodka portowego, przy czym, na domiar moment ten musiał grać tym większą rolę, im bardziej narodowo-socjalistyczne kierownictwo odbijało system i stosunki Gdańska od wielkiego zaplecza polskiego.

Istotnie: ujemne skutki tej polityki nie dbającej dostatecznie o to, czy w miejsce Żydów znajdują się następcy, są niewątpliwe. (n. p. obrót drzewem, śledzie, handel nasionami). Niejednokrotnie już zajmowaliśmy się tym zjawiskiem, stwierdzonym najdotkliwiej przez liczby; interesowała się tym również gdańska prasa niemiecka, aczkolwiek z konieczności szukała innych tłumaczeń i winowajców daleko poza własnymi czynnikami.

Obecnie samo życie przynosi swe własne stwierdzenia i ocenę, która jest nader charakterystyczna dla właściwego ujęcia i nadania należytej miary temu wszystkiemu, co dzieje się na terenie gdańskim.

Dzisiaj już sami inicjatorzy akcji, która przepłoszyła Żydów z portu gdańskiego, rozpoczeli wyraźny odwrót. Jest bowiem faktem, że pewna, dość duża liczba kupców żydowskich otrzymała w Gdańsku swobodę pracy handlowej, że pewnego rodzaju list „żelazny” zabezpiecza ich przed tymi wszystkimi przykrościami i stratami, na jakie narazeni byłiby w okresie poprzednim. Co więcej — szereg Żydów, którzy przeniesli się już gdzieś indziej, m. in. do Gdyni, otrzymuje różnymi drogami propozycje powrotu za cenę uzyskania owego „listu żelaznego”. Chodzi tu nie tylko o kupców działających bezpośrednio w dziedzinie portu, ale w równej mierze o tych wszystkich, którzy w świecie handlowym rozporządzają dobrymi

kontaktami i dużymi możliwościami.

W związku z tymi listami żelaznymi warto przytoczyć anegdotę, która wyszła właśnie z kół posiadaczy tych listów.

— Kiepsko się panu powodzi?

Żydek się uśmiecha:

— Wprost przeciwnie, nam przecież nie nie robią. My jesteśmy H.-J.

— ?? — Hitler—Jugend (młodzież hitlerowska).

— Dowcipy pan robi, H.-J., to przecież — Hafen Juden (żydzi portowi).

To wszystko zanotowaliśmy i stwierdza-

my: tak wygląda dzisiaj antysemityzm gdański w praktyce. Ten antysemityzm, do którego nie mieszaliśmy się nigdy, jednak co do którego nie wolno pozwolić, by odpowiedzialność za ujemne jego dla portu gdańskiego następstwa przerzucano na karb polityki polskiej, — aby argumentem tym szermowała propaganda antypolska.

H.-J.: Hafen—Juden, to kropka nad i tym ciekawsza, że postawiona przez samych narodowych - socjalistów w Gdańsku. I znacznie charakterystyczniejsza, niż sprzedaż cementarzy żydowskich i efektowne burzenie synagog.

Bona w awangardzie

20 tys. korpus niemieckich awangardzistek

Na terenie Polski przebywa od szeregu lat około 20 000 rodowitych Niemek, które pracują u nas w charakterze wychowawczyń, t. zw. „bon” do dzieci wśród rodzin inteligencji i sfer bogatych. Dziewczeta te kończą w Berlinie specjalną szkołę „Diakoniat”, przygotowującą ich na „wykwalifikowane siły”. Kandydatkami na diakonisy są przeważnie Niemki bezrobotne, które po wykształceniu „eksportuje się” do wszystkich sąsiadujących z Rzeszą krajów, jak: Polski, Czech, Słowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławii, Szwajcarii, Francji, Holandii i krajów skandynawskich. (Ostatnio z Holandii wydano około 10 000 diakonis niemieckich pod pretekstem wytwarzania przez nie konkurencji na rynku pracy, w rzeczywistości za uprwanie szpiegostwa).

W krajach Europy zachodniej dziewczeta niemieckie sprawują rolę pokojówek, kucharek, młodszych służących i t. p. W Polsce natomiast zajmują one wyłącznie stano-

wiska bon, wychowawczyń i „dam do towarzysztwa”.

O ich „wyższej” u nas pozycji towarzyskiej świadczy fakt, iż w umowach o pracę zagwarantowane one mają poza utrzymaniem całodziennym, mieszkaniem i pensją od 80—120 zł mies., przywilej „wspólnego stołu” wraz z państwem. Nad diakonisami, przebywającymi w Polsce, „opiekę moralną” sprawuje kościół Ewangelicko-Unijny w Poznaniu (odpowiednik Staropruskiego Kościoła Unijnego w Rzeszy), na którego czele stoją dwaj superintendenci: pastor dr Paul Blau i pastor Ilse Rhode. Dla celów kościelno-politycznych w imieniu tego kościoła wydaje specjalny biuletyn prasowy p. t. „Zeitungs Dienst” dr Johan Steffani.

Organizacyjnie są one przydzielane do klubów niemieckich w Polsce, na terenie których zbierają się one w niedziele i święta na t. zw. „potańcówki” („Tanzabend”).

Podczas tych tańców dziewczeta są inda-

gowane przez specjalistów od różnych dziedzin życia, przeważnie cudzoziemców. Kluby niemieckie w Polsce przyuczyły wszystkie „Fräulein” do nadzwyczajnej solidarności zawodowej: np. każda nowoprzybyła bezrobotna dziewczyna z Rzeszy jest utrzymywana do czasu znalezienia pracy przez jedną lub kilka (w zależności od sytuacji materialnej) bon, posiadających pracę. Jest to obowiązek, od którego nie wolno się uchylić.

Wszystkie „Fräulein” obowiązane są nadto do składania swych oszczędności wyłącznie w niemieckich instytucjach spółdzielczo-kredytowych w Polsce, nigdzie indziej. Poza różnymi funkcjami „natury delikatnej”, dziewczeta niemieckie spełniają również rolę b. ważną w akcji odnawiania krwi niemieckiej w Polsce przez wychodzenie za mąż (do tego właśnie służą „potańcówki” w Warszawie przy ul. Fredry 6). Z tej i z innych racyj „Fräulein” polskie przynależą organizacyjnie w Rzeszy do „Bund Deutscher Mädel” (do hitlerowskiego związku niemieckich dziewcząt). Dopóki nie obowiązywały w Polsce obostrzenia dewizowe, Niemki wyjeżdżały rokrocznie na urlopy do Rzeszy bezpośrednio na obozy „Kraft durch Freude”, gdzie bywały również „odpowiednio” doszkalane.

Jak wiadomo, bony-Niemki przyjmowane są głównie do t. zw. „lepiej sytuowanych” domów. Znajdując się wraz z państwem przy wspólnym stole i odgrywając z racji swych funkcji wychowawczyń coś w rodzaju „Mädchen für alles”, bywają mimowolnie czasami dobrze poinformowane nie tylko w sprawach domu, ale i w sprawach, dotyczących urzędu, zajmowanego przez ich pana.

Na podkreślenie zasługuje, iż olbrzymia większość bon jest wyznania ewangelickiego, domy zaś, w których pracują są katolickie.

Dziwnie skojarzony system wychowawczy. Jest również ujemnym objawem fakt, że Polki, przybyłe z Pomorza polskiego i Śląska do centralnej Polski, by dostać pracę w charakterze wychowawczyń, nie bywają przyjmowane w domach polskich, gdyż nie dowierza się ich zdolnościom wychowawczym, „bo to są Polki”. Biedne polskie dziewczeta zmuszone są, by utrzymać się na rynku pracy, zwracać się do klubów niemieckich, które przyjmują je z otwartymi ramionami, pomagają w okresie bezrobocia, w chwili otrzymania pracy, poręczają za ich „niemieckość”. Polki w zamian obowiązane są „tylko” prenumerować niemieckie pisma wychowawcze, w których aż się roi od propagandy wszechgermańskiej. W polskich rodzinach, w polskich miastach, za polskie pieniądze, w Polsce odbywa się tak oto germanizacja podwójna: Pomorzaniek, Ślążaczek oraz dzieci polskich. Pewna część niemieckich „Fräulein” pochodzi z Bielska, są to wszystkie dziewczeta związane z organizacją „Jungdeutsche Partei” sen. Wiesnera.

Organizacja ta, jak wiadomo, jest przednią strażą germanizmu w Polsce.

Należy jeszcze zwrócić uwagę, iż ten pochód niemieczyny w Polsce znajduje się poniekąd pod specjalną ochroną prawa. Zakaz bowiem przyjmowania do pracy cudzoziemców obowiązuje wyłącznie firmy, pozwała jednak zatrudniać u osób prywatnych: służące, wychowawczynie, pielęgniarki. — W obliczu koncentracji sił narodowych 2 tys. korpus niemieckich awangardzistek, jest przysłowiowym koniem trojańskim, którego należy pozbyć się jak najrychlej.

150.000 km na lądzie, wodzie i w powietrzu

w pogoni za europejskim pokojem

Każdy z nas zapewne w latach młodzieńczych czytał fantastyczną powieść Juliusza Verne'a p. t. „40.000 klm. łodzią podwodną”. Dziś można napisać grubą tom pod tytułem „150.000 klm. na lądzie, wodzie i w powietrzu”. Różnica zasadnicza w temacie polegałaby na tym, że bohaterowie powieści Verne'a przebyli 40.000 klm. w pogoni za przygodami, współcześni zaś dyplomaci i członkowie misji wojskowych przejechali w okresie od zajęcia Kłajpedy (22 marca) do dnia dzisiejszego 150.000 klm. w pogoni — za europejskim pokojem.

Przyjmując za podstawę średnią szybkość pociągu pośpiesznego (jako, że większość podróży odbyto kolejami) na około 80 klm. na godz. uzyskamy razem 1875 godzin czyli bite 78 dni, zużyte w okresie... 50 dni na podróże o charakterze polityczno - militarnym.

Z kolei możemy przystąpić do bardziej szczegółowego rozpatrzenia owych 150.000 klm. Otóż ok. 27 tys. km. przestrzeni zużyła sama tylko „os” Berlin—Rzym. Jeśli dodamy do tego liczne podróże innych mężów stanu, inspirowane i będące wynikiem starań dwóch państw: Niemiec i Włoch, otrzymamy w sumie blisko 67.000 klm. przebytych w ramach akcji dyplomatycznej państw „osi”. Jak wynika z tego obliczenia, działalność państw, zgrupowanych po drugiej stronie, wymagała podróży na przestrzeni około 83.000 klm. Pod względem „kilometrażu” „os” została pobita o 14.000 klm.

Niemniej interesujące jest zetawienie najdłuższych podróży, odbytych przez poszczególnych dyptomatów europejskich. Okazuje się, że pierwsze miejsce przypada rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Gafencu, który w czasie swojej ostatniej podróży naokoło Europy (Bukareszt — Kraków — Berlin — Bruksela — Londyn —

Paryż — Rzym — Belgrad — Bukareszt i wreszcie Ankara) przebył około 7.000 klm! Na drugim miejscu znajduje się podróż komisarza Potiomkina na łącznej trasie ok. 6.200 klm. (Moskwa — Ankara — Bukareszt — Warszawa — Moskwa), na trzecim gen. Weygand — ok. 5.600 klm. (Paryż — Tunis — Ankara — Bukareszt — Paryż), itd. Wśród przedstawicieli państw „osi” najruchliwszym był marsz. Goering, który w trzech łącznych podróżach w uwzględnionym przez nas okresie przebył około 10 tys. klm.

Ogólna liczba miast docelowych, t. zn. tych, w których prowadzono rozmowy o charakterze dyplomatycznym - wojskowym, wyraża się cyfrą 25. Najczęściej odwiedzano Berlin — 8 razy, Paryż — 7, Warszawę i Rzym — po 6. Ankarę — 5, Londyn 4, itd.

Najbardziej uczęszczanym w czasie tych podróży odcinkiem był kanał La Manche, który przebyto w jednym i drugim kierunku razem 21 razy. Dalej idą odcinki: Rzym — Padwa 16 razy, Berlin — Monachium 14, Berlin — Bruksela 11, Londyn — Paryż 11 i Warszawa — Białystok 11 razy. Naturalnie, że w tych obliczeniach możemy brać pod uwagę podróże, których nie okryto mgłą tajemnicy.

Ogółem odbyło 55 podróży docelowych, licząc zaś i drogę powrotną (dyplomaci zazwyczaj wracają!) — ok. 100. Tak więc pogoni za pokojem europejskim (przyjawszy, że u wszystkich!) kosztowała w ciągu 50 ostatnich dni 150.000 klm. przebytych w 100 podróżach przez nie więcej, jak 50 osób, które straciły na to łącznie... 78 dni!

Cyfrы niemniej fantastyczne, jak i 40.000 klm. w łodzi podwodnej za zasów Verne'a. Jedyna dla nas dzisiaj zagadka to pytanie, co nas po przebyciu owych 150.000 klm. czeka. Na to pytanie niech sobie już sami Czytelnicy poszukają odpowiedzi!

Jubileusz wiekopomnego dzieła króla szwedzkiego Gustawa

Obecnie w Szwecji obchodzona będzie uroczystość 80-ta rocznica urodzin króla Gustawa. Rocznicą ta będzie obchodzona tym więcej uroczystość, że święcić się będzie rocznicę wiekopomnego daru królewskiego w wysokości 5 milionów koron szwedzkich, przeznaczonych na zwalczanie chorób społecznych.

Część tych pieniędzy przeznaczono na bu-

dowę wielkiego zakładu naukowo-badawczego wszelkich chorób społecznych, zwłaszcza tych, których wypadki najczęściej są w Szwecji notowane. Instytut badawczy będzie ściśle współpracował z wydziałem medycznym uniwersytetu królewskiego w Sztokholmie, który przed paru laty rozpoczął badania, idące w tym kierunku.

**Kobiety zjednoczone
w pracy dla Polski
— to siła**

Przypuszczalni potomkowie rycerzy krzyżowych

Tuaregowie — zagadka Sahary

Mimo, że zjeżdżaliśmy już świąt wzdłuż i wszerz, ciągle jeszcze stajemy bezradni wobec całego szeregu zagadek. Ciągle jeszcze nie wiemy, skąd wziął się ten lub ów naród czy szczepek w Afryce Północnej.

Do takich zagadek należą też Tuaregowie, o których tyle wiadomo, że napewno nie są Arabami.

Wysokie, nieraz olbrzymie postacie, całe okryte czarnymi zawojami podchodzącymi aż po oczy, tak, że widać tylko górną część twarzy, nieraz nie mniej czarnej od zawoju. Wszystko to razem robi wrażenie nocy. To właśnie Tuaregowie, dzicy synowie pustyni Sahary, dawni rozbójnicy, dziś przewodnicy karawan.

Jest ich już dziś niewiele. W południowej Algierii żyje ich około 5000, w Libii około 2000. Wziąwszy pod uwagę Niger i zachodnie skrawki francuskiego Sudanu, może ich być razem około 10000. Ale są to tylko przypuszczenia. Nikt tej statystyki dokładnie przeprowadzić nie mógł, no i chyba nigdy jej nie przeprowadzi.

Tak jest dziś, a co było dawniej, tego nikt nie wie: nie znamy bowiem ich początków, nie możemy wytlumaczyć ich pochodzenia, nie znamy ich religii, ani języka. Ponieważ więc wszystkie obserwacje tych ciekawych ludzi muszą się ograniczyć jedynie do zewnętrznych spostrzeżeń, lub w najlepszym wypadku do pewnych wiadomości, pochodzących z ust samych Tuaregów, ale to jedynie wtedy, gdy zna się język arabski, którym niektórzy z nich władają — trudno uzyskać jakiś konkretny obraz, poparty stwierdzeniami naukowymi.

Historycznie wiemy o Tuaregach bardzo mało, stąd też liczne przypuszczenia, a między innymi nawet tego rodzaju, że są to potomkowie pozostałych w Afryce rycerzy średniowiecznych wypraw krzyżowych do Ziemi Świętej. W 1902 roku zaczynają się pierwsze rekonesanse oficerów francuskich w Hoggarze. W następnych trzech latach dochodzą Francuzi aż do Kidalu i Agadesu. Od roku 1905 do 1907 następują dalsze wyprawy, osiagające wreszcie Sudan. W tym czasie osiedla się w Tamanrasset, stolicy Hoggaru, słynny bohaterski ojciec Poucauld. Pozyskuje on zaufanie i szacunek Tuaregów dzięki swej wielkiej dobroci i poświęceniu, których dowody składa, pracując nieustraszenie przez przeszło dziesięć lat wśród dzikich pustkowi „Ametystowych Gór” (Hoggar). Drugim bohaterem Hoggaru był generał Lapperine, właściwy zdobywca Hoggaru. Trzeba tu dodać jeszcze i trzecie nazwisko Motylińskiego, naszego rodaka, który był największym znawcą zwyczajów i języka tamaszek i targi i pozostawił po sobie szereg prac z tej dziedziny w języku francuskim.

Ogromnie ciekawe jest życie tych ludzi, walających się wciąż po najdzikszych okolicach Sahary. Od piętnastego roku życia zapuszcza się już Tuareg w bezkresne dale Sihiry (Sahara w wymowie Tuaregów) z początku pod opieką ojca, potem już na własną rękę. Ta nieustanna wędrówka z miejsca na miejsce, rzadko przerywana powrotami pod skrzydła namiotu, trwa właściwie całe życie Tuarega. Nic dziwnego, że ta wieczna tułaczka, w warunkach najcięższych, jakie sobie można wyobrazić, bo w szalonym upale, po ostrych kamieniach hamad (pustyni skalistych), lub usuwających się spod nóg piaskach, bez wody, gdy jest się pozostawionym jedynie własnym siłom i instynktowi, gdy na każdym kroku czeka śmierć od ukąszenia niewidocznych zmij, lub zasypiania żywcem przez samumy, czyni człowieka innym, niż reszta ludzi. Jakis szósty zmysł orientacji, po prostu instynkt zwierzęcy, nad ludzka wytrzymałość, wielki hart ducha, ogromne siły fizyczne i zacięty upór człowieka, którego całe życie jest właściwie walką z dziką i nieprzeblaganą naturą, to są cechy Tuarega.

Głównym ośrodkiem koczowniczych plemion tuareskich, a zarazem, jak twierdzą nieliczni badacze życia tuareskiego, ich kolebką są dzikie góry Hoggaru, skąd w nieustannych swych wędrówkach docierają oni do Gadamesu, czy El Golei. Dalej nie zapuszczają się nigdy, bo i po co? Dalej nie ma już pustyni, które są przecież ich żywiołem, ich życiem. Część z nich przebywa w okolicach Gatu, inni w Tamanerref-cie (kraju grozy i pragnienia), inni znowu w Airze, lub niezbadanym prawie Ifogazie. Trzeba jednak zawsze pamiętać, że to jest życie ruchome, tak, że trudno by było powiedzieć, że dany Tuareg mieszka np. w Ta-

manerref-cie. Jeżeli chciałoby się wskazać obszar, w którym on żyje, trzeba powiedzieć, że jest on z okolic Tamanerrefu, a zarazem pomyśleć sobie o tysiącu lub dwu tysiącach km kw, które nieustannie przemierza, gdzie w coraz to innych miejscach rozbija swój obóz.

Gdy się przebywa przez dłuższy czas wśród Tuaregów, rozumie się w zupełności, dlaczego ci ludzie robią tak niesamowite wrażenie, nie mówiąc już o tym, że miejsca, w których się ich spotyka, są najdzikszymi zakątkami Sahary, że tło, na którym się ich widzi, to liliowe góry Hoggaru, lub czarne skały okolic Gatu, na których zboczach nie ma żadnego życia. Sam jednak ich wygląd i sposób zachowania się, działa hipnotyzująco. Z wielkimi mieczami lub strzelbami w rękę, gdy kroczą na tle diun piaszczystych, Tuaregowie przypominają rycerzy krzyżowych. Wielka duma tych panów pustyni nie pozwala im pracować, mają zresztą do tego swych wasali, t. zw. imradów, którzy za nich pracują, oddają im płac pracy, kładąc na sobie tytułem wynagrodzenia, jedynie jego nieznaczna część. Tuareg kilka razy w roku zjeżdża do takiej wspaniałej posiadłości, składają się z dwu

palm, lub małego półka durro (rodzaj owsa, uprawianego przez Murzynów w głębi Afryki) odbiera swoją należność i wraca do domu, t. zn. na dziką i niedostępną pustynię. Przez miesiące letnie przymiera głodem, karząc się jedynie korzonkami suchych roślin pustyni. Może znalazłoby się i co innego, bo Arab np., gdy ma umrzeć z głodu, woli zabić szakala i zjeść jego mięso. Dlu Tuarega jednak nie ma kompromisu, gdy chodzi o to, co przystało, a co nie, szakalem zaś nigdy by się nie żywił. Całym zajęciem tych dumnych nędzarzy jest włóczęga z miejsca na miejsce, poezje śpiewane przy ognisku i miłość do ich pięknych kobiet.

Każde z czterech głównych plemion tuareskich (Aszderowie, Hoggarowie, Ahenetowie i Kaitokowie) mają swego króla, zwanego amenokalem i radę starszych, wybierającą tego króla.

Wybitnie odrębną cechą, odróżniającą Tuaregów od Arabów, to stanowisko kobiety tuareskiej. Jest ona zupełnie wolna. Nikt nie narzuca jej swej woli, w wyborze towarzysza życia, nieograniczona jest jej swoboda ruchów. Twarze tych wspaniałych, wysmukłych kobiet są odsłonięte.

Nie można się dziwić, że ludzie, spotyka-

jący Tuaregów, snują najrozmaitsze i najnieprawdopodobniejsze teorie na temat ich pochodzenia, skoro widzą nieraz z czarną maską niebieskie oczy, lub kosmyk płowych włosów. W takich jednak razach trzeba brać pod uwagę, że nie wszyscy ci zawołani ludzie są Tuaregami. Sahara ciągnie do siebie z siłą największego narkotyku tych, co ją poznali i dużo jest takich, którzy musieli Europę opuścić. Kto wie, jak wielu ich odnaleźlibyśmy pod czarnymi maskami Targui (Tuareg). Gdy Europejczyk mówi do Tuarega, gdy go pyta o drogę, a ten milczy i pokazuje na migi, że nie rozumie, prawie zawsze powinien wiedzieć, że jest zrozumiany i nie powinien się dziwić, gdy z za zębów skał czy piaszczystej diuny, za którą zniknie nlemy rozmówca, doleci śmiech i wyrazi pożegnania, wymówione z wielką poprawnością w języku, którego przed chwilą czarny rycerz zdawał się nie znać. O, bo Tuareg jest w ogóle małomówny, a zrazitą pokutującą w nim żyłka korsarza pustyni każe mu mied się zawsze na baczości i podaje mu sposoby, jakimi może pozyskać przewagę nad ewentualnym przeciwnikiem.

Jerzy Gułkowski.

„Akompaniament życia”

Napewno nie tylko ja to widziałem. Widział to każdy, kto kiedykolwiek zetknął się z ludźmi i radioaparatem.

Siedzi kilka osób i omawia najnowsze ploteczki, a radioaparat gra. Partia brydża — radioaparat gra, gada, gra. Zamiatą służąca pokój — głośnik otwarty. Troskliwa gospodyni ściera najłżejsze ślady kurzu, a z tajemniczej skrzynki płyną modlitewne pienia.

Radioaparat stał się niezbędny. Tylko jakiś tak dziwnie niezbędny. Stał się niezbędny dla usunięcia nieznośnej ciszy wokół samotnego pracownika, stał się niezbędnym akompaniamentem rozmaitych „klatschkafee”, co jakby domową orkiestrą kawiarnianą. Gdzieś tam płyną jakieś dźwię-

ki. Jakie? — mniejsza o to. Dość, że przyjemne. Dość, że wypełniają luki w rozmowie, że wygnały stary banał z owym rodzajem się policjantem, którego się wspominało ilekroć cisza w towarzystwie zalegała zbyt długo, stawała się kępująca i wymagała natychmiastowej „interwencji”.

Każdy sobie rzepkę skrobie. Radio „sobie gra”, a ludzie zwani szumnie radiostuchaczami, sobie „gadają” lub „sobie robią” to co mają do roboty. Zarysowuje się wielkie niebezpieczeństwo. Rozwój idzie w tym kierunku, że radio stanie się rozrywką, i to rozrywką nie w kulturalnym tego słowa znaczeniu. Nawet nie taką jak kino. Bo idąc do kina, decydujemy się na dwugodzinną koncentrację uwagi. Ta sprawa jednak

kosztuje nas jakiś wysiłek. A tu nie. Coś jak kot angorski w salonie eleganckiej znużonej pani: dobrze głaszcze się jego miękkie futro nie myśląc o niczym, nawet o tym, że to futro jest miękkie i że dobrze się je głaszcze.

Z tego niebezpieczeństwa grożącego całkowitym przekreśleniem kulturalnej roli radia, zdają sobie dziś sprawę kierownicze czynniki. Krzysztof Eydiatowicz n. p. w swej książce p. t. „kulisy radiofonii” pomstuje na tych, którzy mają głośnik otwarty cały dzień. Wyczuwa w nich „wrogów nr. 1” radiofonii. Stara się więc zasugerować, że „należy słuchać tylko tych audycji, które naprawdę ciekawą, dla wysłuchania których odkłada się całą robotę”. Uważa za nonsens i barbarzyństwo robienie z radia akompaniamentu codziennych zajęć.

Rozumiem oburzenie. Planować programy ze świadomością, że większa część wysiłku idzie w próżnię, nie należy w żadnym wypadku do przyjemności. No a przy tym serdeczna, naprawdę szczerza troska: taki wspaniały aparat — siewnik kultury miałby się zmarnować? Tylko, że droga zaradzenia złu nie została najlepiej wybrana. Są po prostu pewne zjawiska, których cofnąć się nie da, z którymi trzeba się pogodzić i planować pracę uwzględniając ich istnienie. Są takie zjawiska, które można tylko uregulować, tak jak łożyska rzek.

Przepraszam bardzo za porównanie. Nie ma to być żadna złośliwość czy ironia. Tylko stwierdzenie pewnego uprawnienia. Otóż jeśli krowy mają prawo być dojone przy dźwiękach gramofonu, bo dają więcej mleka, to chyba i człowiek ma prawo pracować przy muzyce, jeśli czuje, że to wzmacnia wydajność jego pracy. Ludziom się dobrze na ogół pracuje pod rytm melodii, melodia dobrze wypełnia luki życia towarzyskiego itp. Na to nie ma rady. To skazuje radioodbiornik na odgrywanie w przeważnej części roli akompaniatora. Nie skazuje jednak całkowicie. Oczywiście w teorii. W praktyce może do tego doprowadzić. Dlatego też trzeba nurt ustosunkowania się ludzi do radia uregulować.

Punkt zaczepienia już jest. Jest taka audycja, której nie słucha się mimochodem, lecz z całą uwagą, tak właśnie, jak chce Eydiatowicz — słucha się specjalnie. Jest to dziennik. A zatem dowolność nurtu została już przelamana. Z tego przelamania trzeba tylko odpowiednio skorzystać. Trzeba radioodbiornik przyzwyczaić, że obok „powszedniej” muzyki i śpiewów, których z rzadkimi wyjątkami zawsze będzie się słuchać jednym uchem, że oprócz tych audycji stworzonych do roli „akompaniamentu” są w programie także audycje, poza dziennikiem, dla których trzeba „wyjść z domu”, wyjść z zakresu codziennych spraw i zareagować. Tak jak na sali teatralnej, koncertowej czy choćby kinowej. W wyrobieniu tego nastawienia musi radiu walczyć pomoc prasa.

Dzięki niej audycje takie powinny być (Ciąg dalszy na str. 11-tej).



Łut szczęścia...

Życie ludzkie niemal że od najwcześniejszego dzieciństwa jest walką. Walczymy z chorobami, z trudnościami nauki, wreszcie z biedą. Istnieje przecież bardzo niewielki odsetek tych szczęśliwych, którzy niezależnie materialnie nie znają walki o byt.

Tak więc, zaprawieni w walkach, wygrywamy je na ogół. Mówimy: „życie jest ciężkie” i często nie przywiązujemy większej wagi do staczanych codziennie potyczek, uważając je za nieodzowną i integralną część naszego istnienia.

Jest tylko jedna rzecz, o którą nie walczymy. Tą rzeczą jest przysłowiowy „łut szczęścia”. Nawykliśmy uważać go za jakiś dar niebios, którego zdobyć nie można.

A tak wcale nie jest.

„Nic bez walki” — takie hasło winno być naszym drogowskazem, tym bardziej, że jest ono realne. Nie należy się przecież ludzi; tylko walka — czy to z siłami przyrody, czy z wrogami daje nam ostateczne zwycięstwo. Czemuż zatem mamy zaniedbać walkę o „łut szczęścia”. Jeśli tym szczęściem jest zdobycie ukochanego człowieka, walczmy! Jeżeli w grę wchodzi odpowiednie stanowisko, zarobek, zdobycie pracy — walczmy! Operujmy tylko w tej walce środkami godziwymi i celowymi!

A jeśli „łutem szczęścia” ma być majątek — to najprostszą drogą do zwycięstwa prowadzi poprzez los Loterii Klasowej. Droga pewna i niezawodna!

(K)

Jedna dywizja pancerna kosztuje 100 miln. złotych

Plusy i minusy broni pancernej

Dużo słosunkowo wiemy dzisiaj o lotnictwie, mniej natomiast o innej groźnej broni, która jak tam'a zjawiała się w czasie wielkiej wojny. Mam na myśli broń pancerna.

Jakie są możliwości tej broni, która pierwszy swój chrzest bojowy otrzymała na krótko przed zakończeniem wojny światowej?

By na to pytanie odpowiedzieć scharakteryzujemy wpieryw najistotniejszą część tej broni, jej sprzęt bojowy. Sprzęt ten stanowią samochody pancerne, czołgi i pociągi pancerne.

SAMOCYCHODY PANCERNE.

Samochody pancerne są to wozy na ogół dość słabo opancerzone. Ich uzbrojenie stanowią karabiny maszynowe lub działka. Mimo wysiłków konstruktorów samochodów pancernych wciąż jeszcze jest zależny od stanu dróg i z trudem tylko może się poruszać poza drogami. Rowy, zarośla, ogrodzenia mrowane są dla niego przeszkodą nie do przebycia. Natomiast charakterystyczne go duża szybkość marszu, dochodząca do 60-80 km na godz. oraz duży promień działania.

Czołgi różnych typów, od małych, zwiniętych lecz słabiej opancerzonych i uzbrojonych, do potężnych niby krażowników lądowych, wyposażone w działa i kilka karabinów maszynowych, są przystosowane do ruchu na przelaj tj. poza drogami. W zależności od typu i wielkości przebywać one mogą różne przeszkody, zaskie, rowy, obalac mniejsze drzewa, ściany budynków wiejskich itp. Poważną natomiast przeszkodą jest dla nich grząska gleba, rzeczki i urwistych brzegach, potoki dość głębokie lub o niepewnym dnie, masywne budowle i większe skarpy. Nowoczesny czołg rozwinąć może dość dużą szybkość, dochodzącą przeciętnie do 40 km godz. na drodze. Promień jego działania jest mniejszy niż samochodu pancernego, a to ze względu na bardzo duże zużycie paliwa.

CZY CZOŁG JEST GROŹNY?

Czy czołg jest groźny? Zapewne. Pamiętać jednak należy, że jest na ogół w znacznym stopniu ślepy i głuchy. Załoga wypatrująca w boju przez peryskopy, ma widoczność bardzo ograniczoną. W nocy zaś użycie tego sprzętu bez sztucznego oświetlenia jest prawie niemożliwe. Dlatego też czołg może walczyć tylko w pewnych warunkach i działanie jego jest tymi warunkami ograniczone.

Najważniejsza rola czołga polega na ułatwianiu piechocie zajęcia terenu przez zniszczenie drutów kolczastych i środków walki nieprzyjaciela. Sama broń pancerna bez pomocy piechoty i artylerii zdobyć i utrzymać terenu nie jest w stanie.

Mimo pozornej niezależności czołga od drogi, działanie większego oddziału pancernego jest jednak ściśle związane z układem i stanem sieci drogowych, pęty bowiem może działać, póki będzie miał zapewniony dowóz paliwa (benzyny).

Nowoczesna broń pancerna dzięki swej szybkości i dużemu promieniowi działania, który wynosi w zależności od rodzaju sprzętu od 200 do 350 km. nadaje się dobrze do wykonania zagonu t. j. **wdarcia się głęboko na tyły nieprzyjaciela oraz do pościgu** — pod warunkiem, że w działaniach tych wezmą również udział oddziały innych broni, by zależnie od potrzeby wspomagać się wzajemnie.

DYWIZJE PANCERNE.

Takim związkiem oddziałów różnych broni są w niektórych wojskach **dywizje pancerne**. Składają się one z piechoty przewożonej na samochodach, oddziałów motocyklistów, czołgów i samochodów pancernych, artylerii zmotoryzowanej i innych broni. Siłę główną takiej dywizji stanowią czołgi. Piechoty ma ona stosunkowo mało.

Dzięki dużej ilości czołgów i dość silnej artylerii, **dywizja pancerna jest groźnym przeciwnikiem, przede wszystkim w terenie pozbawionym przeszkód naturalnych i przedmiotów, dających oparcie przed bronią pancerną.** W przeciętnym natomiast terenie dobrze wyszkolona piechota, umiejętnie wykorzystując odpowiednie przeszkody przeciwczołgowe, jak podmokłe łąki i doliny strumyków, lasy, łańcuchy jezior, kompleksy masywnych budowli itp., może z powodzeniem stawiać jej czoło w ciągu dnia, by z zapadnięciem zmroku z kolei wykorzystywać swoją przewagę: siłę żywych, rozbić słabą osłonę piechoty zmotoryzowanej i zdobyć czołgi, obeszła ciemnością.

Największe sukcesy uzyskać może dywizja pancerna **przez zaskoczenie.** Dlatego też spodziewać się można, że związki tego typu będą użyte, przede wszystkim w okresie, w którym zaskoczenie jest możliwe, a więc na początku wojny, zwłaszcza **tak modnej obecnie wojny bez wypowiedzenia,** w działaniach wstępnych, do wykorzystania przełamania frontu, celem wzniesienia popłochu i dezorganizacji tyłów, a więc przede wszystkim tam, gdzie nieprzyjaciel niezorganizowany i nieprzygotowany nie może stawiać z miejsca planowego oporu.

Zagon taki nie poparty natychmiast przez większe siły, podobnie jak napad lotniczy może wprawdzie wyrządzić duże szkody, nie będzie jednak miał większego wpływu na przebieg całości działań.

Nasuwa się pytanie, **do czego jest zdolna dywizja pancerna?** Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba wpieryw zdać sobie sprawę z tego, jak wygląda to niezwykle kosztowne narzędzie wojny?

DO CZEGO JEST ZDOLNA DYWIZJA PANCERNA?

Dywizja pancerna posiada ogółem około 6.000 pojazdów mechanicznych t. j. czołgów,

samochodów różnych rodzajów i motocykli. Nic więc dziwnego, że długość kolumny takiej dywizji, łącznie z odległościami między poszczególnymi członami, wyniosłaby nie mniej niż 180 km. Dlatego też dywizja pancerna maszerować by musiała po dwóch lub trzech drogach równoległych ale i w tym wypadku ugrupowanie jej oddziałów wyniesie w głąb kilkadziesiąt kilometrów.

Szybkość marszu całej dywizji wynosi przeciętnie **około 15 kilometrów na godzinę.** Oczywiście poszczególne oddziały, a zwłaszcza oddziały rozpoznawcze maszerować powinny o wiele szybciej. Przekiętny etap dzienny bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela wyniesie około 100-150 km na dobę. Można łatwo sobie wyobrazić, że posuwanie się takiej dywizji w szyku bojowym jest bardzo trudne, zwłaszcza w kraju, gdzie sieć dróg jest słabo rozwinięta. Trudności te spotęguje jeszcze stała troska o zaopatrzenie, albowiem przy tak wielkiej ilości pojazdów mechanicznych zużycie paliwa płynnego wyniesie musi do 150 ton t. j. 15 wagonów na 100 km marszu. Można śmiało twierdzić, że zaopatrzenie w materiały pędne jest siabą stroną wojsk zmotoryzowanych.

Inną słabą stroną wielkiej jednostki pancerno - motorowej jest **duże rozciągnięcie w marszu jej sił, z którego to powodu w terenie obfitującym w naturalne przeszkody wynikają mogą poważne trudności przy skupianiu środków we właściwym miejscu i czasie.**

Szczególne trudności mogą powstać w czasie marszu w razie konieczności przegrupowań oddziałów na skutek zmiany położenia bojowego. Dowodzenie dywizją pancerną jest więc bardzo trudne.

SŁABE STRONY DYWIZJI PANCERNEJ.

Wykorzystując te słabe strony dywizji pancernych, nieprzyjaciel będzie się starał przede wszystkim zatrzymać jej marsz lub przynajmniej opóźnić przez wnoszenie przeszkód na drogach w miejscach trudnych do wyminięcia, niszczenie przepraw, napady na transporty materiałów pędnych. W ten sposób dywizja pancerna może być zupełnie unieruchomiona wskutek przecięcia dowozu paliwa, a jej czołgi i tabor staną jak spalizowane, rozrzucone grupami na szpalerze.

Wtedy **łatwo stać się może ona łupem zwyczajnej piechoty.**


Działanie jednostek broni pancernej podczas roztopów, a zwłaszcza zimą, podczas opadów śnieżnych i mrozów stoi pod wielkim znakiem zapytania.

W tych warunkach nawet bogate państwo nie może sobie pozwolić na marnotrawienie tak drogiego sprzętu. **Koszt bowiem wystawienia jednej dywizji pancernych wynosi nie mniej niż 100 milionów złotych.** Użycie więc w nieodpowiednich warunkach broni pancernej, narazi ją na zniszczenie, zwłaszcza gdy będzie miała ona do czynienia z przeciwnikiem bitnym, wytrzymałym i dobrze wyszkolonym.



...dopóki nie porównała jej z wypranym w Radionie kostiumem przyjaciółki!

Była zdumiona i trochę zawstydzona. Nie mogła zrozumieć, jak trzeba prać białinę, aby była tak biała. A przecież to takie proste.. Wystarczy użyć środka, który brud usuwa całkowicie, trzeba użyć Radionu, bo pierze białinę na wskroś. Przy gotowaniu białiny w Radionie wytwarzają się miliony pęcherzyków tlenu, które przenikają tkaninę na wskroś, docierając wszędzie. Dzięki temu białina będzie rzeczywiście czysta, a co za tym idzie, idealnie biała.



RADION

pierze wszystko!

Do namoczenia Proszek Schichta

Order „czerwonych strzał”

Nowa Hiszpania ustanowiła nowe odznaczenie „Najwyższy order czerwonych strzał”

Złączone strzały są, jak wiadomo, godłem falangi hiszpańskiej. Odznaka orderowa składa się ze złotego łańcucha, wagi 780 gramów. Każde ogniwo przedzielone jest wiazką pięciu strzał. Łańcuch zakończony jest orłem królewskim Hiszpanii ze złotą, dotychczas wykonano pięć takich łańcuchów, z których jeden przeznaczony jest dla generała Franco, a 4 dalsze dla Króla Włoch, Mussoliniego, kanclerza Hitlera i Marszałka Göringa.

Nowy order zastąpić ma dawny order Złotego Runa, ustanowiony w Burgos przez księcia Burgundii, Filipa Dobrego z okazji jego małżeństwa z Izabellą Portugalską.

Order ten przyznano jedynie „szlachetnym rycerzom, bez trwogi i bez zmywu”. W roku 1477 na skutek małżeństwa Marii Burgundzkiej z arcyksięciem Maksymilianem, order przeszedł do domu Habsburgów. Karol V. przy abdykacji swej odstąpił order Filipowi II, królowi Hiszpanii. Gdy dom Burbonów opanował tron hiszpański, postanowiono, że Order Złotego Runa będzie jednocześnie należał do dwóch domów panujących Burbonów hiszpańskich i Habsburgów. Po upadku tronów w obu państwach order stracił swych suwerenów i prawdopodobnie nie będzie już wznawiany. Order Złotego Runa był odznaczeniem niezwykle rzadkim i stąd szczególnie zaszczytnym.

Szczep żółtkiego liścia

Jak opisuje dr Hugh M. Schmith, który od kilku lat przebywa w Syjamie udało mu się wykryć siedzibę najbardziej dzikiego szczepu ludzkiego. Dotychczas nie tylko nikt z białych ale nawet z pośród Syjamczyków nie wiedział o istnieniu tego szczepu.

Wprawdzie od szeregu lat chodziły głuche słuchy o dzikich ludziach z puszczy, którzy na widok obcego człowieka uciekają w popłochu, Schmithowi udało się dotrzeć do siedzib dzikiego szczepu i niespostrzeżenie obserwować ich przez kilka minut. Członkowie tego szczepu, nazywanego przez tubylców „szczepem żółtkiego liścia” żyją w prymitywnych warunkach, przypominających żywot człowieka od zamierzchłych epok cywilizacyjnych. Mieszkają oni w szałasach, budowanych z gałęzi zatkniętych w ziemi. Gdy liście na tych gałęziach żółkną, dzicy opuszczają szałas i przenoszą się do nor i jaskiń skalnych. Są oni uzbrojeni w długie dzidy z drzewa z nasadzonym grotem żelaznym, zatrutym silną jakąś trucizną. Zwierzę trafione tą dzidą ginie w ciągu kilku sekund. Członkowie szczepu polują na najgrubszego zwierza, nie wyłączając tygrysa ani słonia czy innych zwierząt puszczy anamickiej.

Z RUCRU WYDAWNICZEGO „Golub na przestrzeni dziejów”

opracował i wydał Artur Reiske

(s) Pomorska historyczna literatura regionalna wzbogaciła się o doskonałą monografię m. Golubia, którą wydał i opracował burmistrz miasta Golubia p. Artur Reiske.

Z uznaniem należy powitać staranną publikację, pisaną w dobrej polszczyźnie, bogatą w treść rzeczową, sumiennie opracowaną i w pięknej szacie graficznej. Pracę tę zdobi wiele ciekawych zdjęć. Okładkę projektował i wykonał T. Ziółkowski.

Autor przedstawia dzieje Golubia od zamierzchłych czasów, aż do chwili dzisiejszej, opowiadając zajmująco o zmiennych kolejach losu tego ciekawego miasta, które za czasów Rzeczypospolitej przeżywało dni pełne chwały i dobrobytu.

Golub w tym roku obchodzi 700-lecie swego istnienia, a więc należy do rzędu najstarszych grodów Pomorza i przez swe zażytki (zamek golubski dochowany w b. dobrym stanie) przedstawia dla turystów, historyków, miłośników przeszłości ciekawy obiekt zainteresowania.

Przebieg od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROSŁYCH ZE ZŁATKĄ

KOWALSKINA

Wstrząsanie się również

PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

„Akompaniament życia”

(Dokończenie ze str. 10-tej).

rozreklamowane. Nie urzędowymi jednak komunikatami, czy wzmiankami zamieszczonymi pod wyciągami z programów. **Dla tych celów musi powstać krytyka radiowa.** Nie taka, co to omawia po parę wierszy wszystko, lecz taka, która będzie zajmować się tylko tymi punktami programu, które mają zahamować bieg codziennych zajęć.

Do powstania krytyki radiowej (która wydaje się niezbędną, jeśli radio nie ma zrezygnować z wszelkiej roli kulturalnej) konieczne jest, by każda audycja radiowa nie kończyła się na premierze. Krytyk przecież nie może pisać o zjawisku nie powtarzalnym. Jego praca w takim wypadku traci swój istotny sens — nie może już nie zmienić w stosunku odbiorców.

Wznowienia radiowe konieczne są zresztą nie tylko jako warunek powstania krytyki radiowej. Konieczne są dla udania się akcji pod hasłem: „radiosłuchacz słucha radia, a nie tylko radio gra w mieszkaniu radiosłuchacza”. Audycja omawiana przez krytykę bowiem może częstokroć dopiero na serio zwrócić uwagę tych, którzy albo nie słuchali jej wcale lub też piąte przez dzieśiąte między lykiem herbaty, a ciekawostką z kroniki wypadków w prunumerowanym dzienniku.

Wydaje mi się, że kwestia poruszona przeze mnie byłaby dobrym tematem dla starannie opracowanej konferencji prasowej, których tyle odbywa się w Polskich Rozgłośniach częstokroć dla dosyć mgliście pojętej reklamy.

Witold Jastrun.

Fatalny spadek

James Bothwell, dziedzic spadku Hickinga, niedługo nacieszyć się mógł majątkiem, przyznany mu przed trzema laty przez chicagowski sąd spadkowy. Odziedziczywszy znaczną sumę w wysokości kilku milionów dolarów Bothwell postanowił zaspokoić jedno ze swoich najdawniejszych pragnień i wybrał się do Afryki, by zapolować na lwy. W czasie jednego z takich polowań został rozszarpany przez króla pustyni. James Bothwell był prawnukiem znanego chicagowskiego milionera, Samuela Hickinga.

Majątek pozostawiony przez milionera żadnemu z jego spadkobierców nie przyniósł szczęścia. Wszyscy kolejni spadkobiercy tego majątku, który z syna Hickinga przeszedł na jego wnuków i prawnuków, umierali na ciężkie choroby lub wskutek nieszczęśliwych wypadków. Prawnik Hickinga zmarł przed pięciu laty na gruźlicę. Cały swój majątek zapisał on narzeczonej, z którą krewni multimilionera nie pozwolili mu się ożenić. Prawnik ciężko chory nie miał dość siły, by się przeciwstawić tym intrygom. Krótko przed śmiercią zaważwał notariusza i sporządził testament, w którym cały swój majątek zapisał narzeczonej, wydziedziczając swych bliźszych i dalszych krewnych. Rodzina usiłowała obalić testament, jednak bez skutku. Jedynie James Bothwell uzyskał dwa miliony dolarów na zasadzie, że w testamencie sporządzonym przez ojca młodszego Hickinga znaleziono paragraf, na podstawie którego Bothwell miał prawo do odziedziczenia tej sumy. Sądzone, że przynajmniej te dwa miliony okazały się szczęśliwsze. Tragiczna śmierć Bothwella dowiodła jednak, że przekleństwo ciążyące na milionach Hickinga działa nadal z fatalistyczną siłą.

Przed mniej więcej 75 laty najstarszy syn Hickinga odebrał sobie życie ponieważ bezwzględny ojciec, wielokrotny milioner,

odmówił mu 10.000 dolarów na załatwienie honorowego długu. Matka, na wieść o tragicznych okolicznościach zgonu swego pierworodnego syna, przeklęła Samuela Hickinga i jego miliony. W 20 lat później Hicking padł ofiarą skrytobójczego mordu. Wkrótce po tym małżonka jego zmarła na skutek ciężkich obrażeń wewnętrznych, spowodowanych kopnięciem przez konia. Milionowy spadek przeszedł na drugiego syna Williama. Dziedzic milionów udał się w podróż do Indii, gdzie został ukąszony przez jadowitego węża i w godzinę później zmarł. Majątek przeszedł na wnuka Hickinga, który odziedziczywszy tak wielki spadek poślubił swą ukochaną, z którą ojciec nie pozwolił mu się ożenić. W czasie uczy weselnej wśród gości zakradł się rywal młodego Hickinga i zamordował jego co dopiero poślubioną żonę. Hicking ożenił się po dwóch latach po raz wtóry. Małżeństwo to było tak nieszczęśliwe, że w kilka lat później milioner skończył śmiercią samobójczą. Jego syn, a prawnuk Samuela Hickinga, twórca tragicznego spadku, nie mógł korzystać z odziedziczonego majątku. Większość swego życia spędził w szpitalach i sanatoriach i w końcu, zapisawszy majątek swej narzeczonej, zmarł na gruźlicę.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY
z dnia 16 czerwca 1939 r.

Belgia 90.77; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amsterdam 283.02; Kopenhaga 111.58; Londyn 24.99; N. Jork 5.33 1/8; Kabeł 5.33 3/8; Oslo 125.57; Paryż 14.15; Sztokholm 128.72; Zurych 120.30; Włochy 28.04; Helsinki 11.01; Montreal 5.32 5/8.

Tendencja nieco słabsza.

WALUTY. Belg. belg. 90.77; Dol. ameryk. 5.33; Dol. kanad. 5.31 1/2; Floreny hol. 283.02; Franki franc. 14.15; Franki szwajc. 120.30; Funty ang. 24.99; Guldeny gd. 100.25; Korony duńskie 111.58; norweskie 125.57; szw. 128.72; Liry włoskie 18.00; Marki fińskie 11.01; Marki niemieckie srebrne 86.00.

AKCJE. Bank Polski 106 imienne 105; Lilpop 84.50; Ostrowiec 76; Haberbusch 50.25.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY. 4 i pół proc. wewn. 60.50; 3 proc. inwest. pierwsza em. 76.75; druga em. 77.75; 5 proc. konwersyj. 65; 5 proc. kolejowa 59; 4 proc. premj. dol. 39.50; 4 proc. konsolid. 60.50 5 i pół proc. Przemysłu Polskiego 83; 4 i pół proc. Ziemię seria 5 57.25; 5 proc. Warszawy 1933 rok 65.25; 5 proc. Warszawy 1936 rok 64.50; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 67.

Tendencja dla pożyczek i dla listów utrzymana.

OLEJARNIA I RAFINERIA
FRANCISZEK WOYTON
Toruń, ul. Grudziądzka 15
z dnia 16 czerwca 1939 r.

Kupujemy i płatny:

za rzepek zimowy zł 48-54
za rzepek holenderski letni zł 44-50
za slemie lniane „Bombay” zł 66-58
za slemie lniane kresowe przy 90 proc. czyst. zł 43-50
za gorczycę zł 32-38

za 100 kg.

Sprzedajemy śrutę:

za rzepekowy zł 75
za lniany zł 24
za kokosowy zł 19
za palmowy zł 15

za firmową mieszankę pasz treściwych
D/H R. T. Fijałkowski, Warszawa, o zaw.
gwarant.: 22 proc. białka strawnego,
ca. 3,5 proc. tłuszczu zł 20,25
za 100 kg.

Hallo, tu Polskie Radio!

SOBOTA, DNIA 17 CZERWCA 1939 r.

Program ogólnopolski.

6.30 Audyjo poranne. 7.15 Koncert poranny w wyk. orkiestry dętej P. P. W. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka (płyty). 8.15 Z mikrofonem przez Polskę. — „Tynieć pracuje i śpiewa” (z Krakowa). 8.30-11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Dożynki szkolne”, w wyk. zespołów młodzieży. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzień urodzin infantki” — według Oskara Wilde’a, oprac. Zofia Bogdańska — (wznowienie) (ze Lwowa). 15.15 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgl. Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital skrzypcowy Józefa Salacza (z Katowic). 16.45 Życie kwiatów: Mile widziani goście — pogadanka, wygl. prof. dr. Władysław Szafer (z Krakowa). 17.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Rozgl. Poznańskiej. 18.00 Audycja, poświęcona pracy Kolejowego Przystanku Wojskowego w związku z IV. walnym zjazdem delegatów. 18.25 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 19.00 „Charaktery”: Wincenty, człowiek niebezpieczny — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 „Polesie śpiewa” (melodie ziemi polskiej). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja Informacyjna. 21.00 IV. Festiwal muzyczny. Transmisja z Dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. I. Koncert symfoniczny w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turskiej (śpiew) i Józefa Smidowicza (fortepian). 22.05 Kraków był metropolią muzyki polskiej — felieton nuczony prof. dr. Józefa Reissa (z Krakowa). 22.25 Część II. koncertu z Dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. Transmisja do Ameryki (dla N. B. O.). 23.25 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23.30-23.55 Muzyka taneczna (płyty).

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU.
6.57 Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza”. 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13.50 Wiadomości z Pomorza. 14.00 Program na jutro. 14.05 Dalszy ciąg „Dla każdego coś ładnego” (płyty). 17.00 Gra orkiestra dęta pułku „Dzień bydgoskich” pod dyr. kpt. Stanisława Grabowskiego. Transmisja z ogrodu teatralnego w Bydgoszczy. 17.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.25 Humoreska Kornela Makuszyńskiego „Bezgrzeszne lata”. 23.55 Zakończenie programu.

AUDYCJA ZAGRANICZNA

20.30 Rennes. Koncert symfoniczny.
20.30 Bruksela franc. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Requiem” — Berlioz.
21.00 Mediolan. „La vedova scaltra” — opera Wolfa Ferrariego.
21.00 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA, DNIA 18 CZERWCA 1939 R.

Program ogólnopolski

7.00 Pieśń „Serdeczna Matko”. 7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert poranny w wyk. orkiestry wojskowej marsze. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła farnego w Bydgoszczy (przez Toruń). Mszę św. celebrował ks. kanonik Józef Schulz. Kazanie wygl. ks. prof. Bronisław Pagowski. Śpiewa chór KPW „Hasło”. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek muzyczny w wyk. Symfonicznej Ork. Związku Zawodowego Muzyków Chrześcijań w Łodzi. 13.00 Wyjtki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd czasopism. 13.15 Muzyka obiadowa (ze Lwowa). 14.45 „Czytamy Mickiewicza”. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Stanisława Jarzębskiego. 16.55 Rec. śpiew. Ady Witowskiej-Kamińskiej — mezzo-sopran. 17.15 Na plantacji karczunku Firstone’a. króla gumi. 17.30 IV Festiwal Muzyczny w ramach „Dni Krakowa” na Krzemionkach w Krakowie. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego. Aniela Szeleńska (sopran), Maurycy Janowski (tenor) i Aleksander Michałowski (bas). 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Reportaż z otwarcia Zjazdu Stow. Elektryków Polskich i Wystawy Elektromechanicznej w Katowicach (z Katowic). 19.40 Muzyka taneczna (płyty). 20.16 Audycja informacyjna. 21.00 IV Festiwal Muzyczny nadany w ramach „Dni Krakowa”. Transmisja do Paryża (Poste National). Koncert Orkiestry i Chóru P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Stanisława Nawrota z dziedzińca Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. 21.40 „Echa mocy i chwały”. 22.25 Wiadomości sportowe z Rozgłośni R.P. 22.45 „Odpoczynek w kawiarni” — skecz. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSIENIA POMORSKA W TORUNIU

6.57 Pieśń „Witaj Gwiazdo Morza”. 7.00 Audycja dla wsi. 7.25-7.30 Program na jutro. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka — płyty z Warszawy. 13.05-13.15 Przegląd teatralny — w opracowaniu Eugeniusza Januszkiewicza. 15.00-15.45 Gra orkiestra dęta starogardzkiego p. p. w Grudziądzu pod dyr. ppor. Sylwestra Kołodziejczaka. 19.30 F. Smetana: Kwartet smyczkowy e-moll. 20.05-20.10 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.05 Zakończenie programu.

ZWIĄZEK
PRZEMYSŁU
w Poznaniu



OBRONY
POLSKIEGO
Fr. Ratajczaka

Tea znak na towarze jest gwarancją.

że to wyrób polski!

EKSPORTOWA PRZETWÓRNIA MIĘSNA

STANISŁAW JAUGSCH i SKA
TORUŃ

Telefon Biura Handl. Nr. 14-33.

Telefon Biura Fabr. Nr. 15-42

Znak Fabr.



EKSPORT:

Produktów hodowlanych — Szyunki konserwowanej — Drobnych konserw i przetworów mięsnych — Bekonów — Smalcu i t. p.

SPRZEDAŻ:

hurtowa i detaliczna — konserw mięsnych — wędlin — smalcu i mięsa w różnych gatunkach.

3269

KORZYSTNE ŹRÓDŁO ZAKUPU
TOWARÓW KOLONIALNYCH I DELIKATESÓW
W FIRMIE J. GRELEWICZ NAST
Toruń, St. Rynek 33/34.

W wielkim wyborze wędliny małopolskie i litewskie. Sery owoce i inne. Specjalnie na letnisko polecam konserwy w puszkach jak bażanty — kuropatwy — zajace — bakłażany faszerowane — kabaćki — pieprz zielony — kawior z bakłażanów i wiele innych.
Naturalne napoje owocowe w butelkach.

3275

MARCIN WOZNIK
mistrz blacharski 3265
wyróżniony za prace przez Izbę Rzemieślniczą
Telefon 26-88 Toruń Szczytna 21
WYKONUJE
prace blacharskie, dekarstwo i instalacyjne.
Urządzenia sanitarne. Litery reklamowe. Rury spłucznikowe. Specjalność pokrywanie dachów.

Km. 135/37. 11456

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku, rewiru III, ogłasza, że dnia 21 czerwca 1939 r. o godz. 13-tej w Zbijewie, gm. Przedecz, odbędzie się druga publiczna licytacja 6 żrebacków, oszacowanych na łączną kwotę 900 zł, należących do Konstantego Reinharda.

Włocławek, dnia 15 czerwca 1939 r.

(—) K. Podczaski — komornik.

PRZETARG

Mostowej 40 przetargiem przymusowym za gotówkę: 20 czerwca 1939 r. godz. 13, sprzedaje przy ul. 17 kanapek krytych szarym samodziąłem.

11457

(—) Duplicki — Komornik Sądu Grodzkiego.

WYTWORNA CUKIERNIA „CRISTAL”

właśc.: Marian Hass

TELEF. 17-70 TORUŃ SZEROKA 17

POLECA ZNANE ZE SWEJ ZNAKOMITEJ JAKOŚCI
WYROBY CUKIERNICZE 3185

ZAKŁADY MECHANICZNE

Naprawa wag, maszyn biurowych, aparatów radiowych i innych
WŁAŚCICIEL KONSTANTY TUŁODZIECKI
Małe Garbary 9 TORUŃ Telefon nr 17-02

Fabryka Mebli Artystycznych

H. Matthes

TORUŃ, ulica Chelmińska 11

Pokoje od 750 zł

Pierwszorządna

pracownia sukien, kostiumów, okryć damskich — dziecięcych. Modele — zamówienia. Mistrzyni Dyplomowana: Toruń, Staromiejski Rynek 23. (13244)

Darmo

dajemy stałym klientom serwisy i inne wartościowe prezenta. Skład Maki i A. Kolonialnych S. Pawelkiewicz, Toruń, ul. Szczytna 17. 3222

Zguby

Zgubiłem

czarną teczkę 15. 6. br. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Toruń, Lubicka 47, m. 7. 3276

Mieszkania

Mieszkanie

komfortowe, 3 pokoje z kuchnią do wynajęcia od 1 lipca br. lub później. Gdynia, ul. 10 Lutego 32, m. 9, II p. Rudnicki. 7788

Wszelkie (1217)

roboty ślusarskie wiercenia studzien oraz odlewne żeliwne wykonane szybko, tanio, firma Pedab, Koszarowa 15-17

Pot znikł!..
Puder SUDORYN
 radykałnie usuwa **POTI WON**

13250

**Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne
 Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego
 w Radziejowie**

przyjmuje zgłoszenia kandydatów (ek) do klasy I-szej, II-giej i III-oiej — do dnia 21 czerwca br. (włącznie)

Należy przedłożyć: 3259

1. świadectwo szkolne,
2. metrykę urodzenia,
3. świadectwo szczepienia ospy i uiszczenie takse egzaminacyjnej w wysokości 10.— zł.

Egzaminy wstępne w dniach 22, 23 i 24 czerwca 1939 r. Dyrekcja

**NADCHODZI
 OKRES ŻNIW....**

Spokojnie czeka na dobre plony. Kto kupi los w znanej z wielu wygranych kolekturze

DZIERŻANOWSKIEGO

CENTRALA: Warszawa, Nowy Świat 64.
 Oddział: Gniezno, Chrobrego 14.

13321

Actur Szulc

Tel. 14-06 TORUN Klonowicza 40

Slusarstwo Artystyczno-Budowlane
Ogrzewania centralne i Sanitaria

3273

Rowery

oryginalne „Otello - Rekord“ i inne gwarantowane marki oraz Maszyny do szycia i Wirówki polecam po najniższych cenach fabrycznych.

Części do rowerów, maszyn i t.p. w wielkim wyborze stale na składzie

M. PYSZORA

mistrz ślusarsko-precyzyjny 3270

Toruń, ul. Szczytna 8
 Skład Rowerów i Maszyn — Warsztaty mechaniczne.

NAJNOWSZE PASKI DLA PAŃ

skórkowe, zamszowe, celofanowe i słomkowe

poleca **L. Büchler** Toruń, Różana 5

Nowości stale na składzie!



Kantorowicz

Restauracja Winiarnia

Toruń, Szeroka 18

Znakomite zakąski zimne i gorące.

Kuchnia chłubą polskiej sztuki kulinarnej.

Wieczorem koncert artystyczny!

**Komunalna Kasa Oszczędności
 m. Inowrocławia**

3210

Inowrocław, Rynek

Załatwia

wszelkie sprawy wchodzące w zakres bankowości.

Poleca się Szan. Kuracjom i Publiczności.

II. TARGI MEBLOWE

W NOWEM

na Pomorzu

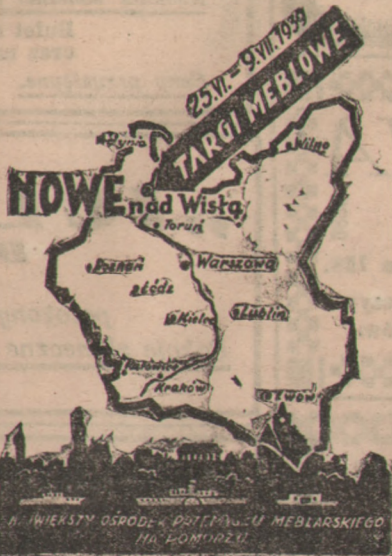
w czasie od 25. VI. do 9. VII. 1939 r.

Wielki przegląd wysokowartościowych mebli.

Ceny bardzo przystępne.

75% ZNIŻKA KOLEJOWA

w drodze powrotnej.



FABRYKA W WARSZAWIE

Ostrzeżenie

Wobec rozszerzanych fałszywych pogłosek, podających w wątpliwość chrześcijański charakter naszej firmy, oświadczamy z całą stanowczością, że firma nasza, istniejąca od 93-ich lat, oparta jest wyłącznie na kapitałach polskich, jest i była zawsze chrześcijańska i nie ma również żadnego związku z kapitałami, ani udziałowcami niemieckimi.

Ostrzegamy, że winnych rozsiewania, względnie powtarzania kłamliwych wiadomości, pociągają będziemy do odpowiedzialności sądowej. (13314)

Zjednoczone Browary Warszawskie p.f., „Haberbusch i Schiele“ S.A.
 Warszawa

Papę dachową smołowcową
 Papę bitumiczną „**Bitulin**”
 Smołę destyl., lepnik
 Wapno budowl. i nawozowe
 Cement, gips, trzcinę
 Węgiel, koks, brykiety
 oraz wszelkie materiały budowlane i opalowe

Fabryka papy i destylacja smoły
 Hurtownia materiałów budowl. i opałów.

Bracia Pichert

Sp. z o. o.

TORUŃ CHELMŻA
 Przedzamcze 7/9, tel. 1627, 1679. Kolejowa 9, telefon 14.

**Sztandary — chorągwie
 kościelne i brackie**

3249

Adamaszki

jedwabie i przybory do haftu poleca

B. Dalkowski

Pomorska Wytwórnia Sztandarów
 Toruń, Szeroka nr. 25 — telefon 16-19

**Hurtowa sprzedaż PIWA
 BROWARU KUNTERSZTYN
 Woda Sodowa-Lemoniady**

własnej produkcji

OCET z własnej rozlewni poleca Firma

Franciszek Górczyński
 NOWE, Gdańska 30, telefon 19.
 Telefon browaru 2. 3219

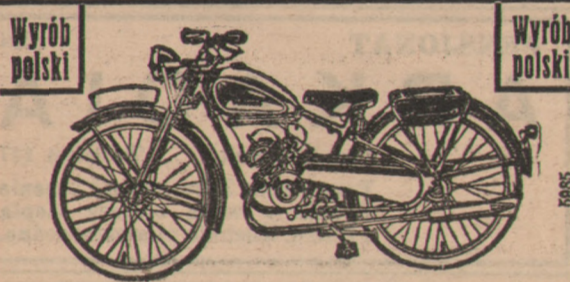
**FIRMA
 A. Frankowski i S-ka**

NOWE
 FABRYKA MEBLI TRZCINOWYCH
 Dostarcza meble trzcinowe niskie, typu szwajcarskiego, wygodne dla werand, holli, pensjonatów i ogrodów.
 Trwałe i gustowne fasony.
 3218 Nowości — cenniki wysyłamy na żądanie.

Ferzy Sieg Fabryka mebli
 wykonuje

kompletne wyprawy, pojedyncze pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych. Ceny dostosowane do możliwości płatniczych każdego kupującego. 3264

Nowe, ul. Kolejowa Nr. 5



MOTOROWERY

niedoścignionej jakości, obecnie do natychmiastowej dostawy w każdej ilości, do nabycia w najpopularniejszej i największej

fabryce rowerów i motocykli

„Tornado”

właśc. W. TORNOW

w Bydgoszczy

ul. Dworcowa 49 Tel. 28-90 i 34-67

Najtańsze źródło zakupu! Rewelacyjne nowości!

Cena od zł 650,— do zł 795,—.

Chleb Szwedzki
 z serem jest wspaniały

GDANSK

ZELÓWKI GOLIATOWE

Poczwórnej wytrzymałości — Chemiczna farbiarnia Zakład wulkanizacyjny obuwia gumowego. Warsztat obuwia na miarę i reperacyjny.

Müllers Goliath-Sohlerei II. Damm 17, tel. 22693 właśc. W. MUZYK

**Do eleganckiej parasolki
 wykwintną torebkę**

od firmy 9091

Adalbert Karau

Gdańsk Langgasse 55

**Szybki aparat „Probat”
 do palenia kawy, zboża, kakao
 i innych ziaren, objętość 75 kg.**

**Limuzyna Citroen
 4 drzwiowa na sprzedaż.**

Karl Buchholz, Gdańsk
 Weidengasse 35/38.

SÓL
NÓG

AGEPIN
Z KOGUTKIEM
GASECKIEGO

USUWA BÓL, PIECZENIE, NABRZMIENIE NÓG,
ZMIĘKCHA ODCISKI, KTÓRE PO TEJ KAPIEŁI
DAJĄ SIĘ USUNĄĆ, NAWET PAZNOCKIEM.
PRZEPIS UŻYCIA NA OPAKOWANIU.

13280

„Arnold Fibiger”

Niech każdy pamięta —
przez lat 60 w służbie Klienta

Skład Fabryczny
Toruń, ul. Różana pod Arkadami.

Jedyna polska fabryka fortepianów
i pianin dopuszczona do udziału w
światowej wystawie w Nowym Jorku

2453

Pension

„HOME”

CIECHOCINEK

pokoje komfortowe. Kuchnia wyborowa, na
życzenie dietetyczna. — Tel. 127. — Garaże.

3884

Pensjonat

„Pod Orłem”

CIECHOCINEK
Telefon 133.

Najbliższe łaźni. Poleca pokoje słoneczne.
Kuchnia smaczna i zdrowa, na żądanie
dietetyczna. 9891

Pensjonat

„PORAJ”

Drowej Wielowiejskiej
CIECHOCINEK

obok łaźni. — Pokoje wygodne z pieca-
mi. — Kuchnia wyborowa, dietetyczna.
Ceny umiarkowane. Tel. 144.

9885

Pensjonat

„Kościuszko”

Ciechocinek
naprzeciw ciepłoty i łaźni

Wypożyczony w nowoczesne urządzenia —
zapewnia swym gościom idealny pobyt.

Telefon 184. 9899 Garaże.

Uwaga! 2431

Nowożeńcy!
Komplety wnętrza
przytulnych
dostarcza najkorzystniej

Centrala Mebli
wł. Lucja Małecka
Toruń, Stary Rynek 16
obok poczty
Firma polsko-chrześcijańska

Radion
duża paczka tylko 66 gr.
Hurtownia
Jan Kapczyński Toruń,
ul. Szeroka 35. (3184)

Franciszek Wienczek

mistrz introligatorski

Telefon 13-45 TORUŃ ul. Mostowa 38

ROK ZAŁOŻ. 1913 ROK ZAŁOŻ. 1913

NAJSTARSZA INTROLIGATORNIA NA POMORZU POD
EGZAMINOWANIEM FACHOWYM KIEROWNICTWEM
NAGRODZONA ZA PRACĘ INTROLIGATORSKIE ZŁOTYM MEDALEM

**Oprawa książek i obrazów.
Naklejanie map oraz wykonywanie
wszelkich prac introligatorskich.**

SKŁAD PAPIERU — ARTYKUŁÓW BIU-
ROWYCH — MATERIAŁÓW KANCELARYJNYCH
PAPIERY TECHNICZNE I PRZYBORY
KREŚLARSKIE W WIELKIM WYBORZE

3253

Hotel Milera

w Ciechocinku

Telefon 102 Egz. od 1851 roku.
Centrum w Zdrojowisku blisko dworca kolejowego

Poleca 100 pokoi. Woda bieżąca zimna i ciepła.
Przy Hotelu Restauracja — Kawiarnia — Dancing. 9903

CIECHOCINEK

Chrześcijański
Pensjonat **„PIAST”** (dawniej
„JANINA”)
z pięknym ogrodem Al. Piłsudskiego Nr 11,
obok Zakładów Kąpielowych.

Urządzenie komfortowe, kuchnia wykwinna na ża-
danie dietetyczna, woda bieżąca, gorąca i zimna
w każdym pokoju. Telefon na miejscu Nr 278.

Kawiarnia — Restauracja

KLUBOWA

W PARKU GŁÓWNYM
pod kierownictwem H. Bitny-Szlachty

Ciechocinek Telefon 218

Lokal całkowicie odnowiony
Kuchnia wzorowa Ceny umiarkowane

Dworek „Gdańsk”
przy parku żelaznym
Ciechocinek, ul. Konopnickiej 4.
Pokoje słoneczne z we-
randami i całodziennym
utrzymaniem. Kuchnia
dietetyczna. Ceny przy-
stępne. Kłosewska

Dworek „POLONIA”
Porebskiego Władysława
Ciechocinek, ul. Widoz 12

Poleca pokoje słoneczne
z balkonami, blisko ła-
źni i ciepłoty. Przy
willi ogród.

MOTOCYKLE KRAJOWE
Chrześcijańskich wytwórni

SHL — setki wyrobu Huty Ludwików S.A. Kielec
WNP — setki wyrobu Poznańskiej Wytwórni
Motocykli Braci Nowaczyk Poznań
Zuch — setki wyrobu firmy „Automatyk”
Ignacy Lemański i A. Weyl Poznań

oraz zagraniczne Zündapp TWN — Triumph NSU

poleca na dogodnych
warunkach spłaty

Jan Patalas, Gdynia
ul. Świętojańska 89 (róg Lipowej) Telefon 34-81.
Przy kupnie motocyklu nabywca korzysta z 20%
(775) zniżki podatkowej.

Reklama dźwignią handlu

PENSJONAT 9904

ARKADIA

Ciechocinek Telefon 117

Przy Parku Zdrojowym i basenie
Pokoje z wodą bieżącą ciepłą
i zimną. Kuchnia pierwszorzędna.

Pensjonat

„Ormuzd”

Ciechocinek 9892

naprzeciwko łaźni. Nowocześnie urządzo-
ny, pokoje słoneczne. Kuchnia wykwinna,
na żądanie dietetyczna. Garaże. Telefon 269.

WILLA

„SWOBODA”

Ciechocinek
ul. Widoz 10.
obok łaźni i ciepłoty
poleca pokoje słoneczne.
Ceny przystępne, na miesiąc
czerwiec i wrzesień niższe.

Pensjonat

„WILLA MARIA”

Ciechocinek, ul. Konopnickiej 8.
pod kierownictwem
Drowej Brejskiej
i Janiny Romanowskiej.
Poleca pokoje słoneczne z bal-
konami, urządzone komforto-
wo. Kanalizacja. Blisko par-
ków i basenu. (9901)

PIERWSZORZĘDNY PENSJONAT

„SIENKIEWICZÓWKA”

Ciechocinek. Telefon 137.

Położony w ogrodzie. Centrum, blisko łaźni.
Komfortowo urządzone, pokoje ogrzewane, z bie-
żącą wodą zimną i gorącą. Kuchnia wykwinna
9900

Pensjonat

„Jedynaczka”

Ciechocinek. Telefon 257

Blisko łaźni i parku sosnowego.
Pokoje duże słoneczne. 9896
Kuchnia zdrowa, obfita z uwzględnieniem diety.

PENSJONAT 9877

„KONSTANCJA”

Ciechocinek Telefon 273

Blisko łaźni, przy parku sosnowym. Pokoje
słoneczne z bieżącą wodą. Kuchnia dietetyczna
wyborowa. Taras do leżakowania.

WILLA „SAMOTNA”
inż. Szołowskiej

Ciechocinek. Telefon 155.

Najzdrowsza dzielnica, blisko łaźni — pokoje
wygodnie urządzone, duży ogród. — Willa
dla chrześcijan. (9898)

RESTAURACJA - KAWIARNIA

CIECHOCINEK

9888 R. Rożnowskiego
pod Oleandrą, ul. Legionów 11.
egzystuje od 35 lat.

Poleca się Szan. Kuracjom i Publiczności.

PIEKARNIA

A. Madaliński 9890

Ciechocinek, ul. Rynek 4, telefon 158.

Poleca codziennie świeże i smaczne pieczywo.
Dostawa do zakładów i pensjonatów.

„Wedliniarnia”
Eug. Przybylskiego

Ciechocinek

ul. Zdrojowa Nr. 1, (dom P. Z. Z.)
poleca znane ze swej dobroci i smaku
własne wyroby. 9886

Restauracja przy Hotelu Milera w Ciechocinku

Kawiarnia - Cukiernia - Dancing
pod osobistym kierownictwem Wacława Maciejewskiego

W miesiącach maju i czerwcu na dancingach przy-
grywać będzie znany zespół orkiestry Groszgera.
W lipcu i sierpniu grać będzie znakomity zespół muzyczny
znanych wirtuozów i kompozytorów
A. Golda i J. Petersburskiego

Kuchnia świetnie prowadzona

Bufet doskonale zaopatrzone w świeże i smaczne sakości,
oraz najwyborowsze trunki krajowe i zagraniczne.

Ceny przystępne. (9894)

PENSJONAT

„JULJANÓWKA”

Drowej A. Sawickiej
CIECHOCINEK

położony w centrum obok łaźni i ciepłoty.
Pokoje słoneczne i wygodne. Kuchnia wyborowa dietetyczna.

CENY UMIARKOWANE. 9878

PENSJONAT DLA CHRZEŚCIJAN

„GRAZYNA”

Ciechocinek, Centrum. Poleca pokoje słoneczne, z balkonami —
Kuchnia znana wyborowa, dostosowana do zleceń p. p. Lekarzy.
Pod długoletnim zarządem Hanny i Janiny Tulczyńskich 9889

PIJ CIE PERŁĘ JABŁĘCZNA Najzdrowszy napój orzeźwiający z naturalnego soku jabłkowego. Fabryka wód gazowych ALEKSANDER FREINING, Podmurna 58-60, Toruń

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN KOGUTER zastosowanie: GRYPA, PRZEZIĘBIENIE, BÓLE GŁOWY, ZĘBOWIĘP. Każdej oryginalnej proszku towarzyszy KOGUTER

Sypialnie jadalnie, gabinety, tapczany, kuchnie poleca T. KASPROWICZ Toruń, ul. Prosta 5

Piegi - plamy, wyrzuty usuwa KREM I MYDŁO NINON dawnej Benlengna Puder Ninon jako konieczny dodatek nadaje cerze przepiękny wygląd i naturalną świeżość. Cena kremu 1,75 zł mydła 1,00 zł pudru 1,00 zł 4084 Główny skład i wytwórnia: Apteka i drogeria pod Łabędziem Mgr. JANA STENCLA Grudziądz, Rynek 20 tel. 142

Rynekpracy Poważne przedsiębiorstwo handlowe poszukuje młodego, zdolnego buchaltera

Gotówką zł. 11.- reszta na 12 miesięcy Na takich warunkach nabyć możesz doskonały aparat, obiektyw anat. f. 4,5 migawka Compur-format zdjęć 6x9 cm. "Kodak" Vollenda 620 Rewelacyjne błony "Kodak" Panatomic-X

POPULARNE MOTOCYKLE 100 ccm. krajowej produkcji. Telef. 12-77. ZANEŁADY PRZEMY-SŁOZE "PODKOWA" wylączne zastępowo "DE-HA-TE" J. Enlicht i S-ka GDYNIA Pilsudskiego 56

Okucia budowlane i piecowe poleca P. Tarrey Toruń Tel. 20-93 St. Rynek 23

Wózki sportowe, dziecięce, lalkowe najtaniej "Tani Bazar Zabawek", Toruń św. Ducha 15. - Firma polsko - chrześcijańska. 3240

Laborant dobry fachowiec, może natychmiast się zgłosić. Czarnecki, Toruń, Szewska 12. 3277

FOTO-SZADY WŁ. HENRYK SZADY Toruń - Stary Rynek 35. Tel. 10-25. 3040

Uwaga! 100% gwarancji Poślizg pasa przy motorach i maszynach usuwa "Amortyzant" Toruń, ul. Rybaki 38

Zwir betonowy, budowlany, brukarski poleca Toruń, Żółkiewskiego 20/22. tel. 1656. 3279

Rowerki dziecięce, hulajnogi (2,50) samochodziki, nowości wiosenne poleca "Tani Bazar Zabawek", Toruń św. Ducha 15. 3240

Uczeń z krótką praktyką zaraz potrzebny. Warunki według umowy. Zgłoszenia Drogeria Centralna Radzyn Chelmiński pow. Grudziądz. (3278)

Rok czasu bez nakręcania chodzą najdokładniej Zegary bateryjne biurowe, biurkowe i kominkowe z F-my KAZIMIERZ BIBIK mistrz zegarmistrzowski Toruń, Stary Rynek 39, tel. 12-92 3272

SPRZEDAŻ Do sprzedania pies myśliwski "Pointer" angielski, w trzecim polu dobrze ułożony. Wiadomość, poczta Otłoczyn, St. Jakubowski, dom kolejowy. 3243

Płótna in'ety gw arantowane W. Grunert Toruń, Szeroka 32 telef. 19-90

14 tanich dni Z powodu przebudowy i powiększenia mego lokalu, urządzam specjalnie taną sprzedaż konfekcji damskiej i męskiej oraz wszelkich artykułów męskich począwszy od 15-go b. m. Ceny rewelacyjne - niebywałe dotąd. Proszę przekonać się naocznie w moich wystawach sklepowych. Tylko za gotówkę i asygnaty Kredyt Kup. Zygmunt Orcholski 13292 Toruń, ul. Szeroka 22

Przybory kreślarsko - techniczne Papiery rysunkowe i światłoczułe oraz wszelkie artykuły piśmienne i kancelaryjne poleca w wielkim wyborze F-ma Ignacy Wloch Toruń, Przedzamcze 15, tel. 17-26

Okazyjnie futra damskie, nowe lampiony duże, radio f-my Chorno Sprzedam - ul. Matejki 68 II p. - od godziny 18-20. (3253)

Pończochy gumowe i elastyczne bez gumy poleca Skład Sanitarny A. Kamiński, Toruń, św. Ducha. (3154)

Ostatni cud techniki! Elektryczny aparat do masażu! Wszystkie pieki i mł-dal! Nie ma ludzi bezładnych ani starych. Są tylko niedbani! Elektryczny aparat "Mizon" (pat. N F 41591) do masażu twarzy i ciała na 120 lub 220 volt, nadaje się do pielęgnacji każdej cery normalnej, suchej i tłustej. Otwierając pory, rozszerza naczynek krwionośny, co tym samym wygładza całkowicie zmarszczki, usuwa węgry, przyszczo i p. Odmładza, czyni cerę świeżą, delikatną i aktywniejszą. Niezbędny dla panów, szczególnie nie po goleniu, zapobiega bowiem łuzom i przyszczo. Niezastąpiony przy bólach artretycznych, reumatycznych, stawach wzdoby i kamicy żółciowej. Aparat nasz jest najbardziej skuteczną, praktyczną i łatwą w użyciu. Uznaną przez powiat lekarza Sp. S. użyty dołączony do każdego aparatu. Gwarancja 5 letnia. Cena kompletnego aparatu tylko 14 zł. Zamówienia z miejscowości wysyłamy natychmiast. T. Zajac, Warszawa, Krochmalna 48, m. 10, tel. 320-485. 3200

Letnisko-Dwór w pow. grudziądzkim w starym parku, położone nad dużym jeziorem - przyjmuje letników, tenis, łódki, kajaki, żagłówka, kąpiel, dom skanali-zowany z elektrycznością. Zgłoszenia: Kulerski, Skurgury, poczta Rogóźno Pomorze. 3278

Pokój umeblowany, miły, słoneczny, z osobnym wejściem do wynajęcia od zaraz. Toruń, ul. Kraszewskiego 44, m. 8. 3280

Wyciąg i zachowaw. Rozkład jazdy autobusów TORUŃ-CZERNIEWICE-ZDROJ Odjazd z Torunia do Czarniewic o g.: 9.20, 10.30, 16.00, 17.00 Odjazd z Czarniewic do Torunia o g.: 8.40, 14.40, 18.15, 18.40. UWAGA: a kursuje od 1 VII 1939 r. w kursuje w dni świąteczne. Z Torunia do Czarniewic w dni świąteczne autobus odchodzi zamiast o 16.00 o 15.30. Zarząd Zdro u Czarniewice p. Toruń 2 właśc. MODRZEJEWSKY tel. 14-34

POLECENIA Zegarki zegary reperuje szybko tanio Józef Dakowski zegarmistrz i jubiler. Toruń, św. Jakuba 21. (3203)

Jadalnie Sypialnie solidne, w rozmaitych egzotywnych drzewach BRACIA TEWS Toruń, Mostowa 30.

Bydgoszcz Fabryczny skład farb i przyborów malarskich Toruń, ul. Kopernika 24 tel. 2580. 3241

MATRYMONIALNE Bogate Amerykanki z dolarami, kilka tysięcy kamienicznych pań z posiadaniem 1.000-500.000. - Niezliczone zastępy panów na róż. wch. stanowiskach poleca najstarsze Biuro Matrymonialne "Głos Serca", Stanistawów, Słowańskiego 20. Napisać dane z wymaganiami. - Wysyłamy adresy i fotografie. (13246)

Wypocząć można przy smacznych lodach - kawie mrożonej w Cukierni "Roma", Toruń, Królowej Jajwigi 13/15, tel. 15-72. 3242

ROZNE Filmowym artysta(ka) zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko, dokładny adres, otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje od dyrekcji w Polsce Koncesjonowanej Szkoły Gry Filmowej - Scenicznej Hannu Ossorji, Warszawa XV, Poznańska 14. (13316)

"MURVY" Światowej sławy jasnowidz, wybiera szczęśliwe numery, gwarantując wygraną. - Przepowiednie astro-medialne odkryją Wam tajemnicę powodzenia. Zdobędziesz pożądaną miłość, zadowolenie. Nałóż datę urodzenia, imię, nazwisko. Adresować: - Instytut "Murvy", Kraków, Skrytka 687. (13191)

Uwaga nowożeńcy! Najkorzystniejsze źródło zakupu mebli tylko wprost z fabryki mebli Zenon Kowalewski Toruń, ul. Nowy Rynek 18, tel. 1338. Przyjmujemy wszelkie zamówienia. 2898

Kefir zdrowotny butelkowy na wynos i konsumpcji na miejscu poleca: Cukiernia "Roma" Toruń, Król. Jadwigi 13-15. (3242)

Fabryczny skład farb i przyborów malarskich Toruń, ul. Kopernika 24 tel. 2580. 3241

Wypocząć można przy smacznych lodach - kawie mrożonej w Cukierni "Roma", Toruń, Królowej Jajwigi 13/15, tel. 15-72. 3242

100 proc. sił męskich uzysk. Pan, stosując aparat Nr. 111. Naukową broszurę wysyłamy dyskretnie, bezpłatnie. (Załączyć znaczek 25 gr). "Inventus", Warszawa, Jerozolimka 35. (3257)

Nie złączając zn. czkóww! Światowej sławy jasnowidz Vichara, Kraków, Skrytka 567. (13189)

Uwaga nowożeńcy! Najkorzystniejsze źródło zakupu mebli tylko wprost z fabryki mebli Zenon Kowalewski Toruń, ul. Nowy Rynek 18, tel. 1338. Przyjmujemy wszelkie zamówienia. 2898

"Futro" Przetrasowanie futer podług najnowszych modeli. Ceny niższe. Przechowalnia futer. Toruń, Szeroka 23 (naprzeciw M. Cukrowiaka) tel. 24-28. (3127)

Fabryczny skład farb i przyborów malarskich Toruń, ul. Kopernika 24 tel. 2580. 3241

Wypocząć można przy smacznych lodach - kawie mrożonej w Cukierni "Roma", Toruń, Królowej Jajwigi 13/15, tel. 15-72. 3242

Jasnowidz Dział uznany przez najwyższe sfery naukowe za wyjątkowe Fenomena. Jasnowidz doby obecnej - przyczyni się do zwycięstwa Twego we wszystkich sprawach!!! Poprawę materialną uzyskasz przez loterię. Wybierz Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją!!! Podaj datę urodzenia - Jasnowidz Dział, Kraków, Urzędnicza 42/3. (13271)

Jasnowidzące Medium Nuhda otworzy każdemu oczy!!! Rozwiąże pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości - da Ci klucz Nowego Życia - Dobrobytu!!! Podaj datę urodzenia. Jasnowidz Vichara, Kraków, Skrytka 567. (13189)

OGŁOSZENIA: wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej 0,30 zł w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł w tekście na dalszych stronach 0,50 zł Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 procent drożej. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki. Komunikaty 50 gr. za wiersz. Za ogłoszenia skomplikowane i za zastrzeż. miesiąc 25 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cenność ogłoszeniowy jest identyczny z cennością dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. s do 31 3,10 miesięcznie z datkami książkowymi 2,90 z odbiorem w administracji z dodatkiem książkowymi 2,90 Bez dodat. książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 z odbiorem w administracji 2,00 Nadesłanych niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie piśma.

UWAGI: Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów; powyżej - liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miesiąc dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacony przewidziana w cenniku 20 procent nadwyżki. Omyłki, które zasadniczo nie wrotu gotówki, ani ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani ogłoszenia. Uszadłone reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym śledzeniu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

NIE PRZEOCZ SPOSOBNOŚCI!

Ciągnięcie I-ej klasy 45-ej Loterii Klasowej rozpoczyna się 20 b. m.

13300

Fotografujemy wnętrza lufy

Nauka dostarcza obecnie śledztwu sądowemu coraz do doskonalszych środków, by mu dopomagać w niezmordowanej walce ze zbrodniczością. Prawie, że niewidoczne ślady, które dawniej nie byłyby zauważone przez urzędników śledczych — dostarczają dziś materiału do nieoczekiwanych aktów oskarżenia. Klasycznym tego przykładem są odciski palców, które się stały niezbitymi dowodami rozpoznawczymi. Są one czynnikiem obiektywnym i czynnym, ułatwiając nie tylko wykrycie winowajcy, ale zmniejszając również możliwość pomyłek sądowych. Powstały więc przy większych przemyślach policji laboratoria, w których fachowo wyspecjalizowani technicy mogą przeprowadzać jak najszczegółowsze badania, posługując się delikatnymi i udoskonalonymi narzędziami.

Niezwykle interesującą jest w tej dziedzinie metoda, obecnie dobijająca się o powszechne zastosowanie. Pozwala ona na rozwiązanie zagadnień — w wielu wypadkach do niedawna nie do rozstrzygnięcia.

Przypuśćmy, że pewna zbrodnia została popełniona przy użyciu broni palnej. Sprawca jest nieznan, tym bardziej, iż zbrodnia nie miała żadnych świadków. Aresztowano parę podejrzanych osób i zatrzymano kilka sztuk broni. Broń owa, oczyszczona, nie ujawnia śladów, by ją używano niedawno — a co więcej — kula, która spowodowała śmierć — pasuje co do swego kalibru i typu — do kilku sztuk broni. Jakże dowiedzieć, czy jest wśród nich ta, co posłużyła do popełnienia zbrodni?

Wydaje się to rzeczą niemożliwą. A jednak można tu znaleźć odpowiedź: wystarczy umieć ją odczytać.

Pomimo pozorów zupełnego podobieństwa — wewnętrzna powierzchnia obu luf broni palnej — nawet tego samego typu i wykonanych w tej samej fabryce — przedstawia zawsze pewne, choćby minimalne różnice, zależne od jej wykończenia, względnie od wad (właściwości) metalu, także od rdzy i t. d. Przy broni nie nowej, a szczególnie źle utrzymanej, różnice te są znaczniejsze. Stąd wynika, iż każda lufa posiada cechy, które ją odróżniają od innych. One to pozostawiają ślady na powierzchni kuli, gdy ta przepychana gazem przez lufę przy strzale zmuszona jest ocierać się o nią.

Stąd też kule wystrzelone z tej samej broni przedstawiają jednakowe cechy charakterystyczne. Są to jednak zawsze tak mi-

nimalne różnice, że dopiero silne powiększenie pozwala je rozróżnić i ocenić.

W tym celu zbudowano całą serię precyzyjnych przyrządów, które dostarczają danych i pozwalają na ułożenie listy porównawczej, matematycznie ścisłej, — z której porównuje się cechy broni w danym wypadku podejrzanej — i kuli, stanowiącej corpus delicti przy danej zbrodni. Za pomocą małego aparatu fotograficznego, zaopatrzonego w silny system oświetlający — można zrobić zdjęcie fotograficzne wnętrza lufy. Fotografia ta odpowiednio powiększona, odtwarza wszelkie szczegóły jej wnętrza.

Bada się następnie kulę, obserwując uważnie jej powierzchnię przez specjalny mikroskop do metali, oraz próbuje się zrobić

jej fotografię, którą również się powiększa.

Tą ostatnią fotografię porównuje się z fotografią wnętrza lufy.

Przyrządy te są skomplikowane, lecz łatwe w użyciu i poza tym dostarczają jeszcze danych co do siły wybuchowej naboju, co do początkowej szybkości, biegu kuli, by uzupełnić doświadczenia porównawcze.

Specjalnie interesującym spośród nich jest chromograf iskrowy doktora Boulangé, za pomocą którego można ustalić według obserwacji znaków, spotykanych na powierzchni kuli — ścisłe położenie nieodkładności lufy, która ją wydała.

Metoda ta przyniosła już pokaźne rezultaty, pozwalające oświetlić tajemnice zbrodni, dotąd nieodkryte.

„Biała dama“ w pałacu kanclerskim

W Berlinie szeptają sobie na ucho, że ostatnio kanclerz Rzeszy jest wyraźnie zdeprymowany. W otoczeniu kanclerza mówi się również szeptem, że wódz w czasie jednej z licznych ostatnio bezsennych nocy ujrzał „białą damę“, której zjawienie się — jak mówi legenda — wróży śmierć. Legenda „białej damy“ związana jest ściśle z domem Hohenzollernów, chociaż mówią o niej także kroniki wielu zamków w Czechach, Brunzwiku, Bawarii itp. Legenda ta powstała prawdopodobnie stąd, że według zwy-

czaju, jaki na dworach panujących obowiązywał jeszcze w wieku XVIII, najbliższe osoby po zgonie ukoronowanej głowy wdziewały na znak żałoby białą szatę. Gdy który z książąt lub królów był ciężko chory mawiano na dworze „niezadługo ujrzemy białą panią“. Białe szaty na znak żałoby nosi obecnie jedynie dwór holenderski. Na dworze Hohenzollernów legenda o białej damie pojawiła się po raz pierwszy za elektora Joachima II (rok 1561), który był bardzo zabo-

Olbrzymią jaskinię odkryto w Połudn. Afryce

Potężną jaskinię, o której istnieniu wiadano dawno i biedzono się nad jej odkryciem, odnaleziono przypadkowo przed paru dniami. Do tej pory wiedziano o jej istnieniu tylko z opowiadań, które utrzymywały się przez kilka pokoleń oraz z szeregu strasznych historii, napisanych przez autorów na ten temat. Nikt jednak nie przypuszczał, że znajduje się ona w pobliżu znanych ruin Zimbabwe, które są pozostałościami budowli jeszcze z czasów epoki fenicjańskiej w Południowej Afryce. Odkryta obecnie jaski-

nia uważana jest z tego powodu przez wszystkich za pomnik kultury, który będzie ochraniać przez władze. Odkrycie to ma wielkie znaczenie dla nauki jeszcze z tego względu, że w jaskini znaleziono cały szereg przedmiotów codziennego użytku, które były używane przez plemię Makalanga, które wyginęło doszczętnie po pojawieniu się w Afryce Europejczyków i wprowadzeniu w tych okolicach kultury europejskiej. Makalangowie trudnili się, jak wszystkie ludy pierwotne hodowlą bydła.



Trzej angielscy mężowie stanu: min. wojny — Hore Belisha, min. zaopatrzenia — admirał Chatfield, oraz min. lotnictwa — str Kingsley Wood, po wyjściu z gmachu min. spraw zagr. musieli skorzystać z jednego parasola.

Pije Kuba do Jakuba - po chińsku

Nie jest to takie proste. U nas chcąc przepić do kolegi powiada się „no bracie — chlup“ i sprawa załatwiona. Inaczej w Chinach. Gość, chcąc przepić do któregoś ze współbiedniaków wstaje i trzymając kielich na wysokości ust idzie na środek pokoju czy sali. Osoba, która otrzymała kieliszkiem znak, że do niej pragnie się przepić, robi to samo. Gdy już obaj, czy oboje stanęli na środku zaczyna się seria ukłonów. Po trzykroć obie strony skłaniają się i wreszcie wychylają kielich równocześnie jednym haustem. Potem następuje wśród nowej serii ukłonów prezenca pustych kielichów. Obie strony, przekonawszy się, że na dnie kielicha nie zostało ani kropki, wracają wśród ustawicznych ukłonów, cofając się na miejsce.

LEON SOBOCIŃSKI

KMICIC BORÓW TUCHOLSKICH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

OSNUTA NA TLE WYZWOLEŃCZYCH WALK ZIEMI POMORSKIEJ

12

STRESZCZENIE POWIEŚCI.

August Gnaciński zaszły się z oddziałem pomorskich powstańców w Borach Tucholskich, skąd robił wypadki na Grenzschutz.

Za schwytanie Gnacińskiego wyznaczono znaczną nagrodę. Gnaciński udaje się do Chełmży i tu bierze udział w walce z Rossbachem, którego bierze do niewoli. Ranny w potyczce wpada w ręce rossbachowców. Cudem unika śmierci. Chcąc się zemścić, wraca w przebraniu do Chełmży i dowiaduje się od przygodnego znajomego rossbachowca, że planują w nocy kradzież skarbów z katedry. Gnaciński ma plan. Przystaje jako „wspólnik“ i zwierza się ze swego planu przed ks. Wryczą.

Plan ten zyskuje aprobatę księdza. Gnaciński, chcąc zyskać zaufanie rossbachowców, przystaje do nich i wspólnie omawiają sprawę dokonania grabieży w jednej z chełmżyńskich restauracji. W międzyczasie Gnaciński udaje się nocą do katedry i tam przygotował na nich pułapkę, a swym rzekomym wspólnikom powiedział, że rezygnuje ze współnictwa w świętokradztwie. Rossbachowcy udali się sami.

— Et, wielmożny panie, te tucholskie zabijaki i beze mnie dadzą sobie rady. Żebyście panowie widzieli tego Szpicę, mego adiutanta, to ten, jakby było potrzeba dla Polski, to by i mnie łeb roztrzaskał, chociażem dwa serdeczne kumple, jakoby bracia. A w krzepie, to jest tęższy nawet ode mnie, podkowy łamie, jak zapałki, ani okiem nie mrugnie przy tej czynności, gdy ja ździebko muszę się natężyć. Ino w głowę, zdaje się, w młodości był kopnięty, bo żadnej smykałki nie posiada. Bić, to dobrze, ale rozumem ruszyć, to już ciężiej. Ale serce do rany przyłoż. Nasz człowiek, Ojczyznę kocha, jak matkę, dałby się dla niej porąbać na kawałki. Na nogę utyka, ale tak niczego, galanty chłop. Rozmiałował w sobie jedną wdówkę i gwałtem chce się żenić. Muszę zdążyć na wesele.

— Pewno i panu szczęścia u kobiet nie brakuje? — ktoś zauważył.

— Mam dziewczynę, ale teraz nie czas do żeniactwa. Głódka jest, pewno i gospodarna też będzie, jak każda Pomorzanka. Dwudziesty siódmy rok mi dopiero idzie.

Po chwili gospodarz domu sprowadził rozmowę na poważniejsze tory.

— Czasy są niebezpieczne — mówił — my starzy jakoś przetrwamy, jak tyle burz i nawałnic, co nad pomorską ziemią przeszły. Był Bismarck,

skończył się. Była Komisja Kolonizacyjna, a jednak nie wykarczowała polskości. Była hakata, a polskość była i będzie. Dziś jest Rossbach, jutro po nim dym, a my tuśmy od praszczura byli, trwamy i będziemy. Wam jednak młodzi radzę przedrzeć się do Wielkopolski, do twórczych się tam pułków pomorskich.

— My chcemy tu, na tyłach nieprzyjaciela wznieść ruchawkę! — odparł któryś z młodzieńców. — Przecież w Toruniu utworzył się tajny komitet wojskowy, który zbiera się nocami u Ignacego Ciężyńskiego i plany przysposabia. Przecież na Kaszubach świetnie się rozwija organizacja wojskowa Pomorza, a także w innych, większych ośrodkach ziemi pomorskiej. Potrzeba nam wypróbowanego dowódcy i na rozkaz idziemy.

— Dobrze, dobrze, ale naczelny komitet w Poznaniu nakazał czekać, więc słuchać trzeba. Również i podkomitet w Gdańsku zaleca nam ostrożność. Nie można przecież porywać się z motyką na księżyc. Patrzenie, jaka siła tu Grenzschutz. Bohaterstwo, piękna to rzecz, ale jeszcze wznioślejsza, gdy kierowane rozumem. Nie sztuka jest umrzeć dla Ojczyzny, ale dwakroć większą sztuką jest dla niej zwyciężać.

Na co Gnaciński, który dotychczas milczał, odezwał się w te słowa:

— Święta to racja, co pan mówi, ale ja to już jestem taki głupi wariat, że bez niebezpieczeństwa żyć nie mogę. Ludzie rodzą się rozmaite — zauważył filozoficznie. — Słyszałem ci ja od jednego, co służył u legionistów pod Piłsudskim, jako ich komendant zawsze powiadał: bracie, gdy ci mówią, że głową muru nie przebijesz, to ja ci powiadam, kpie głupi, że przebijesz, skoro będziesz tylko chciał. Siarczyście to musi być wojak. Już z tych wąsisków i onych brwi widać, że to taki feldmarszałek, taki polski cesarz, że ani mucha nie usiadzie. Pod takim służyć, to honor. Powiadał, że go Niemcy w Magdeburgu więzili. Żeby ja to wprzódy wiedział, to bym nie namyślając się, do Magdeburga skoczył, ziandarmów, co go strzegli, bym przydusił, rozwalilibym kraty i, sta-

nąwszy przed komendantem, tak bym rzekł:

— Panie Komendancie, melduję posłuszenie, co te zbójce, które na Twą wolność dybali, już ani zipię, żem ich wysłał na piwo i szachy do Abrahama, a teraz, Panie Komendancie, melduję, że u Gnacińskiego w Borach Tucholskich będziesz miał, jak u Pana Boga przy kominku, Pomorzaków Ci skrzyknę od Gdańska do Torunia i od Lubawy po Chojnice i będziesz dopiero wielgachną Polskę nam budować. Ino, Panie Komendancie, Gnacińskiego na swego ordynansa racz awansować, a na Twojej głowie bez mojej wiedzy ani mucha nie usiadzie. Tak jest, Panie Komendancie.

I rozplomienił się dziki chłopak, dźwiękiem i urokiem samego imienia Tego, który „całun“ Rzeczypospolitej w sztandar zamienił zwycięski. Słuchali go wszyscy i wszyscy czuli, że w tych prostych słowach drga niezwykle gorące serce.

Uczyniła się cisza, jak w świątyni. Gnaciński stał na środku pokoju wyprostowany, w postawie służbowej wyniosły i zuchwały.

Ochłonawszy z zapалу, zmiarkował się, że mówił do postaci nieobecnej i nieco się tym żałował.

Wreszcie pan Czarliński zaczął:

— Radzę wam, chłopcy, ażebyście jeszcze dziesięć nocy, pokonawszy zmęczenie, przedarli się do Wielkopolski. Każę Wiśniowskiemu zakładać konie do powózki. A pan, panie Gnaciński, możesz również jechać z nimi, będę wielce rad, że taka nadarza się im opieka.

Na co gość:

— Z serca dziękuję wielmożnemu panu, ale ja muszę wprawdzie całe Pomorze poruszyć, a potem do swoich druhów w Bory. I potem będziem bić wroga, jak zło. Bo cóż Gnaciński sam znaczy. Mucha! Gromada, panie, tylko siła. Co, z pyskiem swoim się tylko zamelduję? Ja muszę wojsku polskiemu chłopca przyprowadzić. Tymczasem, że to blisko, skoczę do Chełmna, do owego tajnego komitetu. A wy, panowie, ruszajcie z Bogiem, my się ale wrychle spotkamy i będziem wtedy prac, prac psia mać, że ani mucha nie usiadzie. A teraz, z Bogiem, komu w drogę, to i czas.

W Zakrzewku spiesźnie ładowano wozy. Gnaciński, wzięwszy tylko do kieszeni pajdę chleba z masłem, pognął ku Chełmnu.

Koń wypoczęty i owsem wyfutrowany, prychnął nozdrzami rażno, wyrzucając klusem nogi, jak zmanierowana baletnica.

Gnacińskiemu czegoś było wesoło na sercu. Uśmiechał się do siebie, pieściwie klepiąc wyciągniętą szyję swego czworonożnego dobroczyńcy, co go uniosł z Chełmży.

(Ciąg dalszy nastąpi).